

CZYTELNIA

DYALOG

ALBO

R O Z M O W A

OKOŁO EXEKUCYI

POLSKIEJ KORONY,

PRZEZ

STANISŁAWA ORZECOWSKIEGO.

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

KRAKÓW.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

1858.

Summa pierwszego dyalogu.

1. Pokazanie pewne, iż z sejmu piotrkowskiego, na dzień świętego Marcina *pro anno* 1562 słożonego, nie ma nic być. A iż klątw boża nad nami jest, przez którą polska korona ginie.
2. W tym dyalogu pokazuje się *methodus*, to jest droga ku prawdziwej exekucyi.
3. Iż wedle królewskiej przysięgi, exekucya ma się począć od ołtarza.
4. Exekucya około stanu duchownego, jakowa być ma.
5. Co za król w Polsce, albo co za urząd króla polskiego jest.
6. W tym dyalogu około szczodroblowości królewskiej i godności poddanych jego, a jako ta godność ma być sądzona, dostateczna rozprawa jest.
7. W tym dyalogu rozmowa jest około obrony koronnej, a około sądów królewskich.

Summa pierwszego dyalogu.

1. Pokazanie pewne, iż z sejmu Piotrkowskiego, na dzień świętego Marcina pro domo 1563. słonecznego, nie ma nie być. A iż klątwę bożą nad nami jest, przez króla polską koronę znie.
2. W tym dyalogu pokazuje się wielokrotnie, to jest dro- ga ku prawdziwej exekucji.
3. Iż wedle królewskiej przysięgi, exekucya ma się pościć od ołtarza.
4. Exekucya około stanu duchownego, jakowa być ma.
5. Co za król w Polsce, albo co za władz króla pol- skiego jest.
6. W tym dyalogu około słabości królewskiej i godności poddanych jego, a jako ta godność ma być sędzona, dostateczna rozprawa jest.
7. W tym dyalogu rozmowa jest około obrony koron- nej, a około sądów królewskich.

KU WIELMOŻNEMU PANU SPYTKOWI JORDANOWI

Z ZAKLICZYNA,

województwie krakowskiemu, staroście przemyskiemu i kamio-
nackiemu,

STANISŁAWA ORZECZOWSKIEGO

ROXOLANA,

na exekucją koronną, przez dyalogi rozpisana

PRZEDMOWA.

Plato, wielkiej nauki, i sławnej mądrości po wszem świecie człowiek, panie wojewodo mnie miłościwy, w tych księgach które *de Repub.* pisał, to pismo chwa- lebne zostawił: *Szczęśliwe są królestwa one, w których albo filozofowie królują, albo królowie filozofują.* Abo- wiem, co może być dziwniejszego na świecie nad kró- lestwo ludzkie, nakształt królestwa bożego sprawione? Co też zasie może być trudniejszego, nad sprawy kró- lów dobrych, którzy w sprawach swych królewskich po- dobnymi Bogu być chcą? Zkąd to rozumieć możemy, iż nauka a mądrość królewska przewyższa i z kłoby swej wybija wszystkie nauki i mądrości ludzkie, i pod no- gi swoje wszystkie podmiotuje, wiodąc i stósując wszystkie nauki i wszystkie małe i wielkie rzemiosła, ku pożytku pospolitemu królestwa swego, którą sprawą samą tylko

a nie żadną inną rzeczą, każde królestwo błogosławione a szczęśliwe bywa. Ale co nam świadka potrzeba Platona filozofa, gdyż rzeczy zamieszane nasze, a prawie upadły wiek nasz to nam jawnie pokazuje, że on jedno przez filozofy króle, dźwignion i znowu postawion być, żadną inną miarą nie może. Widzisz w. m. teraz boskie i ludzkie, duchowne i świeckie rzeczy między ludźmi być zamieszane, stargane i skażone; nie masz wiary przeciwko Panu Bogu, nie masz posłuszeństwa przeciwko królom, prawdy, wiary, sprawiedliwości między nami nie masz żadnej, pełno wszędzie niepokoja i rozterku. Patrzajże w. m. jakich nam królów filozofów jest teraz potrzeba, którzyby żywot nasz z gruntu upadły dźwignęli, a nas do końca psować tym nie dopuszczali, którzy miłością rzpltej obludnie się chlubiąc, wszystkie rzplta naszą psują. Iżali my tego miłośnikiem rzpltej zwać będziemy, który jedną ręką statut królowi polskiemu ukazuje, a drugą ręką rzeczy te, dla których statut jest uczynion, z Polski wymietuje? który stany koronne statutem opisane niszczy, urzędy hańbi, boskie i świeckie rzeczy kazi, tłumi i gasi; który na exekucyą woła, a przeciwko exekucyi wszystko sam czyni, burząc, zjazdy swawolne czyniąc, nowe zakony, nowe wiary, nowe ustawy przeciwko statutowi koronnemu swowolnie stanowiąc? Zaprawdę, miłościwy panie, albo nam po królach nie, albo to ich własny urząd królewski jest: aby oni tak szpatnej swej woli, ludziom swowolnym, w królestwach swych nie dopuszczali, a zwłaszcza tu u nas w Polsce, w której nowina swawola jest. Była zawsze Polska stałością wiary przeciwko Panu Bogu sławna, a zkad też ona stateczną była w posłuszeństwie swem, przeciwko królom swoim. Ale gdyż już Polska odmienia przeciwko Bogu starożytną wiarę swą, strzeż tego Panie Boże, aby ona tymże torem, i przeciwko królowi panu swemu, posłuszeństwa swego nie odmieniła; ku czemu aby nam nie przyszło, ostatnia nadzieja nasza w Panu Bogu, a w mądrości królewskiej, a w tej exekucyi jest, o którą jednym głosem Polska króla swego dzisiaj prosi; która exekucya słowem swoim łatwia się być każdemu widzi, ale rzeczą nie trudniejszego nad

nie nie masz; i trzeba się tego bać, abyśmy niebacznie exekwując, wszystkiej exekucyi nie skazili, a pospołu z exekucyą i Polski nakoniec nie stracili; o czym gdy była u mnie niedawno w Żurowicach między ludźmi uczonymi, na dzień świętego Marcina rozmowa, nie chciałem aby ona wiatrem (jako mówią) z domu mego wyszła; napisałem ją porządnie, tak jako się działa, którą ku w. m. posyłam, ku starości swemu miłościwemu, ku czemu dwie rzeczy mię powiodły: jedna, chuć moja u przejmą przeciwko w. m. szlachetnemu i pocziwemu zachowaniem, u ludzi wdzięcznemu panu; — a druga, zacność wysokiego stolca województwa krakowskiego, na którym za wolą bożą sławnie w. m. w Polsce siedzisz. Przystało to mnie, abym tej rozmowy mimo w. m. nikomu inemu nie przypisał, w której prawdziwa exekucya i królestwu polskiemu przystojna, wszystko się zamyka, gdyż nikomu w radzie pańskiej świeckiej nie przystoi więcej na ten czas o tej exekucyi myśleć i mówić nad w. m.; nabliżej w. m. teraz boku pańskiego w radzie świeckiej siedzisz; znają ludzie cnotę, czują rozum, даром bożym w tobie panie się też dziwią; i otworzyli uszy na mowy i na wota twoje, i oczekiwają na przyszłym sejmie piotrkowskim zdrowego i pociesznego głosu, w niniejszym smutku swym wszytey ludzie; na tej swej nadziei abyśmy się nie mylili, nie wątpię że się w. m. o tem starasz pilnie. Ku czemu nie zawadzą (jako mniemam) ty dialogi nasze, które w. m. posyłam. Masz w. m. wielką teraz pogodę ku okazaniu cnoty i dzielności senatorskiej swej; nigdy potem takiej drugiej mieć nie będziesz, jeśliż na tym sejmie przyszłym piotrkowskim tę niniejszą pogodę opuścisz. Oto Polska patrya nasza ginie, oto Boga, prawa i króla traci. Czegóż w. m. masz czekać dalej? Przyszliśmy już w Polsce na ostatni punkt, z którego jedno spaść a szyję złomić, a Żyżkę jakiego rychło w Polsce miasto króla mieć. Perykles *Atheniensis* dzielny miasta onego senator, gdy do rady w zaburzeniu rzpltej chadzał, biorąc na się senatorski swój płaszcz, tak sam do siebie mawiał: Nie lękaj się tych wiatrów gromadzkich, o Perykle; pomnij na miejsce swe, pomnij też na to, że ty i

o tych którzy oto szaleją, dziś w radzie wiernie radzić, i o nich wotować masz, aby zdrowi a cali byli. Przy- stojny głos wielkiemu senatorowi, a wiernej radzie wiel- kiego ludu, którego proszę nie racz w. m. przepo- minać, i owszem racz tymże przykładem do rady idąc, sam z sobą tak mówić: Pomnij Jordanie, na którym miejscu w Polsce siedzisz, nie lękaj się burze tej wścieklej; pomnij, że i o tych radzić masz, którzy zwiedzeni i zaślepieni od kacerzów, w jawny upadek i sami oślep idą, i wszystkie koronę polską za sobą wiodą. To iż ku w. m. tak piszę, miłość moja przeciw- ko namilejszej patryi naszej, mnie k'temu przywiodła, co racz w. m. odemnie łaskawie a miłościwie przyjąć. Ale już rozmowy tej w. m. słuchaj, którą miał ewanie- lik jeden u mnie w Żurowicach, na dzień świętego Mar- cina barzo rano z papistą, obadwa przyjaciele moi, lu- dzie uczeni; gdy rano temi słowy potkał był ewanielik papistę siedzącego zemną pospołu w librarii mojej, gdy mnie byli już pożegnać mieli; a papista odmówisz pa- cierz, sam z sobą długo w milezeniu był, ku któremu gdy z dworu przyszedł był ewanielik, tak nagle rzekł k'niemu.

ROZMOWA

ALBO

DYALOG PIERWSZY

Około exekucyi polskiej korony.

Rozmówce: **Ewangelik, Papieżnik.**

Ewangelik. Cóż wżdy myślisz miły papisto? **Papieżnik.** Nie dobrego omylniku, chciałem rzec ewan- geliku miły. **Ewan.** O, nie nowinać wam o złych rze- czach myśleć. **Pap.** Tak, jako i wam złe rzeczy czynić nowina nie jest, o których myśleć my radzi nieradzi musimy. **Ewan.** A jakoż my co złego czynimy, którzy wedle ewanielii żywiemy. **Pap.** Takowicie wy są ewanielicy, jakowi Żydowie byli zakonnicy, którzy za- konem się chelpiąc, nietylko zakon, ale i króla, i kró- lestwo swe pospołu z zakonem na wieki stracili; ku czemu wy też nas, ewanielią się chelpiąc, wiedziecie, abyśmy z ewanielią pospołu królestwo utracili, i byli nakoniec w Polsce bez króla, tak rozproszeni, jako

owee bez pasterza. **Ewan.** Cóż to wždy pleciesz; my zakon albo i króla w Polsce stracić chcemy, którzyśmy prawdziwym zakonem naród polski oświecili, a k' temu teżeśmy przez poselstwa i przez zjazdy swe króla polskiego przywiedli, aby on sejm w Piotrkowie złożył, a tam exekucyą uczynił; to jest, aby król, królem prawym w Polsce był. **Pap.** Jakimeście wy zakonem Polskę oświecili, ztąd czujemy, że ten wasz zakon, niezgodę, gniew, mierziaczkę, roztyrk, swawolę, nierząd, bluźnierstwo i wzgardę stanów przełożonych z sobą do Polski przyniósł; którego zakonu waszego koniec, pewny upadek korony polskiej jest, a nie inego. A ten sejm, o którym śpiewacie, i jakim sercem nań jedziecie, nie z niego dobrego nie będzie; gdyż jest jawne *Anatema*, to jest klątwę bożą nad nim, która nie dopuści nam wkroczyć na tym sejmie w żadną rzecz pobożną, a nam pożyteczną, co na oko, chcechli, pokażę. **Ewan.** Aczci mam pilną drogę przed sobą, bo się teraz mamy zjechać i naradzić, jakoby wasza papisterya dalej nami nie szkodziła, ale żeby na tym sejmie w Piotrkowie przez exekucyą szyję złamała, a wszakoż potrwa jeszcze mało, i usiedę tu przed tobą, abym usłyszał od ciebie, przecz tak źle tuszysz temu sejmowi, albo przecz go klątwą bożą być zowiesz? **Pap.** Rzekłeś teraz, iż się o to radzicie, jakoby przez exekucyą papistwo w Polsce ustało. **Ewan.** Tak mówię. **Pap.** Nie czujecież wy tego, że wy o przeciwnych rzeczach radzicie, które pospół stać żadną miarą nie mogą, czego tak ci dowodzę: Exekucya, jest wstawienie w ryżę swą korony polskiej, wedle praw i przywilegiów koronnych. **Ewan.** Filozofia na mnie prostaka idziesz. **Pap.** Wierzę ja temu, że ty tego nie rozumiesz, bo wy zwykli mówić o rzeczach trudnych bez nauki, tak jako ślepi mówią o farbie bez oczu. **Ewan.** Dobrzeby sobie nie lajać. **Pap.** Nie laję, aleć to słusznym przykładem pokazuję, że wy wołając na zjeździech waszych i na sejmiech: exekucya, exekucya! co jest exekucya nie wiecie, tylko jedno aby się mówiło a wołało, a nie dalej. **Ewan.** My to zowiemy exekucyą poprostu, aby król to zaśie pobrał, co był

rozdał. **Pap.** Tego to słowo nie każe, i w tem słowie tego niemasz, aby król brał; bo exekucya po łacinie, ku czynieniu, ku wyprawianiu i ku daniu więcej się ściaga, a niżli ku braniu, albo ku odejmowaniu. *Verbum enim exequi, ad habitum pertinet; non autem ad privationem.* **Ewan.** I to na mię trudno, bardzobym rad, abyś ty prostym szermem zemną o tej exekucyi mówił, a dał tym sztukom szkolnym pokój; prosty ja jestem Bernard, a nie filozof. **Pap.** Widzę że cię nauka mierzi. **Ewan.** Nie mierzi, ale to przekwintowanie wasze mię barzo mierzi. *Habitus, privatio*, a co ja wiem, co to zacz jest; po naszymu zemną mów, a nie po szkolsku. **Pap.** Tak uczynię, aleć to poprostu naprzód powiadam, iż wy takową exekucyą, jakową przed się bierzecie, wszytkę koronę polską z gruntu wywróćcie; i tak pewnie uczynicie, jakoby uczynił on niebaczny cieśla, który naciągając dom niebacznie nachylony w kłobę swą, przeciągnawszy go na drugą stronę, z gruntu by dom wszystek wywrócił. Także i wy tą uporną exekucyą waszą rzeczpospolitą pewnie wzgórz nogami wywróćcie. **Ewan.** Źle nam tuszysz, i proszę cię, powiedz mi, zkąd to baczysz? **Pap.** Powiem, aleć to wždy muszę rozumnie pokazać pewnym dowodem, czego bez nauki uczynić nie mogę. **Ewan.** Już w imie boże używaj tej swej nauki jako chcesz, tylko abym ja rozumiał. **Pap.** Zrozumiesz, jedno cierpliwie słuchaj; tak ludzie mądrzy rzeczpospolitą wykładają: *Respublica, est coetus civium communiōe juris et societate utilitatis conjunctus.* **Ewan.** Wyłóż mi to po polsku. **Pap.** Powiem, — rzeczpospolita jest zebranie obywatelów, społecznością prawa i towarzystwem pożytku złączone, przeto, aby ono swobodne i trwałe w Polsce na wieki było. A gdzieby się to zebranie, albo zgromadzenie rzeczypospolitej polskiej, od jednostajnego prawa i pożytku, na którąkolwiek stronę odchyliło, tam exekucya w rzeczypospolitej bywa jakoby modła jaka, wedle której dobry cieśla nachylony dom wstawia w kłobę swą. **Ewan.** Niezły przykład, który, proszę cię, przystósuj jaśniej ku rzeczy naszej. **Pap.** Król polski, nie inego nie jest, jedno jakimśi cieślą, to jest, najwyższym sprawcą króle-

stwa swego; bo każdy sprawca najwyższy, po grecku się zowie *architecton*, po łacinie *faber*, po polsku cieśla; ja inak wyłożyć tego nie umiem. Otóż król nasz, *architecton* polski, ma przysięgę, jako iną modłę swą, wedle której sprawuje koronę swą. Ta jemu sama ukazuje, jeśliż Polska w mierze stoi, czyli się na którą stronę chyli. A rozumiesz co mówię? **Ewan.** Mniemam że rozumiem. **Pap.** Ztąd tedy wiedz, to com ci był powiadać pierwej począł, że execucya polska nie inego nie jest, jedno zachowanie rzeczypospolitej polskiej w swoich prawach i przywilegiach, wedle przysięgi króla polskiego. **Ewan.** Tak i my mówimy, i tegoż też po królu swym chcemy. **Pap.** Stosujmyż jedno wasze chcenie ku tej królewskiej przysiędze, jako ku jakiej modle, oglądasz to jawnie, że wy takiej execucyi nie chcecie, jakom ja teraz wyłożył; chcecie wy aby papieństwo w Polsce upadło. **Ewan.** Dali Bóg się mu na tym sejmie padać. **Pap.** Tedy modła *architectona* tego, to jest przysięga króla polskiego, na tym sejmie się spada; a jako bez modły cieśla cieśla nie jest, tak też żaden prawy król, bez przysięgi królem nie jest, którą przysięga, prawo i przywilegie, tak papieństwu, to jest duchowieństwu, w królestwie swem dzierżeć, jako i innym stanu świeckiego ludziom. **Ewan.** A cóż z tego będzie, gdyby król z tej jednej strony papieskiej przysięgę swą odmienił? **Pap.** K' temu wy rzecz wiedziecie, i to wy jawnie mówicie, aby królewska przysięga w Polsce złamana była; i słyszałem ja jednego hersta waszego przy stole, niektórego pana wielkiego, gdy tak mówił: Gdy z sobą gładce mówić będziemy, może się i przysięga królewska w Polsce odmienić bez szkody rzeczypospolitej. O ślepy a uporny człowiecze! powiedz mi, możeszli ty nadobnie a gładce rozdzierać podwaliny albo grunty chałupy twej, izali się tam nie muszą wszystkie kąty domu twego razem łamać, pukać i padać? Chcesz o nieprzyjacielu patrii swojej, przysięgę królewską targać, a chcesz aby to nadobnie a gładce było? Upaść wszystka korona polska musi, jeśliż ty najmniejszej li tery w przysiędze królewskiej naruszysz, albo jeśli je-

den najmniejszy buchstab z tej przysięgi wyjmiesz, prawa, przywilegie, nakoniec i króla razem z przysięgą stracisz. **Ewan.** Boże tego uchwaj. **Pap.** Nie uchwaj cię tego Bóg, bo jeśliż król przeciwko przysiędzie swej co papieństwu uczyni, upadkiem to swym i korony swej pewnie placić będzie. **Ewan.** Więc korona polska bez papieństwa być nie może? **Pap.** Podobniej jest światu być bez słońca, niż królestwu polskiemu bez papieństwa. **Ewan.** Cóż to mówisz? **Pap.** To co słyszysz, i przyzwolić mi to rad nierad musisz; powiedz mi, czem ty zowiesz Polskę? **Ewan.** A czem inem, jedno nie królestwem polskim. **Pap.** Tedy to królestwo polskie, ma króla polskiego swego, urzędnie koronowanego? **Ewan.** Ma. **Pap.** Tedy też ma kapłana, który go koronował, od którego król imię królewskie i królestwo ma? **Ewan.** Nie od kapłanów, ale od rycerstwa polskiego, król polski królestwo swe ma. **Pap.** Barzo się na tem mylisz. *Electia*, to jest wybranie człowieka na królestwo, prawda, iż ono jest przy rycerstwie polskim; ale on człowiek wybrany, po elekcyi swej, wszystkie moc i władzę, nakoniec i imię królewskie bierze potem od kapłana, to jest, od arcybiskupa gnieźnieńskiego, któremu, jako zwierzchniemu swemu przysięga przed koronacją swą, *habitu privati hominis*, temi słowy: *Ego Sigismundus Augustus, futurus rex Poloniae, juro etc.* A wzięwszy potem od arcybiskupa koronę, miecz, *sceptrum* i też stolec królewski, toż dopiero król już królem poświęconym przez arcybiskupa na królestwo będąc, tak przysięga królestwu swojemu: *Ego Sigismundus Augustus Dei gratia rex Poloniae, juro etc.* Cóż, nie będzieli w Polsce papieństwa, nie będzie arcybiskupa ani kapłana żadnego, a nie będzieli kapłana, nie będzie króla; a nie będzieli króla, nie będzie królestwa. Zostanie tedy Polska bez królestwa pewnie, i nie będzie zwana królestwem, ale księstwem, albo województwem jakim, jeśli król dzisiejszy nasz, za ślepą radą waszą, krzywoprzysięstwem jakim papieństwo w królestwie swem obrazi. **Ewan.** Także w onym kąsku złota takową moc być pokładasz, że bez niego król nasz królem polskim być nie może? **Pap.** O głupi a szalony rozumie wasz, powiedz mi, czem na

chrzcie stawa się człowiek chrześcianinem, wodali, czyli mocą słowa bożego, które przy wodzie na chrzcie bywa?

Ewan. Mniemam, że mocą słowa bożego; bo i Augustyn ś. mówi: *Accedat verbum ad elementum, et fiet Sacramentum.* **Pap.** Także też miły omylniku, nie korona złota króla królem czyni, ale moc ona słowa bożego, które słowo z ust arcybiskupowych, to jest, z ust bożych, bywa przy wkładaniu korony na głowę człowieka, na królestwo wybranego; którego słowa takowa moc jest, że hnet nagle odmienia króla w człowieka inego, daje mu ducha królewskiego; daje mu też przystawa i stróża z nieba, anioła osobliwego. Czytaj sobie koronacya Saulowę, Dawidowę, Salomonową i innych królów, najdziesz że to tak jest, a nie inac, jakoć powiadam.

Ewan. Więc bez tej korony królem być król nasz nie może? **Pap.** Gdyż i Pan Chrystus królem w królestwie swem bez korony widomej być nie chciał; żaden iście człowiek który sprawuje lud boży w królestwie Chrystowem, bez korony widomej ani być, ani zwany królem prawdziwie nie może. Która korona ukazuje onego człowieka być namiestnikiem w sprawach świeckich, a w obronie królestwa bożego, onego cierniem koronowanego króla; które ciernie znaczą one troski i frasunki, które powinni mieć około swych poddanych chrześcianscy królowie. Także jawnie widzisz, jeśliże papieństwo w Polsce upadnie, tedy z nim pospołu i król, i królestwo polskie zginie. **Ewan.** Oto despota koronowano w Wołoszech teraz niedawno bez papiezszej mocy. **Pap.** Koronowano, ale nie dosyć jest koronę na łeb włożyć czyj; ale potrzeba k' temu jest, aby przy tem włożeniu moc była ona zwierzchnia, Piotrowi, to jest papieżowi rzymskiemu, kapłanowi najwyższemu, ku szafunku od Boga zwierzona; od którego Piotra, którykolwiek metropolita albo arcybiskup mocy swojej urzędnie nie bierze, takowy każdy odszczepieńcem będąc, sztydzi królmi a nie święci króle, na chrześciańskie królestwa.

Takować koronacya despotowa w Wołoszech była, chluby, hańby pełna, która z waszego szwajcarskiego błędu, wszystka od waszych seniorów wyszła. **Ewan.**

swą, od propozycyi królewskiej barzo różną, którą zamieszamy wszystko przedsięwzięcie królewskie; także rzeczami mieszamy, że nakoniec z sejmu walnego nie inego nie bywa, jedno hańba u postronnych ludzi a waść domowa. Rozjeżdżamy się, naganiwszy króla, a zhańbiwszy rady, odpowiadając jeden drugiemu; ewanielikowie o papistach, papistowie o ewanielikach radząc i kaptury jeden drugiemu grożąc; zkaż ten pożytek mamy, że korona każdemu obcemu otworem stoi; postronni panowie na nią oczy otworzyli, i śnać już się ją teraz niedawno podzielili; i tak już opuszczała polska korona jest, że w nią wjazdy Tatarowie czynią gdy chcą, Wuchrzy, Niemcy, Hiszpani przechodzą ją gdy chcą, a jako chcą.

Mały człowiek despot, nie wiedzieć zkaż się wziął, w małym potcie ludzi przedarł się przez zaryby samoborskie, postrzelał lud królewski, otarł się o hetmanów koronnych oczy, i przeszedł księstwo ruskie do Wołoch, hołdowną ziemię króla polskiego wziął, i usiadł panem na Wołoszech; nakoniec koronować się dał, zbywając hołdownego wojewody wołoskiego, przeciwko królowi polskiemu imienia. Widzisz bracie miły, jako my Polacy *prosperamur*, a jako pan Bóg jest z nami.

Effusa est, contentio super nos. Nie możemy do jedności przyjść, zaślepila nas złość nasza, ku zgodzie drogi należeć nie możemy, ani jej najdziemy; bo nas zaklął jawnie pan Bóg, prze kacerstwa ty wszeteczne nasze. Rzuciliśmy się byli naprzód na ołtarz, to jest na starożytny sposób wiary świętej; hnet potem targnęliśmy się na sługę ołtarza tego, to jest na kapłana; mówiliśmy jawnie w Warszawie a potem w Piotrkowie: Nie chcemy być pod księżą, zwierzchności ich nie wyznawamy; nie chcemy wiedzieć o arcybiskupiech, ani o biskupiech; ministry duchowne swe osobliwe mamy. Przypatrz się tu (dla Boga cię proszę) sprawiedliwości bożej, jako też już mówimy: Jeśli król do Polski z Litwy nie przyjedzie, radzić o sobie sami będziemy, sejm sobie złożymy, a kto nań nie pojedzie, tego zabijemy. A nie sądze to boży jawny nad nami jest, a nie jawnaż to pomsta boża



nad królem i nad królestwem jego? Widzisz jakośmy z ołtarza spadli, i przez kapłana już pierwszej, a potem i przez króla tak na dół z wysoka lecimy, jako hardy djabeł z nieba do piekła, na wieczne potępienie swe był leciał. A tak bracie miły, jeśliż my na ten sejm do Piotrkowa z tą myślą jedziemy, abyśmy na nim papieństwo przez exekucją precz z Polski wykorzenili, tedy to obiecuję, iż my po upadek swój do Piotrkowa na sejm jedziemy, nie dobrego tam nie sprawimy. Z sejmku też tego nie nie będzie, i będą pewnie *novissima nostra, deteriora prioribus*. A czemuż milczysz? **Ewan.** Strach wielki mię zdjął, bo widzę, że Boga między nami nie masz. Dawno mówią: gdzie Bóg, tam zgoda. Między nami na żadnym sejmie zgody nie masz, pewnie też i Boga między nami nie masz; a bez tego trudno przyjąć do czego dobrego. **Pap.** Nie przyjdziemy (wierzyć temu) ku niczemu dobremu, rychlej ku złemu: *iniqui enim sunt coetus nostri, polluta est mens et conscientia nostra* przed Panem Bogiem; zarażeniśmy są wewnętrzną nienawiścią jeden przeciwko drugiemu, nie tylko w duchownych, ale też i w świeckich sprawach naszych. Wołamy na exekucją, nie żeby ona wszem jednako pożyteczna w Polsce była, ale żeby dobroć, dzielność, cnotę, w ludziach cnotliwych zgasła, żeby łotra z dobrym zrównała. A co innego one krzyki nasze sobie mieć chcą, gdy tak wołamy na króla: Pobierz wszystko królu coś komu dał, bez prawa i bez sądu, jednym dekretem sejmowym wszystko; niech się nikt nie szczyci tobie przywilegiem onym: *neminem captivabimus, nemini bona adinemus, nisi prius in communi baronum iudicio fuerit nobis legitime condemnatus*.

Niech żaden zasługami się swemi tobie królu nie broni, niech więzienia ani krwie rozlania swojego nikt przed tobą nie wspomina, niech ran swych potciwych przed tobą nie ukazuje, niech zasługa ojcowska synowi albo i wnukowi niwczem u ciebie pomocna nie będzie; pobierz jednym dekretem wszystko, zamknij sobie wiecznie rękę, abyś ty nie nikomu nigdy nie dał, a żeby też ciebie dobry a cnotliwy twój poddany żaden nigdy nie znał; spustoszą, zubożą rycerstwo swe; jużecmy du-

chowne chleby wyniszczyli, i w między się je rozebrali, czem uboga Polska ku posługom samym żywiła syny swe; jeszcze nam tego nie dostaje, abyś ty królu rękę swą sam sobie zamknął, aby ta korona twoja, bez duchownej i bez królewskiej pomocy zostawszy, mizerna koroną i też opuściła, we wszem chrześcijaństwie sama została; gdyż żadnego w chrześcijaństwie narodu nad Polskę nie masz nędzniejszego. Polska żadnego nie ma złota, nie ma srebra ani winogradów żadnych, tylko chleb duchowny; a królewska ręka, ostatecznia jest pomoc królestwa polskiego.

Ale my ewanielikowie, jużecmy wyniszczyli duchowne chleby; jeszcze k'temu tobie królu rękę zamknijemy, aby synowie korony kradli a zabijali, albo do Turków na służbę, żywności szukając, przeciwko koronie twojej jechali. A ty sam królu abyś został nienawisnym, niesłownym i niewdzięcznym królem w królestwie twem, u poddanych twoich.

Tac wola i tenci umysł jest nasz, którzy nierozmyślnie na exekucją wołamy, abyśmy niezgodzie tej, którą przed się wzięli, dosyć uczynili, a wszystkie rzeczy, tak duchowne jako i świeckie zmieszawszy, koronę w niwecz obrócili, a tą drogą, abyśmy sami nad sobą bluźnierstwa swego się pomścili; przeto też *tradidit nos Deus in reprobum sensum, ut faciamus ea, quae non conveniunt, repleti omni iniquitate, malicia, fornicatione, avaritia, nequitia, pleni invidia, homicidio, contentione, dolo, malignitate, susurrones, detractores, Deo odibiles, contumeliosi, superbi, elati, inventores malorum, magistratibus non obedientes, insipientes, incompoti, sine affectione, absq. foedere, sine misericordia*. Paweł apostoł to prawdziwie o nas mówi a nie ja.

Ewan. Panu Bogu za to dziękuję, że do tych Żurowie kiedy przyjechał, a że tu na cię trafił, pierwszej a niżli do tamtej rady jechał, gdzie się teraz o tej exekucji radzić mamy, i powiem to ewanielikom swym wszystko, co tu teraz od ciebie słyszę. Ale gdyż ci się przed się nasze wzięcie nie podoba, powiedzże mi swe zdanie, jakoby to złe, które jawno w Polsce wszyte być widzimy, w lepsze się obrócić mogło, tak jakoby

ta klątw boża, którą jawnie czujemy być nad nami,
w błogosławieństwo nam się przemieniła.

Pap. Powiem Ciam jako rozumieim, nie przed tobą nie tając, ani też o to barzo dbając, jeśliże ty to coć powiem, między ludzie roznieziesz, albo przy sobie zachczysz. **Ewan.** Mów jedno w imie pańskie śmieie, tak jakoś zawsze zwykł, co rozumiesz, nie się nie oglądając na ludzie, a więcej prawdzie a niżli ludziom folgując.

DYALOG WTÓRY.

W tym dialogu pokazuje się Methodus, to jest: droga ku prawdziwej egzekucji.

Papieżnik, Ewangelik.

Eapieżn. W każdej rzeczy bracie miły łatwiej jest poznać i najgłupszemu człowiekowi, czego potrzeba; ale jakoby to, czego jest potrzeba uczynić, tego nie umie żaden, jedno mistrz dobry rzeczy onej potrzebnej; kto nie wie iż mnie trzeba domu, któryby mię tak od gorąca, jako i od zimna bronił? a wszakoż domu nikt inny nie zbuduje, jedno cieśla; także też widzimy wszyscy, i wszyscy to mówimy, że Polska ku upadku się chyli; ale jakoby ją naciągnąć ku kłobie pierwszej, trzeba by nam ku temu onych starych Likurgów, albo Solonów, albo też Platonów greckich, albo Salomonów żydowskich, którzy mądrze rzplte między ludźmi stanawiali, i rozumnie je rządzili, i gruntuwnie o nich pisali; którym w rzpltej swej szacowaniu, przodkowie naszy barzo podobni byli, których wysoki rozum poznajmy, cheiejmy ich śladem w tę exekucyą trefić; którzy to przodkowie naszy, wielkiej prostości swej, takową nam rzplą w Polsce zbudowali, że przeeiwko rzeczy naszej pospolitej, ine państwa i królestwa, *tyrannides* i niewolstwa jawne są; o czembym wiele mógł mówić, by rzecz dopuściła od nas przed się wzięta; ale to jednak nakoniec wiedz, że królestwa żadnego na świecie niemasz, któreby ty

dwie rzeczy pospołu w sobie miało, które Polska ma. Pierwsza rzecz jest, że samo tylko polskie królestwo jest, któremu się król nie rodzi. Druga rzecz jest, że w samej tylko Polsce, prawo tak królowi jako poddanemu rozkazuje; już to bez swaru tak między nami niech zostanie. **Ewang.** Tak od wszystkich ludzi o tem slycham. **Pap.** Mamy tedy polską koronę, nie inaczej przez prostaki przodki nasze zbudowaną, jako kościół boży przez prostaki zbudowany jest, — a jako kościół boży, też prostotą zachowyywa się i wiecznym jest, którą jest zbudowany, tak też polska korona też prostotą naprawiona i zachowana być może, którą jest zbudowana; a jako chytróść, to jest kacerstwo, kościół boży burzy, tak też przewrotność rozumów wszetecznych, teraz Polskę z gruntu burzy; podobno na to zwalas? **Ewan.** I barzo zwalam, bo pomnię, że tak jeden napisał: *Imperia eisdem actibus retinentur, quibus parantur.* **Pap.** Prostość tedy ona święta przodków naszych jakowa była, ztąd znać możemy, że za dziada mego, po łacinie umieć szlachcicowi sromota w Polsce była; wszystkie cześć i chwałę swą, z wojny przodkowie naszy miewali, to mnie ojciec mój powiadał. **Ewan.** Tom też i ja od swego słyszał. **Pap.** W tej tedy wielebnej prostości przodkowie naszy i chrześciany zostali, i korony królewskiej dostali, przez zacne dzieje i świętobliwe życie swe na świecie; ochrzcił je papież Joannes XIII. przez posły swe, koronę im potem dał Otto cesarz, którą koronowany jest Bolesław Chabry król nasz pierwszy, przez Gaudeneyusa, arcybiskupa poznańskiego, z rozkazania Benedykta VII. papieża rzymskiego. Zakon ich ten był, który wcale do śmierci króla Zygmunta w Polsce przez 600 lat trwał i dalej; Polskę swą od króla koronowanego królestwem nazwali, króla do Polski z rąk papieskich przeto byli przyjęli, aby w sprawie i też w obronie królewskiej, ludzie w królestwie polskim, sami z sobą zgodliwie mieszkając, Pana Boga pod zwierzchnością kapłańską prawdziwie a wiernie chwalili; prze co też takowym porządkiem oni koronę polską byli sprawili, aby kapłan ołtarzowi, a król kapłanowi służył, i nie inego nie był u nich król, jedno sługa zbrojny kapłana najwyż-

szego; a na znak tego, wnet po koronowaniu swem, z posłuszeństwem do Rzymu każdy król polski słał, czyniąc papieżowi pokłon, jako niższy wyższemu, a jako syn ojcu swemu. Także za naszych przodków kapłan kłękał przed ołtarzem, a król kłękał przed kapłanem; a ty trzy, jedną rzeczą u nich była: ołtarz, kapłan, król. Kapłan jedna językiem lud z ołtarzem, to jest z Bogiem, a król zaś mieczem nie dopuszczał ludziom odstępować od ołtarza, ani gwałcić ołtarza. A gdybyś mię ty spytał co jest polski król, tedybym ci go tak wyłożył: król polski jest sługa kapłański, postanowiony przeto w Polsce ręką kapłańską, aby polskie królestwo najwyższego kapłana posłuszne było, ażeby żaden nie śmiał przeciwko zwierzchności kapłańskiej hardego pyska swego podnosić. **Ewan.** Nie tak naszy rozumieją króla polskiego; powiadają oni być króla w Polsce głową, tak duchownego jako i świeckiego stanu. O papieżu nie chcą wiedzieć; owa dwu panów nie chcą mieć w Polsce. **Pap.** Pewnie też i króla rychło w Polsce mieć oni nie zachcą, o czym jużes pierwszej słyszał. Ale oni naszy mili prostacy, nie czytając (bo czytać nie umieli) ale słuchając kapłanów swych, tego się od nich byli nauczyli: cóżkolwiek od Pana Boga jest, to wszystko porządnie sprawione jest, a gdyż tak kapłan jako i król od Pana Boga są ludziom dani, nie mogą być równi sobie, ale musi między nimi jeden być wyższym a drugi niższym; bo gdzie rząd jest, tam musi być pierwszy, musi też być i wtóry, bo inaczej rząd trwać nie może. Pan Bóg sam kapłana pierwszej postanowił, a potem przez kapłana króla ludziom poświęcił, o czym przykładów w piśmie masz wiele. **Ewan.** Pomnię, iż przez Samuela kapłana, Saula i Dawida Bóg na królestwo stanowił; także przez Sadocha i Natana, Salomona na królestwo był poświęcił. **Pap.** Dobrze pomnisz, i widzisz, jako ci królowie nie inego nie byli w królestwie swem, jedno służy kapłansey, którym kapłani rozkazowali, jako synom własnym swym rozkazują ojcowie; a sługa z panem swoim jedna rzecz jest, nie dwie rzeczy; bo zawsze niższy zamyka się w wyższym swoim, nie inaczej jako 2 zamyka się w 4; albo jako starosta zamy-

ka się w królu; a tak kapłani, z tej przyczyny jako kró-
le stawiali, także też im jako przełożeni niższym rozka-
zowali. **Ewan.** Ba, nietylko im rozkazowali, ale i z króle-
stwa nieposłuszne króle sobie zmiotowali; co był Samuel
kapłan Saulowi sobie nieposłusznemu królowi uczynił.
Pap. Tak tedy w postanowionej koronie, patrzajże spra-
wy prostaków onych naszych miłych; abowiem gdy wi-
dzieli, że między ludźmi w królestwach najwyższe są
te trzy rzeczy: óltarz, kapłan, król; wszystkie prawa i
przywilegie swe koronne, ku tym trzem rzeczom stoso-
wali; tak, że ani statutu, ani przywileju w statucie pol-
skim nie najdziesz żadnego, któryby się nie ściagał albo
ku óltarzowi, albo ku kapłanowi, albo ku królowi.
Ewan. Jużem na poły osiwił, a jeszcze takiego roz-
działu statutu polskiego nie słyszał, a tociem też bywał,
wierz mi, między prokuratorzy przedniejszymi. Ale pro-
szę cię, nie maszli jakiej czwartej rzeczy w Polsce, któ-
raby czwarte miejsce między temi trzema, w rządzie tym
miała. **Pap.** Byś z świeczką po wszystkich kątach pol-
skich czwartej rzeczy w tym rządzie szukał, tedy jej
nie najdziesz, coć tak pokazuje: pytam cię, jeśli Polska
jest królestwem? **Ewan.** Jest. **Pap.** Tedy ona ma kró-
la? **Ewan.** Pewnie że tak. **Pap.** Tedy ma kapłana,
który koronuje króla? **Ewan.** Ma. **Pap.** Tedy też ma
óltarz, któremu służy kapłan, co się i pierwej pokazo-
wało. **Ewan.** Cóż dalej? **Pap.** Postap wyżej możeszli,
ja niemogę; coć się zda? **Ewan.** Ani pomyśleć nie da-
lej nie mogę. **Pap.** Tedy *hic jubet Plato quiescere.*
Ewan. Iście tak. **Pap.** Weźmij ludu onego wybranego
żydowskiego królestwo w swoje ręce, rozwiń i zwartuj
go od głowy do nóg, nie najdziesz w niem głównej za-
dnej czwartej rzeczy; hnet tam ujrzysz Dawida króla
a Samuela kapłana, służącego z królem Dawidem óltar-
zowi świętemu; i ku tym trzem rzeczom, wszystek Moj-
żeszów zakon, wszyscy prorocy, wszystek psalterz się
ściaga; nakoniec ewangelia święta, która królestwem
bożem jest wezwana, temi trzema rzeczami wszystka się
zamyka; ma króla Chrystusa, ma tegoż kapłana, ma
óltarz, krzyż święty; tak też i królestwo chrześcijańskie
polskie, ty trzy rzeczy w sobie ma, ku którym się wszy-

stko ściaga, ze wszystkimi prawy i przywilejami swymi,
tak, że byś ty jedną rzecz z tych trzech rzeczy, z króle-
stwa polskiego wytargnął, natychmiastbyś wszystkę ko-
ronę polską stargał. **Ewan.** Dziwne tu rzeczy od cie-
bie słyszę, i jakom żyw od nikogo tego nie słyszał;
proszę cię, powiedz mi zkad ty to masz? **Pap.** Od do-
brych kaznodziei bracie miły, których wy nie macie, i
od doktorów świętych, którymi wy gardzicie, i filozofo-
wie pogańscy też do tego nam nie zawadzili, z których
wy się śmiejecie. **Ewan.** Przodkowie naszy, jakoż oni
w tak skryte rzeczy bez nauk trafiali? **Pap.** Kapłana
słuchali. **Ewan.** Także w tym twoim kapłanie takowe
skarby mądrości i nauki zamknięte są? **Pap.** Jeszczeć
k'temu powiem, tak bez kapłana ludzie są niesmaczni,
jako mięso bez soli; ślepi są, smrodliwi są wszyscy bez
kapłana. Bo tak mówi Malachias: *Labia sacerdotis cu-
stodiunt scientiam, et legem de ore ejus requirunt.* Cheeszli
tedy co skrytego a tobie pożytecznego wiedzieć i rozu-
mieć, pytaj i ucz się od kapłana, a jako Rusin mówi:
popa pytaj. **Ewan.** Owo bez bajtka trudno. **Pap.** Pe-
wnie tak; przeto też oni naszy mili Polanie, gdy na tych
trzech rzeczach, z nauki kapłańskiej, Polskę postanowio-
ną od Pana Boga być wiedzieli, wszystkie prawa i pry-
wilegie swe, jakom ci już powiadał, ku tym trzem
rzeczom stosowali, tak, jakoby te trzy główne rzeczy,
w kłobie i w mierze swej porządnie zawsze w Polsce
stały; nie inego w ustawach swych, jedno Pana Boga
a pokój domowy przed oczyma mając, a prawo pospo-
lite ku miłości braterskiej stosując, wedle prawa popro-
stu, bez prokuratorów, jeden z drugim żywiąc; i nie
inego prawo u nich nie było, jedno reguła jaka, którą
dobrzy mnichowie żywią w klasztorze; abowiem jako
mnich, ażeby z zakonu nie wystąpił, sprawuje się regu-
łą, tak też przodkowie naszy, aby niwczem *ex isto trian-
gulo* $\triangle$ nie wykraczali, sprawowali się prawem pospoli-
tem. **Ewan.** Cożes mi to namalował za klin? **Pap.**
Wiedz, że Polska takowym klinem stoi, a odchylił się
ona z tego klinu od kąta którego, upadnie pewnie, ostać
się żadną miarą na placu swym inak nie może. Bo nie-
będzieli tego klinu $\triangle$ wierzezu dzierżał óltarz, a dołu

jego, który dół *basim* zowią matematykowie, nie będzieli po prawej ręce dzierżał kapłan, a po lewej król, aby tak Polska stanęła: (Zob. Tab. IV. fig. a) siadła Polska. I tego a nie inego przodkowie naszy strzegąc, na prawo w Polsce prostem okiem, jako na morzu żeglarze aby nie zbłądzili na wóz niebieski, który zowią *polum arcticum*, patrzali, spiski i kaptury czyniąc przeciwko każdemu prawu pospolitemu nieposłusznemu, to jest przeciw temu, któryby się ołtarzowi, kapłanowi i królowi w Polsce przeciwil.

Ewan. Już teraz widzę co jest Polska, Bóg wie, zeciem jej pierwej nie znał, a tociem też Polak. O święta prostości ojców naszych miłych, jako wielkie skarby mądrości się zamykają w tobie; podobno że oni prostakowie prokuratorów nie znali, którzy nam tę prostotę wszystkę z gruntu wyszpocili. **Pap.** Pewnieć oni prokuratorów nie znali. Pan on mądry a dzielny hetman, pan Jan Tarnowski kasztelan krakowski, który tak rok umarł, mnie to powiadał, że za ojca jego pana krakowskiego, czasu Kazimierza króla, prokuratora w Polsce żadnego nie było, ludzie się poprostu sądzili dwiema onemi słowy: jest, jest, — nie jest, nie jest; — przyszła już za naszego złego wieku niesłychana przedtem przewrotność ludzka, która prawdę w fałsz, a prawo w potwarz obróciła; która nam naczyniła prokuratorów, to jest jawnych prawa pospolitego fałszerzów, przed którymi już bieda król, bieda rada, bieda korona; którzy miłość wszystkę między nami zgasili, i przez dziwne fortele, śmiałości jednemu przeciwko drugiemu nam dodali, i drogę nam ku cudzemu potwarzę pokazali; ażali tak nie jest?

Ewan. Powiem ci, co mi się niedawno trafiło; radziłem się prokuratora jednego, jakoby mógł pozwów zniknąć sąsiada swego, któremi mię pozywał o rany; tedy mi radził, abym ołowem na ciele rany sine sobie poczynił, a potem je urzędowi obwiódł, a takżeż też o nie pozywał adwersarza swego. **Pap.** A uczyniłeś tak?

Ewan. Miałemci wolę, ale cnota nie dopuściła. **Pap.** Chwała Bogu; ale patrzajże ty, jeśliż przodkowie naszy statut o rany tą myślą nam uczynili, abyśmy się

statutem potwarzali, a przysięgą swą fałszu swego dowodzili? **Ewan.** Boże uchowaj co o nich takowego mówić. **Pap.** Prawdy oni tedy a sprawiedliwości broniąc i pokoja pospolitego strzegąc, a Boga się bojąc, pod zwierzchnością kapłańską a królewską, statuty w Polsce czynili. **Ewan.** Tak jest. **Pap.** Tedy oni nie inego przed sobą, jedno bojaźń bożą mając, sobie prawa ustawiali i ten statut nam napisali, który postanowili wszystek na prawdzie, na wierze, na sprawiedliwości, ku pokojowi pospolitemu wszystko stósując. **Ewan.** Nie przeciwko temu mówić nie mogę. **Pap.** Tedy mi to pozwalasz, że przodkowie naszy królestwo wszystko polskie zbudowali nam na prawdzie, na wierze, na sprawiedliwości, strzegąc pokoja pospolitego. **Ewan.** Tak mi się widzi. **Pap.** Powiedzże mi, mogli być w Polsce prawda bez Boga, wiara bez kapłana, sprawiedliwość bez króla? **Ewan.** Wylóż mi to jaśniej. **Pap.** Mówi pan Chrystus: *Ego sum veritas*. Paweł też mówi: *Quomodo credent absq. praedicante?* Tenże potem powiada: *Rex non frustra portat gladium*. Otóż masz trzy cnoty, na których korona polska, z prawem i z statutem swym usiadła: prawda, wiara, sprawiedliwość; a z tych potem enót świętych, mnoży się między ludźmi pokój, tak duchowny jako i cielesny, który ołtarzem, kapłanem, królem, ze wszystkich stron obwarowany jest. **Ewan.** Nie słyszałem tego jako żyw od Komelskiego prokuratora nigdy, co tu teraz słyszę od ciebie. **Pap.** Tego ty od prokuratorów nigdy nie usłyszysz; bo prokuratorowie potwarzy się z statutu uczą, a nie sprawiedliwości bożej, którym daj panie Boże uznanie. **Ewan.** Gdyżes mi już królestwo polskie, jakoby jaki dom przed oczyma memi jawnie klinem postawił, i grunty jegoś mi palcem pokazał, — a gdyż ten dom ku upadku się nachylił, musiał on podobno z miary swej wystąpić i od gruntów się swych odechylić; jakożby go tedy w kreś swą pierwszą przez ekukcyę wstawić, tak jako polska korona, przez ekukcyę w mierze swej na tym sejmie tak prosta klinem stanęła, jako była przez przodki nasze postanowiona, nie chyląc się ani na prawo, ani na lewo.

DYALOG TRZECI.

Summa dyalogu tego, iż wedle królewskiej przysięgi, egzekucya ma się począć od ołtarza.

Papieżnik, Ewangelik.

Pap. Jużechwa się ugodziła na to, że korona polska wszystkim statut swój złożyła ku ołtarzowi, ku kapłanowi, ku królowi, wszystkim względ swój mając na prawdę, na wiarę, na sprawiedliwość, ku pokojowi popołitemu wszystkim statut wiodąc, a na ono pomniąc, co Izajasz prorok napisał: *Cap. XXII. Opus justitiae pax; opus pacis, tranquillitas et securitas in saeculum.* Weźrzyjważ w to wszystko razem, ale porządnie, nie przewracajmy rządu w tych rzeczach bożego; a jako sprawiedliwość nie jest pierwsza nad prawdę, tak niechaj też wiara pośledniejsza nad sprawiedliwość nie będzie; bo sprawiedliwość bez prawdy a bez wiary, nie inego nie jest, jedno szczerza potwarz. Jako tedy porządkiem ty trzy cnoty są rozsądzone między sobą od pana Boga, tak też wedle tego porządku, nie przekładajwa nad ołtarz kapłana, ani króla nad kapłana; bo gdy kapłan ołtarzowi, to jest zakonowi rozkazować chce, traci kapłaństwo, i odszczepieńcem przewrotnym zostawa; tak też król, gdy się nad kapłana przekłada, okrutnym tyranem bywa, nakoniec imię kapłańskie swe z króle-

stwem wspólek traci; a zwalaszże ty na to? **Ewan.** Przeciwno prawdzie rozumu niemasz, postępuj dalej. **Pap.** Chce tedy tego prawdziwa egzekucya królestwa polskiego, aby król usiadłszy na stolicy majestatu swojego na tym sejmie piotrkowskim, wziął przed się przysięgę swą, i głosem ją nam przeczytał, i potem pytał nas poddanych swych, winienli on nam co więcej w Polsce iść, nad to, co nam poprzysiął, czyli nie? **Ewan.** Mnimam, iż nam król nie więcej nie winien nad to, co przysiął. **Pap.** Dobrze mniemasz, bo jako Mojżesz Żydom, ponieważ nigdzie w zakonie im nie obiecywał zbawienia dusznego, bo im nigdzie tak nie mówi: w zakonie swym będzieszli chował przykazanie boże, będzieszli zbawion; ale tak mówi: będzieszli słuchał a miłował Pana Boga twego, będzieszli pił mleko a miód jadł; przeto też nad miód a nad mleko, nie powinien był Żydom Mojżesz nie więcej iść; rzeczy ziemskie ludu onemu obiecywał, które też im iść w ziemi obiecanej. Tymże też obyczajem, król polski nie obiecuje nam w przysiędze swej mszy miewać, albo kapłany święcić, albo kazać, albo świętościami kościelnymi szafować; ale przysięga nam swą obiecuje, jako inny Mojżesz, rzeczy ziemskie, to jest prawa, wolności, przywileje, listy, swobody duchowne i świeckie, kościelne i ziemskie, w całe zachować. Przeto król polski tylko to powinien nam iść, czego się w przysiędze swej podjął. A jeśliż to nam król pokaże, że on to co w przysiędze swojej obiecał, wszystko nam ziścił, wszystkie przywileje cało nam chowając, na tém przestać musimy, a królowi za wierne jego królowanie dziękować będziemy. **Ewan.** Tegoć król pokazać nie może, abyśmy co całego w Polsce mieli; nie najdziesz przywileja żadnego, z którego bychmy nie wykroczyli, i o to teraz gra idzie, abyśmy na tym sejmie do przywilejów i do praw od króla poprzysięganych się wrócili, a w nich wedle przysięgi królewskiej zachowani byli; a to my egzekucya zwiemy.

Pap. I ja inak nie rozumiem; wszakęśma się już na to zwoiliła pierwaj, że jako u cieśle dobrego modła jest, która cieśli ukazuje, prostoli czyli krzywo dom stoi, tak też przysięga królewska królowi ukazuje, pro-

stoli korona jego stoi, czyli się na którą stronę chyli. Przeto exekucya nie inego nie jest, jedno dosyć uczynienie królewskie, przysiędze królewskiej.

Ewan. Tak jest, ale cię proszę abys mi powiedział, wedle tego modła królewskiego, jakoby naciagać ku pierwszej mierze nachylone królestwo polskie, pierwszej, a niżli ono z gruntu swego do końca upadnie, tak jakobyśmy go niemądrze naciągając, na drugą stronę wzgórze nogami nie przewrócili. **Pap.** Wejrzyj w przysięgę królewską, w której tak stoi: *Ego Sigismundus Dei gratia rex Poloniae etc. juro, spondeo, promitto, ad haec sancta Dei evangelia, quod omnia jura, libertates, privilegia, literas, immunitates regni mei Poloniae, ejusdemq. praelatis, principibus, baronibus, nobilibus, civibus, incolis etc. manu tenebo, servabo, custodiam et attendam, in omnibus conditionibus atq. punctis. Sic me Deus adjuvet, et haec sancta Dei evangelia.*

Ewan. Jako wielka, tak straszliwa ta obietnica królewska jest. **Pap.** Widziszże ty w tej obietnicy przysięgi królewskiej, jawnie wyrażone one trzy główne rzeczy, na których zawisło królestwo polskie, które są: ołtarz, kapłan, król. **Ewan.** Proszę, pokaż mi to w tej przysiędze, bo ja dobrze tu tego nie baczę. **Pap.** Oto je masz: Naprzód król, *generaliter* wspomniawszy w przysiędze swej przywileje duchowne i świeckie, hnet potem je *specialiter* dzieli na kościoły, na prałaty, a potem na świeckiego stanu ludzi. A cóż jest inszego kościoła, jedno nie ołtarz, to jest zakon boży z przypadki swemi; także też prałaty co inszego są, jedno nie kapłani, to jest duchowny stan wszystkich; a *principes, barones, nobiles*, są członki w Polsce królewskiego stanu; przeto ten świecki stan król w Polsce wspominając, sam siebie trzeciego wspomina, o czemci dowodnie niżej powiem, gdy o królewskiej osobie exekucyi mówić będzie; to teraz tak położywa i na tem przestańwa, że w tej przysiędze jawnie ty rzeczy są wyrażone: król który przysięga; kościół a kapłan, któremu król przysięga; a ten lud potem polski świecki pospolity, jako jest królowi przywłaszczony, aby tym ludem pospolitym, tem mężniej ołtarza świętego król bronił i kapła-

nowi wierniej w Polsce służył, to się potem na dole pokaże. **Ewan.** Już widzę w tej przysiędze, jako we zwierciadle, wszystkie sposoby i prawdziwą twarz korony polskiej; pódzważ dalej, a jako król nasz ma tę przysięgę swą nam iść, powiadaj. **Pap.** Naprzód król polski pocznie exekucyą swą od ołtarza, bo i poeta on wyborny śpiewa: *A Jove principium Musae, Jovis omnia plena.* A Pan Chrystus też tak przykazuje: *Quaerite primum regnum Dei, et omnia adicientur vobis.* Gdy ten dom cieśla budować miał, najpierwej myślił o dachu, potem o ścianach na którychby ten dach stał, nakoniec o podwalinie, na którejby ściany budował. A gdy zasie dom ten budował, pierwszej poczał od fundamentu, a potem budowanie wszystko przywiódł ku dachu. *Ecce quod primum fuit in speculatione architecti, nempe tetum, ultimum est in opere ejusdem. Et quod ultimum fuit in speculatione architecti, nempe fundamentum, primum est in opere ejusdem. Et ista vocatur Axioma, hoc est resolutio, quando resolvitur causatum in suas causas.* Takież też, chcemyli zbudować królestwo polskie, miejmyż króla, a chcemyli mieć w Polsce króla, miejmyż kapłana koronatora jego, a nakoniec miejmy ołtarz, któremu ten kapłan służyć ma. Pocznijmyż budować Polskę,— jako od fundamentu, musimy począć budowanie to od ołtarza; to tak być musi a nie inac.

Weźrzyć tedy musi naprzód król polski w on ołtarz, z którego koronę, miecz i *sceptrum* wziął; i sam się osądzi, jeśliż on temu ołtarzowi winien jest w czem albo nie; potem też niech on patrzy na kapłana onego, który jego posadził na stolicy królewskiej, jeśliż jemu nie ujął tego, albo ując nie dopuszczał z prawa własnego jego; nakoniec, niech sam w się król weźrzy, pomniąc na ono: *nosce te ipsum*, jeśliż on takowym jest w Polsce królem, jakowym się być pod przysięgą swą obiecywał, czasu koronacyi swej. A gdy ty trzy rzeczy dobrze ogląda i sam siebie pozna, i w tę exekucyą łatwie trafi. **Ewan.** Panie Boże dajże mu Ducha świętego, a racz upór i złą radę od niego odjąć, którą radę pospolicie nazywają komorną radą; dajże to nam miły Panie, aby koronna przysięgła rada, u króla naszego

na tym sejmie ważna była, a ta komorna, na którą się ludzie barzo skarżą, aby królowi naszemu omierzała, tak jakoby nam na tym sejmie u niego nie nie szkodziła; boć już ostatek w siedni, jako ono mówią. **Pap.** Zaprawdę trzeba Boga o to prosić, w którego rękach serce królewskie jest, którem Pan Bóg włada, i ku złemu, i ku dobremu naszemu; nie ci inszego ludziom w królestwach bracie miły nie szkodzi, jedno *viri mendaces, in quorum ore habitat spiritus mendax, ad decipiendos reges incautos, a Domino datus.* O czem czytaj *libros regum*, gdzie najdziesz, jako komorna rada ku upadku króle i królestwa ich przywozowała. Jako i Roboam król żydowski, gdy *derelicto consilio senum, adhaerebat consilio juvenum, et se ipsum, et regnum suum afflixit.*

Ewan. Bym był arcybiskupem, rozkazałbym po wszystkiej prowincyi polskiej post i letanije, aby mały i wielki, stary i młody w Polsce człowiek wołał ku Panu Bogu z Johelem prorokiem: *Parce Domine, parce populo tuo, et ne des haereditatem tuam in obprobrium, ne dominantur nobis haereticae nationes.* Boć zaprawdę, nie będzie o osobliwej łaski bożej, *et si perseveraverimus in malicia, et nos, et rex noster, pariter peribimus,* tak jako Samuel o królu Saulu mówi do Żydów; ale placu temu dajmy pokój; pójdźmy już w imię boże do ołtarza; jakoż król wedle prawa a przywilejów koronnych, pocznie exekucyą swoją od ołtarza.

Pap. Król z radami swemi (jakom pierwszej rzekł), usiadłszy na majestacie swym, przeczedszy przysięgę swą, postanowiwszy też to i pokazawszy, że on nam nie nie winien więcej nad to, co nam w przysiędze swej królewskiej obiecał, weźmie przed się wszystkę ceremonią koronacyi swojej, która mu przywiedzie na pamięć dwie rzeczy: jedną, ukaże mu co za urząd jest król; drugą rzecz mu powie, czemu on królem w Polsce został; a mając to przed sobą, prawą nogą (dali Pan Bóg) wedle przysięgi swej w exekucyą wstąpi, gdy to on naprzód wiedzieć będzie, że ten jest królewskiego urzędu przodek i koniec, aby król w królestwie swoim, kościół święty chrześcijański, mieczem swoim królewskim, w mierze a w pokoju zachował. **Ewan.** Dobrze mó-

wisz, chrześcijański a nie papieski, o co też i my prosimy. **Pap.** Kościoła papieskiego, bracie miły, niemasz na świecie żadnego; my wyznawamy być jedną świętą powszechną i apostolską cerkiew, która ma w sobie papieża, to jest najwyższego na tym świecie pasterza, któremu samemu z duchowieństwem jego, polecił Pan Chrystus owieczki; których owieczek Pana Chrystusowych, nigdzie indziej niemasz, jedno w sprawie papieskiej. **Ew.** Naszy nie chcą mieć papieża i antychrystem go zowią. **Pap.** Wierz temu, że rychło i króla tyranem zwać będą, i mieć go królem w Polsce nie zechcą; co Niemcy, Anglikowie i Francuzowie niedawno uczynili, którzy nie pierwszej królmi swymi o ziemię uderzyli, aż zwierzchność papieską byli wzgardzili; ale abyś wiedział, iż król polski żadnego innego kościoła bronić się nie podjął, jedno tego, który papieża rzymskiego pasterzem swym prawdziwym być wyznawa, pytam cię, od kogo koronowany król nasz polski jest? Od waszychli synistrów, chciałem rzec ministrów, czyli od papieża rzymskiego, ręką arcybiskupa gnieźnieńskiego? **Ewang.** Pewnie od papieża. **Pap.** Tedy król żadnego innego kościoła bronić na koronacyi swojej nie przysiągł, jedno tego, w którym po Panie Chrystusie papież rzymski najwyższym pasterzem jest; bo pomazując papież króla olejem świętym, koronę na jego głowę kładąc, miecz i *sceptrum* jemu dając, na koniec na stolec królewski onego sadowiać, nie mówił mu tak: *Sigismunde Auguste*, królu polski, tym mieczem któryć daję w ręce wzięwszy go z ołtarza, broni tego kościoła, w którym Luter, albo Kalwin, albo Stan- kar, albo Lizmanin, zwodząc lud, uczyli. Ale mu tak mówił: Tego ty królu kościoła tym mieczem broni, w którym ja jestem pasterzem od Pana Boga wszemu chrześcijaństwu dany; tak mu podobno mówił czyli inak? **Ewan.** Rozumiem temu, iż się na tem nie omylił. **Pap.** A podjąłże się tego król nasz polski? **Ewan.** O, co się nie podjął; nie pierwszej nań wasz papież koronę włożył, aż mu to król poprzysiągł. **Pap.** Tedy król winien pod swoją przysięgą bronić tego kościoła, w którym papież rozkazuje, a nie tych pokątnych kościołów waszych, w których waszy ministrowie rozliczne błędy

sieją. **Ewan.** Temi fortelami zwiedliście wy króle. **Pap.** Nie masz tam fortela żadnego, gdzie się jawnie rzeczy dzieją: *clara pacta faciunt claros amicos*, mówią dawno. Pytał papież temi słowy naszego króla: Chcesz być pożytecznym królem kościołowi bożemu, mnie od Boga poleconemu? Chcesz go przeciwko przeciwnikom jego bronić? — Na co odpowiedział król: Chcę, i na to potem przysiągł. Po przysiędze potem koronę, miecz, *sceptrum*, stolec królewski z rąk papieskich wziął. Tu w tem fortela żadnego nie masz. **Ewan.** A cóż z tego będzie, gdy król waszego papieża i wiary jego bronić nie będzie? **Pap.** Krzywoprzysięzcą zostanie, koronę, miecz, *sceptrum* i stolec królewski wrócić papieżowi *de jure* musi; bo to tak *in contractibus* bywa: *facio ut facias, do ut des, aliter quod do, mihi reddes*. **Ewan.** Trudno z wami. **Pap.** Nielatwie, bo nie na ledzie ale na skale siedzimy; nie uczynicie nam nic; albo króle postraciecie, albo nam pokój dać musicie. **Ewan.** Wolimy zgodą z wami. **Pap.** I radzę, dajcie temu papieżowi pokój; na wysokiej skale on siedzi, głęboko się sadowi, nie dosiągniecie go, ani podkopacie się podeń; o tę skalę lby sobie potłuczecie szturnując nań, tak jako wszystkie kacerstwa o tę skalę potłukły się były. **Ewan.** Tedy królów indziej nie masz jedno w papieżtwie? **Pap.** Tak jako pierwiej prawdziwych królów nie było nigdzie, jedno w żydostwie. **Ewan.** Owa egzekucja nasza począć się musi od papieża, mamyli mieć króla w Polsce. **Pap.** Nicem jeszcze nie mówił o papieżu, mówię teraz o ołtarzu, to jest o kościele świętym; i powiadam, iż to naprzędniejsza rzecz jest, aby ołtarz w królestwie polskim, to jest zakon święty chrześcijański, cało został, wedle obowiązku i przysięgi królewskiej; bo jeśli tego nie będzie, wszystko królestwo zginie. **Ewan.** A sąż jakie o tem przywileje koronne? **Pap.** Jest ich barzo wiele, ale zwłaszcza jest Jagiellów przywilej w statucie napisany, który się tak poczyną: *Vladislaus Dei gratia rex Poloniae, etc. significamus tenore praesentium, etc. Quod cum dissimulatione praeterire non debemus, etc. Datum in Vieln, die Dominica judica me Deus, anno domini 1424.* Jest też *Confoederatio principum regni*

Poloniae, quae legis habet vigorem, która się tak poczyną w statucie: *Nos principes spirituales et seculares, etc. datum in Korczyn, anno Domini, 1438.*

Ewan. Naszy ministrowie te przywileje i te kaptury na czoło przybijają waszemu papieżtwu, powiadając, że papieżstwo jest silne kacerstwo. **Pap.** Takei kacerzowie umieją, hańbę swą własną na katoliki wkładają; ale to łatwie my złożymy z siebie. Patrzaj na czas, kiedy Jagiello on święty król, ten srogi przywilej w Polsce wydał, albo kiedy ty konfederacye przodkowie naszy spisowali w Korczynie, — najdziesz, iż wtenczas, gdy Jan Zyzka z Husem arcykacerzem, czeskie królestwo ogniem i mieczem wojowali, które kacerstwo czeskie, aby kiedy do Polski nie przyszło, on święty król przywilejami, a przodkowie naszy kapturmi, na wieczne czasy kacerstwu owemu zabiegali. A gdyście wy one czeskie kacerstwa, z wielkimi przydatki do Polski swowolnie przyjęli, wszystkie te przywileje i te kaptury macie na się w tej egzekucyi gotowe. Abowiem tej wiary Jagiello król i przodkowie naszy, przeciw kacerstwu czeskiemu na on czas bronili, którą wiarę wy teraz burzycie. Nie inszegoć był kościoła Jagiello król Bodzęcie arcybiskupowi gnieźnieńskiemu na koronacyi swej bronić przysiągł, jedno tego, którego bronić się pod przysięgą swą dzisiejszy król nasz, prawnik jego, podjął Janowi Łaskiemu, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu na koronacyi swej; także wszyscy ci poddani są przywilejowi tamtemu, którykolwiek przeciwną wiarę dzierzą wierze onej, którą Jagiello król za wieku swego dzierżał. A czytałeś tamten przywilej? **Ewan.** Więcby tak surowy przywilej miał być exekwowany? **Pap.** A jakoż inac! My na egzekucyę wołamy: *non in parte sed in toto*, aby ją król działał; król ją czynić powinien, od zakonu począć musi, przeciwko przeciwnikom zakonu i nieprzyjacielom ołtarza tego, wedle przysięgi swej, rad nierad bronić będzie i tego przywileju i kaptura; nakoniec przy ołtarzu stojąc, przeciwko tym Lizmaninom, Stankarowi, Krowickiemu, Grzegorzom i przeciwko innym nieprzyjacielom kościoła chrześcijańskiego użyć będzie musiał, albo on tej egzekucyi dać pokój musi. Ażż nie widzisz

jako obrażony jest ten ołtarz w królestwie polskim, odarty, złupili go ci kacerze ze wszystkiej zachości i z pocziwości jego, nie pomniąc nie na cześć króla polskiego, którą on z tego ołtarza wszystkę wziął; wzgardzili mieczem jego, który z ołtarza królowi w ręce da-no; wzgardzono *sceptrum* i stolec jego królewski; ludzie bezecni i z inąd wygnani do nas do Polski przyszli, nie bojąc się króla ani prawa polskiego, nabudowali nam w Polsce nowych i też rozlicznych ołtarzów, przeciwnych ołtarzowi onemu starodawnemu, od początku przez wszystkie polskie króle, aż do dzisiejszego króla, na świętą ewangelią poprzysiężonemu; mamy w Polsce ołtarze arianskie, mamy ołtarze nestoriańskie, mamy nakoniec machometañskie ołtarze, których jeśli król nie wykorzeni na tym sejmie piotrkowskim przez egzekucyę z Polski, upadkiem swoim i królestwa swego Bogu to on płacić będzie. Czytaj sobie przykłady starego zakonu w księgach królewskich, tam najdziesz, jako srogą pomstą Bóg się mścił krzywdy swej i ludu swego nad królmi nierządnymi, którzy dopuszczali budować ołtarze nowe kacerzom, przeciwko ołtarzowi od Boga zbudowanemu i zakonem uprzywilejowanemu w królestwie swem. Jeroboam król żydowski, gdy był nabudował ołtarzów przeciwnych ołtarzowi bożemu hierozolimskiemu, tak pismo mówi: *III. Reg. 13. Factaque est res ista in peccatum domus Jeroboam, ut extirparet et deleret eum Deus a superficie terrae.* Cóż też potykało i inne króle od Boga; ale co k'temu potrzeba pisma; na oko widzimy, co się Grekom stało, i co się też i dziś sąsiadom naszym dzieje, którzy z tych ołtarzów kacerskich nowych szyje sobie połamali i z gruntu upadli, pospołu z prawy i z królmi swymi. **Ewan.** Wierę ja tym błędem dam pokój. **Pap.** I radzę, bo jeśliże nie króla, tedy bój się Boga, który te kacerstwa srogo nad królem naszym i nad nami karać będzie; i nie mogę zamilczeć, co ustawicznie brzmi w sercu mojem: do tego sejmu przyszłego piotrkowskiego, cierpiał nam Bóg bluźnierstwa wielkie, folgując nam i pomykając czasu uznaniu naszemu; ale to wiedz pewnie, jeśliże na tym sejmie się nie uznamy, a tych ołtarzów nowych z Polski nie wykorzenimy,

że po sejmie rychło pomsta boża nad nami się okaże znaczna; albo ogień z nieba nas pozrze, albo miecz domowy nas zwojuje, albo postronny nieprzyjaciół nas w niewolę weźmie; nie może to inac być, nie cierpi tego sprawiedliwość boża, aby się nam to bluźnierstwo haniebne sucho odarło. Był kaznodzieja w Przeworsku niejaki Klemens Ramult, dobry zakonnik i świętobliwego życia człowiek; ten był w zakonie bernadyńskim przez pięćdziesiąt lat; kaznodzieją był około lat czterdzieści; nie znalazł go? **Ewan.** Znałem bardzo dobrze, był człowiek stanem wysoki, twarzą poważny, głosem krzykliwy, a tuć się niedaleko od Żurowie rodził w Zabłojcach; Ramulty przodki jego zwano. **Pap.** Tenci jest; był to osobliwy człowiek, który tego roku umarł w Samborze, skoro dokończywszy kazania; ten gdy się na kazaniu głosem rozwiódł, jako słowik inny, w zapaleniu co mówił nie zawżdy sam czuł, i w zapaleniu obiecował rzeczy przyszłe, które się pełniły. Przedtem niż Przeworsko do gruntu, tak trzy lata, było wygorzało, gromił lud na kazaniu prze swowoleństwo i prze zbytki; i k'temu to przydał: Jeśliże się Przeworsko kajać nie będziesz, we dwie niedzieli pewnie zgoresz. I tak się stało, wszystko Przeworsko na dzień od niego obiecany zgorzało; nie zostało na placu nie więcej, jedno fara a klasztor. **Ewan.** Słyszałem ja też o tem, i zwali go ludzie przeto prorokiem; ale cóż ten mnich dobrego uczynił? **Pap.** Prosto duchem świętym zapalony przeciwko bluźniercom naświetszego sakramentu, na dzień Bożego ciała oplakował upadek korony polskiej, i odmianę jej po Zygmunta króla śmierci płacziwie wspominał; nakoniec tak do ludzi w zaburzeniu wielkiem mówił: Jest tu kto, który z królem polskim mawia, albo u tych bywa, którzy z królem polskim mawiają, powiedz to królowi albo panom jego, niechaj sam król w bitwie nie bywa, bo pewnie wojsko straci, a sam więźniem będzie, a tem on bluźnierstwo to, którego w Polsce dopuszczają, Bogu płacić będzie.— Toć on mówił, tom ja na kazaniu w Przeworsku od niego słyszał. **Ewan.** Pannie Boże tego uchwaj. **Pap.** Prośmy o to wszyscy panna Boga, ale się przytem odmieniaj, a te zbiegaj kacer-

skie z pośrodku swego, jako gniew boży wyrzucmy
pierwej z Polski, aniżeli Bóg sam egzekucją, nie wedle
statutu polskiego, ale wedle sprawiedliwości srogiej swej
czynić pocznie. **Ewan.** Panie Boże daj, abyśmy się
wszyscy uznali a uprzedzili gniew boży spowiedzią zło-
ści swej, przed ołtarzem jego świętym. **Pap.** Amen.
Ewan. Już widzę jakową ma być egzekucya, a jako
się ona od ołtarza począć ma, na którą barzo zwałam;
kapłan podobno za ołtarzem w tej egzekucyi już idzie,
boś tak rozdzielił; powiedz mi jako tego kapłana w tej
egzekucyi odprawimy, na którego barzo polska bieda?

DYALOG CZWARTY.

Egzekucya około stanu duchownego jakowa być ma.

Papieżnik Ewangelik.

Pap. Iż Polska na kapłana bieda, są wielkie przy-
czyny biedania tego; jedne są przyczyny do tego przy-
rodzone, a drugie są nabyte. **Ewan.** Wiem, że sobie
sami nabywamy jeden u drugiego przyjaźni; ale aby
jeden drugiemu przyrodzonym nieprzyjacielem być miał,
tego nie wiem. **Pap.** Wglądni jedno w naturę rzeczy
wszystkich, najdziesz wielką wrodzoną między rzeczami
nieprzyjaźń; oto pismo mówi, że pan Bóg położył mię-
dzy węzem a niewiastą, i między plemieniem węzowem
a plemieniem niewieściem, nienawiść. Wilk owcy, ja-
strząb kokoszy, pies zającowi, izali przyrodzonym nie-
przyjacielem nie jest? Pójdźmy do ludzi: Jakób i Ezaw
bliźnięta, za łeb (iż tak rzekę) chodzili, w żywocie mat-
ki swej będąc. Nie chcę wiele mówić; na tem miej do-
syć com powiedział, zkąd znać możesz, iż są nieprzy-
jaźni przyrodzone w rzeczach stworzone. Także też ka-
płański stan, nawyższa rzecz po panu Bogu na świecie,
musiał mieć przyrodzoną nieprzyjaźń, przeciwną sobie
między ludźmi, do których był posłany ku starciu i

zburzeniu węża onego w ludziach, który zawsze walczy z plemieniem niewieściem, to jest z Panem Chrystusem i z wiernymi sługami jego. Przeczo Pan Chrystus tak ku swym kapłanom mówi: *Ecce ego mitto vos, sicut oves in medio luporum*. A na drugim miejscu: *Et si me persecuti sunt, et vos persequentur*. A przeto nie dziw, jeśliże kapłany nienawidzą ludzie, gdyż nienawidzieli byli onego najwyższego kapłana Chrysta Pana, w którego uściech zdrady żadnej nigdy nie było. **Ewan.** Co za przyczyna tego jest? **Pap.** Dwie rzeczy są przy kapłaństwie ludziom nieznośne: jedna rzecz jest, że kapłan sędzi wszystkich świecki stan, a od świeckiego stanu sądzony być nie chce. Druga rzecz jest, iż kapłański stan bogatym z przyrodzenia jest, czego mu świecki stan barzo zażrzy. **Ewan.** Więc królowie nie sądzą kapłanów? **Pap.** Żadną miarą sędzić ich nie mogą: *quia primam sedem nemo judicat*, a kapłański stan *est prima sedes* na świecie, i pierwsi się da zabić dobry kapłan, a niżli on się da sędzić królowi w rzeczach duchownych swych. Nic tu nie mówię o rzeczach świeckich, o które kapłani drugdy odpowiadają przed królmi, nie jako kapłani, ale jako ziemianie, to jest dzierżawcy imienia ziemskiego; ale co się tyczy rzeczy duchownej, tam kapłan sędzi wszystkie cesarze i króle, nieposłusznym piekło, a posłusznym sobie niebo otwierając, kluczmi od Pana Chrystusa stanowi kapłańskiemu danemi, gardłem swym tych kluczów broniąc. I mnimasz ty aby dla czego inego zabił Kaim tyran Abła kapłana, jedno że on sądził złośliwego Kaima? I mnimasz, aby prze co inszego za wieku starego, zabijani byli święci prorocy, jedno że oni sądzili króle, a sędzić się królom nie dali. I nie prze co innego też są zabici z Panem Chrystusem pospółu apostołowie święci, jedno że oni podbijali pod nogi urzędu swego kapłańskiego wszystek stan świecki, krwią swą jursdykcyą swą kapłańską okupując. **Ewan.** Także ten stan kapłański wysoki jest nad stan królewski, że cesarzowie, królowie, i wszysey panowie tego świata są podnóżkiem stanu kapłańskiego? **Pap.** Tak jest, i do tegoż to przykładam: jako Bóg nad kapłanem wyższym jest, tak kapłan nad królem jest wyższym; pasterz

kapłan, a owca król; owca parszywa król jest każdy bez kapłana. Przeto też i dziś papież, gdy mszą nas śpiewa, na orle stawia; co i Grekowie czynią, i tu u nas w Przemyślu władyka, to jest biskup ruski, we mszą na orle stoi, na znak zwierzchności kapłańskiej nad wszystkie cesarze i króle. **Ewan.** Powiedz mi o co cię pytam. **Pap.** Powiem, będąci wiedzieli. **Ewan.** Dając jaki jurgelt księży? **Pap.** Cóż to k'rzeczy. **Ewan.** Nie jest we wszystkim papieństwie żaden, ani sam papież, aby on o sobie tak hardzie kazał, jako ty o nim każesz. **Pap.** Wierę nie wiem co papież sam o sobie dzierży; ale ja tu teraz z tobą o tem mówię, co dobremu chrześcianinowi o tym stanie wysokim dzierżać przystoi, który stan w Panie Chrystusie tak uwielbiony jest, że krzywdę stanu tego, krzywdą swą własną Pan Chrystus być poczyta, który do kapłanów swoich tak mówi: *Qui vos spernit, me spernit; qui vos recipit, me recipit*. A do Pawła mówi z nieba: *Saule, Saule, cur me persequeris?* Z tej przyczyny ja ten stan wielbię, nie prze jurgelty których nie chcę, ale prze duszne zbawienie swe, którego pragnę. **Ewan.** Wierzę ja temu mnie miły bracie, bo cię znam, że na swem przestawasz, a też nie widzę, abyś się około tej księży parał, albo jej zabiegał; doma na wsi mieszkasz; jako o królu tak też o kapłanie nie dalej nie wiesz, nad powinowactwo swe ziemiańskie; aleć i ja z tobą zwałam na to, że kapłan z tą ma wielką na świecie od ludzi nienawiść, że on sędzi ludzi a sądzony być od ludzi nie chce, a to gotowa jest nieprzyjaźń. Powiedźże mi ono drugie, co im też wielką nieprzyjaźń czyni, że ten kapłański stan z przyrodzenia bogaty jest, przeto, że im (jako ono mówią) i z żywych i z martwych idzie? **Pap.** Czytaj wszystkę poetrę, historią, zakon i ewangelią, od początku świata tego nie najdziesz, aby kapłański stan ubogim między ludźmi kiedy był. Izali poetowie nie wysławiają bogactwa Chryzego, kapłana Apolinowego? Izali u Rzymianów nie byli *pontifices maximi*, pierwszy w Rzymie panowie? W starym też zakonie, izali pan Bóg nie ubogacił kapłanów nad stan świecki, gdy każdemu pokoleniu żydowskiemu przykazał dziesiąty snop dawać kapłanowi, zostawiwszy

doma każdemu po dziewięci snopów; jedenaście snopów tu sam wziął kapłan, a k'temu ofiary wielkie i danie od ludu wielkie miewali. Także też w nowym zakonie widzisz, jakie państwa kapłan dzierży; także nakoniec Rzym, głowa świata wszystkiego, pod nogami dzisiaj kapłańskimi jest, który przedtem panował światu wszystkiemu. **Ewan.** Ale Pan Chrystus nie tak ani apostołowie jego. **Pap.** Była tego wielka a skryta potrzeba, aby Pan Chrystus w ubogiej a w chudej skórze do nas przyszedł był; bo o tak wzgardzonem przyjsieciu jego prorocy zdawna powiadali. Apostoły też proste i chude rybitwy na świat do nas był posłał, aby żaden nie rzekł, by on mocą albo świecką sprawą jaką, kościół swój z budował; ale jednak miał Pan Chrystys podskarbiego Judasza, i worki swe, któremi znaczyć raczył nadania sług kościoła swego. Ma tedy kościół nadania swe, ma też i podskarbie swe; tylko tego potrzeba, ażeby ci podskarbiowie naszy, Judaszami nie byli, a na ono pomnieli: *Hic autem quaeritur inter dispensatores, utrum quis fidelis reperiatur.* **Ewan.** O dosyć, ci dziś między księżmi Judaszów jest, którzy jedno że nie pozzrzą ołtarza pospołu z ofiarą; którzy z ołtarza barana ofiarowanego Bogu biorą, a ołtarz pokadziwszy, dymem Boga odprowadzają; nie Bogu, to jest ubogiemu z dochodów swych nie udzielają; rzadko to dziś najdziesz, ażeby który ksiądz ubogą dziewczeczkę za mąż wydał, aby rzemieślnika założył, aby młodzieńca na naukę posłał, aby żołnierza wspomógł, albo więźnia wykupował; tylko oni doma na skarbiech swoich jako smokowie leżą, które potem po nich pan *primus* bierze. **Pap.** Tać jest ona bracie miły nabyta nieprzyjaźń, którąmci powiedział, że księża nadaniem swem źle szafują, i których pieniądze są podobne jagodom onym albo jabłkom, które się rodzą na wysokich skałach, których gdy ludzie doleźć niemogą, szpacy a krucy je zobią. Tak też dzisiejszych naszych miłych prałatów, rychłej małpa jaka albo zwodnica używie z fryjerzmi swymi, a niżli jaka uboga małżonka z ubogim małżonkiem i z nędznymi dziaćkami swemi. Przeto też widzisz co się dzieje, w jaką wzgardę księża przyszli. I mnimasz aby kacerze prawdą jaką kapłański stan burzyli? Nie

mają kacerze przeciwko kapłanom prawdy tylko coby w oko włożyć: złym żywotem, haniebnem życiem, łakomstwem, fryjerstwem, świętokupstwem, stan kapłański kacerzowie wojują; czytaj sobie księgi Luterowe, Melanchtonowe, Bucerowe, Kalwinowe i innych kacerzów, ten najgruntowniejszy fundament w księgach ich być najdziesz, iż ksiądz łotruje, i tym łoterskim księdzem, tak pospolitemu człowiekowi obrzydzili księżą, że też i dobre a święte kapłany i te rzeczy któremi kapłani szafują, prze nienawiść złych kapłanów ludzie wzgardzili, a na złość złej księży, inszy sobie zakon uczynili, nie chcąc nie na poły mieć z księżą sobie mierzioną. **Ew.** Pod bożą przysięgą, i mnieć żadna rzecz była ewanlikiem nie uczyniła, jedno haniebny a sprośny żywot księży. Miałem plebana we wsi swej, nieuka wielkiego; nie powiadał mi nic na kazaniu, jedno legendę; katechizmu żadnego ani ja, ani żona, ani dzieci, ani kmiotkowie moi nigdy od niego nie słychali. Po mszy ciał pod wiechą z chłopcy kozerę, za łby z chłopcy około kufła, a koło małpy swej pod wieczór chadzał; przez pół nocy pijał, nazajutrz potem zasię mszą rano miewał; w plebanii bękarciat pełno, gón często bywał od żon cudzych, chłopcy jako psa wściekłego po wsi gonili. Ciężko mi to barzo było, i wkładałem to na biskupa nieboszczyka Dziaduskiego; śmiał się z tego biskup mówiąc: też ci i on człowiek jako i inny; — dałem pokój. Potem trafiło się, przyszła na mszę jego kucharka, i tudzież podle żony i podle dziewczeczki mojej w jednej ławce pokłękła. Tej hańby ścierpieć nie mógł; porwałem się z ławki, kazałem panią czeladzi z kościoła wziąć i kazałem ją kijem bić. Ksiądz wołał gwałtu na mnie; jam kościół zamknął, łotram z małpą z plebanii i ze wsi wygnał, plebana ze wszystkiem papiestwem djabłom dał, i od ewanlików ministram sobie wziął. **Pap.** A dobrześ to uczynił? **Ewan.** Wieręć nie wiem, ale człowieczeństwo wycierpieć nie mogło dalej, i teraz ci to powiadam, mamli ja takowe plebany mieć, tedy już mię kniyeje jako chcecie, ja bez plebana zostać wolę. **Pap.** Nie idzieć to o plebana, ale idzie o duszę twą; oś bładliwa owca, pasterza nie masz, bój się aby cię

nie zjadł wilk z lasa, gdy w samopas sam chodzisz bez stróża. **Ewang.** A cóż mi radzisz? **Pap.** Toć radzę, abyś pospołu z posły ziemskimi, przed majestatem królewskim na sejmie hańbę i krzywdę swą, żony i dziątek swych, i imienia swego przełożył, a króla prosił, aby król z biskupy pospołu o to radził na sejmie, jakoby ta hańba a smrodliwa Sodoma w Polsce przez exekucyą ustala, której Sodomy i Gomory wycierpieć polski poczeiwy naród żadną miarą nie może. **Ewan.** A mał exekucyą w tem miejsce? **Pap.** I bardzo ma, abowiem: *Pudicitia, justitia, pietas, sunt fundamenta rerum publicarum.* Łoterstwo nie królestwo tam jest, gdzie ludzie Boga nie znają, poczeiwie nie żywią, a na swem nie przestają. A tak gdyż księża, nie mówię o wszystkich, ale po wielkiej części, marnie a nieuczeiwie bez małżeństwa w Polsce żywią, gwałcą przedniejszy grunt korony polskiej, zkąd roztyrk i rozruch wielki w królestwie polkiem między stanem duchownym a świeckim jest; o czym król radzić musi, ponieważ on jest *cleri et plebis mediator*, bo on tak jest w koronaey swej nazwany; i toć jawnie powiadam, póki ta żona wielebna która świat zburzyła, kapłanom nie będzie przez concylium wrócona, niechaj się dzieje co chce, niechaj też koncylia ustawicznie będą, przedsię księża w tem bezżeństwie swem wzgardzonymi u wszech ludzi będą; nie ścierpią tej hańby ludzie, by też im z gruntu zginąć; żalosna jest zaprawdę rzecz i ku wycierpieniu trudna ludziom, cierpieć tę hańbę między sobą; k'temu też żalu, pobudza ludzie boleść ona żalosna, iż nadanie tak wielkie przodków naszych, tak haniebnie a sprośnie się obraca; gdyż tak mówi prawo: *Interest reipub. ne quis re sua male utatur.* A Pan Chrystus też mówi: *Non est bonum, sumere panem filiorum, et mittere canibus ad manducandum.* Nie może być szpatniejsza rzecz nad tę, iż on chleb święty, ku żywności ubogich ludzi kapłanom nadany, mimo poczeiwe a ubogie małżonki i dziatki ich, na psotę się po wielkiej części obraca. Ale ja podobno daleko odstąpił od rzeczy? **Ew.** I owszem, ku rzeczy barzoś przystąpił, boś powiedział przyczynę wasni nabytej stanu świeckiego, przeciwko stanu ducho-

wnemu, którą waśń król, jako *mediator cleri et plebis*, moderować na tym sejmie przez exekucyą swą powinien jest, i k'temu ma rzecz przywieść, mali u nas być dobrze, aby ta zwierzchność księża, którą widzę iż *ex ordinatione divina* między ludźmi być musi, coby naleksza, naznośniejsza ludziom była; żywot ich nam przykry jest, sądy ich też są nam bardzo ciężkie; wywołują nas z ziemie, czci nas odsadzają, imiona królowi przysadzają; także bogactwo ich, jako nam jest pożyteczne, już się pierwej powiedziało. **Pap.** Wszystko to exekucyą naprawić ma, gdy król małżeństwem żywot kapłański, za przyczyną swą, *autoritate praesentis concilii* naprawi, i sądy duchowne statutem onym koronnym uśmierzy, który statut się tak poczyna: *Differentias judiciorum inter spirituales et seculares personas, sic in praesentibus comitiis, cum consiliariis nostris utriusq. status, et terrarum nunciis constituimus, ne amplius alteri alteros ad jus incompetens evocent. etc.* Czytaj sobie dalej, najdziesz tam opisane artykuły z sądu duchownego w tym statucie; niemasz tam, aby oni kogo o cześć sądzić mieli, albo z ziemie osądzone ludzi wywoływać. **Ew.** Ale w tym statucie stoi, iż duchowni sądzą *haereses et schismata*, a ty rzeczy infamią pachną. **Papież.** Prawda jest, ale biskupowi nieprzystoi *irrogare infamiam in haeresi convicto*, tylko jemu należy *definire*, iż to jest *haeresis*, a potem onego prawem przepartego, jeśliżebym się kajać nie chciał, zakłać; a gdzieby i na klątwę nie dbał, królowi oznajmić; aby król ono kacerstwo z urzędu swego królewskiego karał, wedle prawa swego królewskiego. Mamy tego przykład w starym zakonie, około lepry, o której nikt nie sądził, jedno kapłan; ale osądzonego, ini byli, którzy wymiatowali z pośrodku ludu bożego; także też i teraz to ma być: nie ma nieingo wiedzieć kapłan w srogości swej nad klątwę. Czytaj Pawła świętego, który Alexandra i inne kacerze djabłu tylko oddawał, to jest zaklinał je, a nie dalej im nie czynił. **Ewan.** A czemuż Jan Dziaduski biskup przemyski, oto tu tego gospodarza naszego, nietylko był zaklał prze pojęcie żony, ale i z ziemie był go wygnał, a imienie jego był królowi przysądził? **Papież.** Byłci

człowiek on dobry kapłan, ale nizecznym w postępach swych biskupich, którego sądowe postępy przeciwko Stanisławowi Orzechowskiemu, dekretem synodu warszawskiego wszystek skażony jest (sic). A przeto bracie miły, co jeden głupie sędzia uczyni, niema to być drugiemu sędziemu za głupstwo poczytano o to. Został po nim Walenty Herbort biskupem przemyskim, acz młody ale enotliwy i uczony człowiek; oglądajże jego postępek około kacerstwa z zacnymi i z wielkimi ludźmi w sanockiej ziemi, z pany Balmy uczyniony; niezgo w tamtym procesie nie najdziesz nieprzystojnego sądowi biskupiemu; pozwał je ustnie, a gdy oni przy swoich opiniach zostali, opinią ich sądownie nazwał kacerstwem, zaklął je i tu stanął. **Ewang.** Mam przepisany ten proces, i zaprawdę będziemy to mieć biskupa z głową i z enotą, dali mu pan Bóg oświeć. **Papież.** Dali Bóg będzie, ale widzisli ty to, iż sąd duchowny, nietylko wedle statutu polskiego, ale i wedle zakonu naszego, znośny ludziom jest, gdy on nie wykroczy z swojego krysu? **Ewang.** Dobrze to baczę, i pomnię, że prze tę przyczynę, duchowne prawo klątw sąd swego nazywa *medicinalem excommunicationem*, a kto kogo *proscribit, infamat, confiscat*, nie leczy go, ale go morzy. **Papież.** Gdy tedy księża na sądziech swych nie ruszając stanu, ani osoby, ani majątkości naszej, urzędnie nam opinie kacerskie ganić będą, nie wiem czemu by sąd swym nam niezdolne być miały; który sąd oni mają od samego Boga dany, i też od królów uprzywilejowany. A co się tyczy bogactwa księżego, będziemy go mieć z nimi na poły, jeśliż oni wedle dekretów duchownych, na trzy części dzielić będą dochody swe; jedną część obracając na potrzeby swe, drugą na kościół, trzecią część na ubogie; jako zaprawdę (bez pochlebstwa to mówię) ksiądz Andrzej Noskowski biskup płocki czyni, z którego nadania kollegia w Krakowie zacne i szkoły Pułtowskie widzimy być nadane. Jan też Łowczowski opat tyński, zda mi się że dosyć swemu czyni, szkołę na Tyńcu chowając i wiele ubogiej szlachty około siebie żywiąc. **Ewan.** Byłem przedtem w Tarnowie, na pogrzebie pana krakowskiego, gdy wiele szlachty braci

naszej ubogiej, jemu za dobrodziejstwa dziękowali. **Pap.** Panie Boże mnoż tę szczodroliwość tych dobrych prałatów, a daj to, aby przykładem oni drugim byli, którzy jako smokowie leżą na skarbiech swych, nie z nich nie używając nagiemu ani łączącemu. **Ewan.** Daj to Panie Boże, ale gdyż mi już powiedział jako zwierchność duchowna może nam przez tę exekucję leksza być, niż przedtem była, powiedzże mi w czym a jako król polski kapłańskiemu stanowi usprawiedliwić się ma, przez exekucję swą. **Pap.** Głębokośwa zabrnęła i będziewali hardzie kazać, a na swych opiniach przestać, pewnie nam tu spłynąć. Ale jeśliż my na prostotę przodków naszych patrząc, ich obrotem w tej exekucji pójdziemy, bezpiecznie do brzegu przebrniemy; bo w wielkich rzeczach *elephas hardy natitat, et humilis agnus peditat*. To jest, hardego myśl w rzeczach wielkich unosi, a pokornego prawda do dobrego końca przywodzi. **Ewan.** Podoba mi się to, i wedle tej prostości świętej przodków naszych postępuj, a ukazuj mi w czym się w Polsce ubliżyło księży, przeciwko przysiędze królewskiej. **Pap.** We wszystkich rzeczach. **Ew.** W których? **Pap.** Powiem, nie oglądając się ninakogo. Ma to arcybiskup gnieźnieński z biskupami swymi w Polsce naprzód, aby on przedniejsze miejsce w radzie królewskiej miał, i opisane są miejsca biskupie, na których i dziś siedzą, ale zelżywie barzo. **Ewan.** Jako to? **Pap.** Tako: naprzód na kilku sejmiech hańbieni są przy królu; i byłem ja przy tém, gdy to księży posłowie mawiali, że my was księża nie znamy, ani was za to nie mamy, czym się wy być piszecie. **Ewan.** A byłoz to przy królu? **Pap.** Ba, tuż król siedział. **Ewan.** A księża co na to? **Pap.** Niemi byli, *non erant in ore eorum redargutiones*. A ja przy tém będąc, schyliwszy się do nieboszczyka pana krakowskiego, bom za nim stał, takom do niego rzekł: *Hodie facta est ruina domus hujus magna*. A pan krakowski do mnie: Nie dziwuj się temu, wzięli ci ludzie ducha świętego, ludziom a nie sobie ku pożytku, użyć go ku swej własnej obronie nie mogą. Żywą prawdę pan on mądry mówił; bo i Kajfasz miał ducha świętego, nie sobie, ale ludziom ku pożytku, we-

dle którego on prawdę mówił onę: *Expedi vobis*, nie rzekł *nobis*, *ut unus moriatur homo pro populo*. Był to łotr wielki, biskupstwo był kupił przez pieniądze i przez praktyki na biskupstwo był wszedł. O czém zacny historyk *Josephus* pisze. Przeto też tę prawdę z urzędu swojego, nie ku swemu, ale ku ludzkiemu zbawieniu mówił. Tak też naszy wielelni biskupi, gdyż przez ambicje i przez dziwne praktyki na biskupstwa wchodzą, widzisz jakiego ducha mają; żlebyś ty panie pośle to był mówił przed królem polskim, przy onych starych Wojciechach albo Stanisławach, wierębyś był od nich sobie ono Pawłowe usłyszał: *O fili diaboli, inimici omnis veritatis, non desinis subvertere vias Domini bonas*; aleś trafił pośle na niecnoty, a prawie na psy nieme, które Izajasz tak gromi: *Canes impudentissimi, nescientes saturitatem*. **Ewan.** Więc tego księża ścierpieli? **Pap.** Ba, jeszczeć większą powiem. **Ewan.** Jakoby to była mała. **Pap.** Tamże mówili posłowie, iż my kapłanów rzymskich od biskupów mieć nie chcemy, mamy my seniory swe, od których ministry swe mamy. **Ewan.** Cóż powiadasz? **Pap.** To co słyszysz. **Ewan.** A cóż na to księża? **Pap.** Słowa jednego. **Ew.** A nieruszyłoż to króla? **Pap.** Nie wiem, aleć jego majestatu królewskiego barzo to dotykało; abowiem na-przód mu lżono przedniejszą radę jego; potem opowiadano królowi, iż są jacyś w królestwie polskim seniorowie i urzędnicy nowi, o których prawo polskie nie wie; bo każdy w Polsce urząd, albo jest duchowny, albo świecki. Duchowny każdy idzie z Rzymu od papieża, świecki też tak wielki jako i mały urząd, idzie w Polsce od króla. Otóż się urodził u nas w Polsce jakiś senior trzeci, od króla i od papieża różny, który ministry swe własne ma, ustawy czyni, synody składa, kościoły nasze wywraca, nakoniec władzy swej używa jako chce, nie dbając ani na klątwę biskupią, ani na mandaty królewskie; i wierz temu, ostoili się w Polsce ten nowy senior, że jemu, nie zwiesz kiedy, kapłan z królem starzy polscy seniorowie, pospołu tyłu podadzą. Aż niesłyszysz jako ten senior teraz króla francuskiego i francuskie królestwo wojuje? **Ewan.** Panie Boże bądź

z nami, coś nad nami wisi złego. **Pap.** Cóż mówisz wisi? ba jużci jest *intus equus trojanus*, na którego patrząc naszy mili biskupi, *obstupuerunt*, ani pisać przeciwko jemu nie śmieją. Ale jeszcze słuchaj, co dalej na przeszłym sejmie w Piotrkowie naszy mili udziałali pralaci. Najprzód zawiesili jurysdykcją swą do przyszedłego sejmu, a potem królowi polskiemu przysięgali. **Ewan.** A ganiszże to? **Pap.** Barzo ganię; ażaby ty to chwalił, gdyby starosta przemyski zawiesiwszy jurysdykcją swą do czterech lat, dał tak po przemyskiej ziemi wywołać, że on nad żadnym złodziejem ani zbójcą jurysdykcji swej starością po przemyskiej ziemi ścigać nie będzie do czterech lat? **Ewan.** Iściebym tego nie chwalił, boby się wtenczas tak wielkie złodziejstwa po przemyskiej ziemi rozmnożyły, żeby potem nie leda wojska przeciwko złodziejstwu, starości przemyskiemu była potrzeba. **Pap.** Także też nasz arcybiskup z biskupami uczynił; jurysdykcją swą do czterech lat zawiesił, kacerzom swobodę dał, które Pan *Christus fures et latrones* nazywa, którzy przez te cztery lata jako się w Polsce rozmnożyli i zmocnili, widzisz. Niechajże jedno teraz ksiądz arcybiskup co przeciwko im pocznie, oglądasz co będzie. Nakoniec, jam to w Piotrkowie słyszał, gdy pan Jan Mielecki marszałek koronny do niektórych z posłów imieniem królewskim słał, aby tym kazaniom domowym dali pokój. Odpowiedzieli oni jawnie: W tém króla słuchać nie będziemy. **Ewan.** Surowa odpowiedź. **Pap.** Hej, dawnoć powiadają: *Quod es, esse velis*. Jeśliś arcybiskupem albo królem, bądźże im zawsze nietylko tytułem ale i władzą; nie zawieszaj jej na kółku nigdy, boć ją złodzieje ukradną pocichu, jeśliż ją na piądz odejdiesz. Słyszałem to od starych ludzi, którzy też od swych starszych słuchaną rzecz nam młodym powiadali, iż czasu jednego zacnego księżę, gościem do króla Władysława, pradziada dzisiejszego pana naszego, było przyjechało; był mu król rad, bywały krotofile na zamku w Krakowie ucziwe i królewskie. Nakoniec, książe młode i nazbyt biesiadne, prosił króla, aby król na dole w mieście pomógł biesiady jemu. A gdyż już noc była, prosił, aby z nim

król szedł na dół na towarzyską biesadę, zawiesiwszy na zamku królestwo na kołku. Król tém poruszony, z ruska jemu tak odpowiedział: Knyasche wyd, na koly pietuch den y nose pojet, woschechda korol.

Przystojny głos wielkiemu królowi ten jest i przykładny, tak królom jako i biskupom, aby oni także we dnie i w nocy byli tem czem są: *ut semper vigilent et custodiant vigiliis noctis super gregem suum*. A zaśnieszli ty biskupie, albo ty królu opuścisz władzę swą z rąk swych, nie zwiesz kiedy rozdrapiać wilcy owczarnią, i owszem owce odmieniać się w wilki; a jeśli jeszcze rzeczesz k'temu: Żywcie i wierzcie do czterech lat jako chcecie, — siadłeś księżę miły; na piąty rok, wierz temu, nic po tobie nie będzie. Dobrzeć on napisał wierszykiem onym:

*Principiis obsta, sero medicina paratur,
Et neglecta solent incendia sumere vires.*

Wiele złego przez te nasze prałaty w Polsce się stało, i wie Bóg będzieli to złe z Polski wykorzeniono kiedy, bo już wkorzeniło się to kacerstwo między ludźmi niektórymi w Polsce barzo, którzy przy tych błędziech mocnie stoją. Wszakem ci też i pierwszej powiadał, że z tej exekucyi nie będzie; a będzieli co z niej, gomon przeto w Polsce pewnie będzie, w czem nam biskupi są barzo winni, którzy dekretem sejmowym swą jurysdykcyą zawiesili, nie będąc oni w tej mierze poddani sejmowi; bo biskupi nie od króla ani od sejmu piotrkowskiego, ale od papieża i od stolice apostolskiej jurysdykcyą swą mają, i nie mogli oni bez dozwolenia papieskiego tego uczynić. **Ewan.** Chybili księża brodu. **Pap.** Barzo, i nierychło w bród trafia, wierz mi; ale jeszcze słuchaj drugiego com ci był począł powiadać; przysięgali w radę królowi, to jest, pod nogi upadli królewskie; bo nie przysięga żaden, jedno albo równy równemu, jako królowie sobie w przymierzu przysięgają zwykli; albo niższy wyższemu, jako poddani przysięgają królowi; ale wyższy niższemu, nigdy nie przysięga. **Ewan.** Wszak też król poddanym swym przysięga, wyż-

szym będąc? **Pap.** Prawda jest, ale *universitas regni major est rege*; bo król dla królestwa, a nie królestwo dla króla jest; przeto kapłan, to jest arcybiskup z biskupy swymi, wyższym nad króla w Polsce będąc, co się już i pierwszej dostatecznie pokazało, uczynił przeciwko dostojenstwu swemu, że się przez przysięgę swą podnóżkiem stał królewskim, nie pomniąc na przysięgę onę, którą jemu był król uczynił czasu koronacyi swej, jako wyższemu swemu, i nigdy tego w Polsce przedtem słyhać nie było, aby kiedy arcybiskup przysięgał królowi, ani ty w statucie najdziesz przysięgi biskupiej.

Ewan. Wszak jest opisane *juramentum* w statucie *consiliariorum regni*? **Pap.** Prawda jest, ale arcybiskup z biskupy w Polsce nie tylko jest *consiliarius*, ale k'temu jest i *pater regni*, i tak mu pisze król: *Reverendissimo in Christo patri, domino Iacobo Uchański, archiepiscopo gnesnensi ac regni Poloniae primati*. Wielki tytuł tu król arcybiskupowi daje, którego król od arcybiskupa nigdy nie miewa; a nie może być na świecie arcybiskup większym, jedno *pater*, jedno *dominus*, jedno *primas*. Jeśli tedy arcybiskup *pater*, pewnie król *filius*, jeśli ten *dominus*, pewnie ten drugi *servus*. A czemuż tedy ten ojciec synowi, a ten kapłan ministrantowi swemu przysięgał, będąc nierówno wyższym nadeń? **Ewan.**

Wierę ja nie wiem. **Pap.** Wiem ja, jako oni na biskupstwa wchodzą, tak też na nich się sprawują. Weźrzyj na ich podpisy, najdziesz tam nietylko do króla, ale i do niewiast taki podpis ich: *Devota creatura vestrae majestatis*. **Ewangelik.** Zaprawdę nieprzystojny arcybiskupowi podpis. **Papieżnik.** Nieprzystojny, a zwłaszcza temu, którego zowią: *Primas regni, et hoc nomen est nomen amplissimae dignitatis, longe regio nomine majus; nam qui primas in regno est, primas ante omnes est; post quem alii omnes, nullo excepto, sunt secundi; propter quam causam, hic primas jure optimo, et pater, et dominus, a rege polono appellatur*. **Ewan.** Dziwnie tą księżą szermujesz. **Pap.** Nic nie mówię nad statut, a nad zwyczaj. Ale patrzajże, jako ten stan duchowny naruszony w Polsce i z hańbiony jest na sejmiech; seniora ma w Polsce przeciwnego sobie, jurysdykcyą swą

zawiesił, z majestatu swego pod nogi stanu świeckiego upadł przez nierządną przysięgę swą; prawo swe utracił, nadania mu pobrano, kapłany jego wygnano, jurysdykcyą wszytką wzgardzono, żadnej mu rzeczy całej nie zostawiono, nakoniec, z imienia kapłańskiego onego odarto; już nie arcybiskupa arcybiskupem, ani biskupa biskupem, ale antychrystem i bałwochwalcą go zowią. Owa onego stanu duchownego, który w przysiędze królewskiej wyrażono jasnymi słowy jest, w Polsce nie masz. **Ewan.** Myślę sobie, ciebie pilno słuchając, jako my o rzpltej mówimy, albo jako o niej radzimy, której żadnej nie mamy. Oto stan duchowny ginie, albo już zginał; tylko stan jeden świecki zostanie, który też świeckim stanem zwany być nie może, gdyż nie ma przeciwko sobie stanu duchownego, przeciwko któremu stanem świeckim wezwany jest; bo duchowny a świecki stan *correlativa sunt, et in relativis sublato uno relativo, tollitur et alterum correlativum ejus.* **Pap.** Barzo to dobrze mówisz, wszakem ci to i pierwej powiedział, że bez stanu duchownego, stan świecki ostać się na placu żadną miarą w Polsce nie może; w jednej przysiędze królewskiej obadwa te stany zamknięte są, na jednej skórze przywilejów koronnych pospołu z sobą siedzą, jedną wolnością się weselą, jednego stróża tej wolności mają, pospołu upadną, jeśliż jednego król z nich zaniedba. **Ewan.** Terazci dopiero wiem, co ksiądz u nas w Polsce jest; zaprawdę miałem go przedtem za fraszkę, ale widzę, że zdrowie i żywot korony polskiej ksiądz jest; jakóżby go tedy król upadłego dźwignąć przez tę exekucyą miał, powiedz nam. **Pap.** Łatwie, jeśliż chce. **Ewan.** A jako? **Pap.** Weźmie przed się król naprzód statuta koronne, jako jest statut Kazimierzów, który się tak poczyną: *Si quis turpia verba etc.*, zkaż król obaczy, jeśli prawo polskie broni przed arcybiskupem plugawie mówić, a cóż arcybiskupa hańbić, a jego bałwochwalcą nazywać, albo cześć jemu brać, i za to go nie mieć, za co go rzplta polska ma; czem się obraża persona królewska, gdyż *honor regis non in coronato rege, sed in coronante archiepiscopo consistit.* Nam teste Arist. 1 *Ethicor.* Honor, non in honorato, sed in ho-

norante consistit; actio enim agentis est affectio passi, ut idem dicit III. lib. *physic.* Czysta to będzie królewska chwala, jeśli go antychryst koronował, a jeśliż bałwochwalca Polakom króla dał; pewnieć wedle tego: *qualis pater, talis filius* będzie; *et qualis coronator, talis et coronatus.* To jest, jeśli arcybiskup antychryst, jeśli on bałwochwalca, tedy i ten, który od niego idzie, król, bałwochwalca jest. *Ergo* król nie jest królem, gdyż bałwochwalca w królestwie Pana Chrystusowem żaden być nie może królem. A tak mali co dobrego ta exekucya nam przynieść, tedy *hoc turpiloquium contra dominum archiepiscopum statuto inprimis est coercendum*, bo to *turpiloquium* hańbi króla i majestat jego lży. **Ewan.** Barzo się nam ty języki dziś w Polsce rozbiegały, a też dziś nie usłyszysz nic inego przeciwko przełożonym, jedno złodziejcie a zdrajce. **Pap.** Tegoć nas nauczyła ta ewanielia nowa, która nie nie uczy, jedno łajać a hańbić stany przełożone. Aleć wiele dróg ma król przeciwko swej woli tej, abowiem nad te statuta którem przypomniał, ma też przywileje koronne, któremi jest obwarowany majestat arcybiskupi i władza jego, a zwłaszcza przywilej pradziada swego, który się tak poczyną: *In nomine Domini amen. Vladislaus Dei gratia rex Poloniae etc. Ad perpetuam rei memoriam, etsi subditorum nostrorum secularium commodis, benignitate regia libenter intendimus, etc. multo magis tamen regis pacifici dominatoris universorum exemplo, per quem reges regnant et principes dominantur, ecclesiam suam sanctam et personas spirituales et seculares sibi subjectas, in iuribus et libertatibus ac statutis, a sanctis patribus editis, conservare et tueri convenit, et ipsas ab omni impressione incursus praeservare. Noscatur hoc igitur tam praesens aetas, quam posteritas futurorum etc. Actum Cracoviae sabbato proximo ante festum purificationis Mariae Virginis, anno 1432.* A tenże przywilej potem zasię był potwierdzony przez Kazimierza króla, *in conventionione generali Petricoviae, vigesima sexta mensis aprilis, anno 1458.* Dziwuję się nietylko zakonowi, ale wielkiej mądrości i wzajemnej miłości onych świętych prostaków przodków naszych, którzy jako oka we łbie swym, tak strze-

gli kapłana w koronie polskiej. A byś ty spytał Władysława króla, czemu on więcej strzegł duchownego stanu aniżeli świeckiego w królestwie swem, pewnieby odpowiedział: Przeto, iż stan świecki wszytek wisi z stanu duchownego; ani ja królem, ani Polska królestwem bez kapłana być może. Takby on odpowiedział. I dzisiejszy król nasz, tak też mówić musi, jeśli królować w Polsce i całym królem w królestwie swem być chce, i wedle tego pradiada swego przywileja zachować stan duchowny on musi; a gdy to uczyni, dosyć się od króla polskiego stanu duchownemu stanie. **Ewan.** Czystychem się tu teraz rzeczy nasłuchał; już teraz baczę co nam należy na kapłanie, a którą drogą może od króla ten stan być naprawiony. Ale gdyżes mi już wedle myśli mojej egzekucyą odprawił kapłańską, pódźwaz do samego króla; aleć tu sęk, — rad ujrzę jako tu twoja siekiera w ten sęk trafi.

DYALOG PIĄTY.

Co za król w Polsce, albo co za urząd króla polskiego jest.

Papieżnik, Gospodarz, Ewangelik.

Pap. Sęków któremi grozisz, nie będziwa mieć w mowie naszej żadnego; w kacerskich mowach sęków pełno jest, bo w nich prawdy niemasz żadnej, napelnione są błędów, i wszelkich fałszów, o czem ci powiem; aleć mi się to nikiemne i tak długie gospodarskie niepodobna milczenie; oniemiałci prawie jako iny pień, siedzi, i nie wiem milczeniem swem twali mojeli stronę chwali. **Gospod.** Barzom was rad słuchał, wmiatowaciem się wam w rzeczy nie chciał, gdyż się zgadzata we wszem, a wmiatać się w mowę zgodliwą, a swą przeciwną wtaczać, nie inego jest, jedno w tańcu komu nogę podmianać, aby się potknął bezpiecznie tańcząc. A kto przeciwko temu mówić co może, albo kto tego nie widzi, iż królestwo polskie wszytko z ołtarza, jako z krynice jakiej wypłynęło, a iż religio matka korony polskiej jest, tak, iż daleko inaksza po przyjęciu wiary teraz Polska jest, a niżli przedtem była, w pogaństwie żywiąc? Przyszlśmy byli z Lechem a z Czechem z Karwat do tych krajów północnych; rozmnożył nas tu około Wisły Lech w pustych krainach, lud tak hruby, iż historykowie łacińscy tak piszą, iż przodkowie naszy byli tak okrutni ludzie, że oni pokoja nie znali, i za złą rzecz pokój być sobie poczytali; przeco też jako Tatarzy dra-

pieztwem żyli, wszystkie okolice swą wojną trapiłi, Niemce przeszli, Włochy zwojowali, Rzym zburzyli; nakoniec w Afryce wojując świat usiedli. O czem Blondus i in-szy pisali. Ci drudzy Polacy, którzy doma zostali byli, które naówczas Wandality zwano, od Wisły którą łaci-na zowie *Vandalus*, jakiej natury ludzie albo jakich o-byczajów byli, wolę że o tem czytajcie wielkiego histo-ryka polskiego Jana Długosza, a niżli to odemnie sły-chać macie; ale to was ostrzegam, abyście Długosza czy-tając, za dobre przyjęli co tam u niego najdziecie. **Ewan.** Co to takowego jest, bom ja Długosza nie widział, i żałowałem tego zawsze barzo, iż ten polski tak zacny historyk, na świat ludziom wydany nie jest, a iż się on po kaciech u panów tylko walcą (sic). **Gosp.** Nie masz czego żałować, nalazłbyś tam zmaży wielkie narodu pol-skiego, a zwłaszcza domów niektórych zacnych polskich; czemu ludzie, folgując Długoszowi, na świat dotychczas nie dali. **Ewan.** Wzdyć mi go kiedy da Bóg widzieć, ale na ten czas powiedz mi, co za naturę on polską być powie-da? **Gospod.** Powiem, ale się nań nie gniewaj. **Ewan.** I cóż się mam gniewać na trupa zdechłego, nad którym się pomścić nie mogę, by mi też był naj-winniejszy. **Gospod.** Chwaląc nas powie-da, że natura na-sza polska jest drapieżna i złodziejska i krwie pragna-ca. **Ewan.** Bodaj zabit nas tak chwalił. **Gospod.** Nie łaj mu, nie mógł nas lepiej chwalić; bo kto takowym nie jest, na wojnę się nie godzi. **Ewan.** Owo kto złodzie-jem a morderzem nie jest, w jazdę nie jeźdź. **Gospod.** Prawda jest. **Ewan.** Tedy to mężstwem ty zowiesz: kraść, zbijać a krwie pragnąć? **Gospod.** Zle to sądzisz; po-podobność się dawno spowiedał? **Ewan.** Nie pomnię już kiedy, ale co to ku temu? **Gospod.** Na spowiedzi ka-plani uczą, że *locus, tempus, persona, faciunt peccatum*. Sąsiada zabić a Tatarzyna, jednakowa śmierć, ale nie jednakowa rzecz jest. Zabijeszli sąsiada, winę pokupisz; zabijeszli Tatarzyna, chwałę mieć będziesz; a czemu? bo owo brat, a owo nieprzyjaciół koronny. Gdy też kto swemu kradnie, szybieniem to płaci; kto nieprzyjaciół-wi koronnemu, ten chwalon bywa; swemu kto kradnie, złodziej jest; kto nieprzyjaciółowi, dobrym kozakiem

zwan bywa. Widzisz tedy w rzeczy równej, *propter cir-cumstantias rei*, jaka różność jest; o czem czytaj *Xeno-fonta in primo libro de institutione Cyri regis Persa-rum*. Tam on mądry historyk ukazuje to, że żadna ina natura, jedno złodziejska a mordowna, godna ku bojo-waniu nie jest. **Ewan.** Jednak ty tego w karczmie przed naszymi Lachy nie mów. **Gospod.** Iście nie będę, wziął-bym pewnie pełną w łeb; ale jednak ztąd znać może-my, jako hrubi oni starzy Polacy byli przed przyjęciem wiary; ale skoro się pochrzcieli, wielka odmiana w na-rodzie naszym się stała. Naprzód złodziejstwo jest tak srogo od nas skarano, że prze wierdunk złodziej u nas wisi; morderstwa też, *non exilio* jako u Rzymianów by-ło, ale *fundo turris* do roku i do sześci niedziel jest skarano; zkądby żaden morderz nie wyszedł, by w Pol-szcze prawo prawem było. O enotach też narodu nasze-go, które wiara chrześcijańska w Polsce narodziła, wie-leby powie-dać; aleć to jednak na krótko powie-dam: nie najdziesz na świecie ludu żadnego, u którego by to słowo enota ważniejsze było, nad Polaka. Skoro ty jedno Po-lakowi cześć zagroźisz, już go wiedz kędy chce-sz, roz-każ mu co chce-sz, wypuść go na co chce-sz; abowiem to co u innych ludzi szkoda, łańcuch, kłoda, śmierć, to u nas Polaków cześć wszystko waży, i daleko więcej nad to wszystko; a to w nas wiara sprawuje, którąchmy wzięli od najwyższego kapłana z Rzymu, który kapłan, i wia-rę prawdziwą nam dał, i stróża tej wiary króla w Pol-szcze nam poświęcił; i toć powie-dam, póki tej wiary pilnie król strzedz będzie, ta enota polska w naszym narodzie trwać musi; stracili król wiarę, tę którą raz Polska wzięła, straci też i enotę tę wysoką przeciwko sobie polskiego narodu, i sam król nakoniec zginie, ja-kośa teraz między sobą gadała; ku czemu ażeby nie przyszło, w Panu Bogu a w tej exekucyi nadzieja jest, co się pokaże z powinowatości królewskiej, o której już mówić macie; — aleć ja nie dopuszczę wam słowa rzec, aż mi jedną rzecz zwolicie. **Ewan.** Co to zacz jest? **Gosp.** Abyście tu dziś u mnie zostali, i wyprządż kazali; mam prze was wino dobre i gęś tłustą; a też na dzień świętego Marcina, lepsza gęś niżli zwierzyna.

Pap. Zostaniewa, iż ci też i za tego drugiego odpowiem: wyprzągaj. **Ewa.** Gdyż tak hojnie obiecujesz o mnie, mnie nie pytając, a gospodarz też po temu jest, nie chcę cię zawieść, zostawam z tobą, i tu podobno dziś nam przyjdzie w Żurowicach położyć głowę. **Gosp.** A jakoż inaczej? słuchaj Katona: *De mane carpe viator iter.* Na ten czas póki się ta gęś nasza dopieka, słuchajmy pana papieżnika co nam o królu powie, a jako on w powieści swej sęków żadnych się nie boi, bo to powiedzieć obiecał. **Ewa.** Nie dzierżąc was długo na słowie, aby się nam ta gęś nie przepiekła, powiem krótko, a pocznę odtąd com też w szkołach słuchał od Awerossa Araba filozofa wielkiego, w analitykach jego: *Sermo difinitivus, aptus, natus est solvere omnes difficultates, incidentes circa subjectum.* Mamy mówić o królu, pierwszej powiemy o jakim królu mówimy, potem powiemy co zaczął jest ten król polski, na koniec co za urząd tego króla polskiego jest. Naprzód tedy mówimy o królu chrześcijańskim, nie o pogańskim, a k' temu mówimy o królu polskim, nie o rzymskim, ani o czeskim, ani o jakim innym. **Pa.** Powiedz mi przyczynę tego swego rozdziału. **Ewa.** Wiedziecie, że ta różnica między królem pogańskim a chrześcijańskim jest: u pogan królowie *summa summarum* wszystkiego są, u których poddani są jako szkapę, albo jako wołowie; jeżdżą na nich, orzą imi jako chęć; owo u poganów *finis rerum rex in regno: id justum, quod regi utile.* Ale u chrześcijan, *summa summarum respub. est, rex servus reipub.; id justum in regno, quod reipub. utile.* Owo *finis in regno christiano,* pożytek pospolity jest. Otóż macie różnicę chrześcijańskiego królestwa od królestwa pogańskiego. **Pap.** Zwalam na to, bo i Pan Chrystus tak mówi: *Qui major est inter vos, fiat sicut minor.* A to nietylko o kapłanach, ale i o królach chrześcijańskich jest rzeczono. Rzekłeś też, że mi masz powiedzieć o królu polskim, a nie o królu czeskim albo rzymskim; albo różni tamci królowie od króla polskiego są? **Ewa.** Wiedz to, że ani w czeskim prawie, ani w rzymskim tego nie najdziesz, aby król zapowiedział słuchać sam siebie, gdyby co komu przeciwko prawu rozkazał. Nie najdziesz też tego, aby król

ustawiać czego nie mógł, bez zwolenia rady i rycerstwa swego. Nakoniec, nigdzie nie najdziesz, aby król na gardle albo na statku żadnego poddanego swego karać nie mógł: *nisi prius fuerit in baronum iudicio jure convictus.* A iż tych rzeczy nigdzie indziej jedno w Polsce nie masz, łatwi dowód; weźmi Czechy bracią swą na przykład, pytaj Czechów, czemu je Ferdynand ścinał? Powiedząc iż przeto, zechmy nie chcieli z Ferdynandem na kufirsta ciągnąć, przeciwko przywilejom swym. Pytaj też Czechów, jako są od Ferdynanda króla swego na gardło sądzeni? Powiedząc, że na sądzie nie siedzieli rady koronne, ale siedział tylko sam Ferdynand z Maurycem książęciem saskim, a z jednym synem swym. Pytaj też ich, jeśli danie albo pobory one wielkie i ustawiczne za zwoleniem korony czeskiej się dzieją w Czechach, czyli tylko za rozkazaniem a za zniewoleniem królewskim? Odpowiadając Czechowie, że na czeskich walnych sejmiech, taka propozycja Ferdynandowa bywa: *Pani mili, jego królewska miłość, pierwszej prosi, a potem to tak mieć chce.* Podobno ta takowa sprawa czeska zgadza się z prawy i z obyczajami czeskiemi, które obyczaje i prawa, od naszych praw i obyczajów polskich są bardzo różne; bo prawo nasze polskie na równości wszystko zawisło; nie inego przed sobą nie ma rzeczpospolita nasza polska, jedno to, aby wszyscy, ubogi, bogaty, król, poddany, pod prawem jednostajnie żywiąc, prawem sobie wszyscy między sobą równi byli. A tak nie ganiąc Czechów ani prawa czeskiego, ani postępów królestwa onego, zostańmy przy prawie swem polskim, dziękując za to Panu Bogu, iż zechmy się w takiej rzeczpospolitej porodzili, w której prawo rozkazuje tak królowi, jako poddanemu królewskiemu. Przeto nie bójmy się tego nigdy, aby nas ten orzeł nasz polski, palcy ostremi swemi kiedy podrapał; tak jako indziej lwowie i orłowie podrapali poddane swe. **Pa.** W petlicach u nas orzeł polski siedzi, aby nam nie bujał po Polsce jakoby chciał, które petlice one są w Polsce duże: Królu nie każ mi nie przeciwko prawu, niewinienem ci więcej nic, jedno podymne, wojnę a tytuł na pozwie; i nie karzy mię, ani sądzi o cześć, ani o

gardło moje, jedno z radami koronnemi urządnie; nie ustawiaj na mię nowego nic, ani poboru, ani statutu, bez zwolenia mego; cóżkolwiek przeciwko temu *motu proprio* uczynisz, *id irritum est et inane*. O święta Polsko nasza, o wielbna wolności gardł i statków naszych!

Gosp. Zaprawdę, jest co wielbić i w czym się kochać, i za co Panu Bogu dziękować. Gdym był w Niemcoch, a potem we Włoszech, przypatrywałem się niewoli ludzi onych; nie radzi się tam zwierzchni pan poddanego swego, mali nam poddany co dać, albo gdzie jechać, albo co ma czynić; nie pożywa cię też tam, abyś stanął i odpowiedział przed panem, ale nie zwiesz kiedy cię wezmą, i pierwiej twoją głowę uźrę na placu, *pro criminali*, a niżli wiedział, jeśliś ty był kiedy na świecie.

Pa. Bodaj tedy króla naszego głowa nie bolała, a bodaj nam długo panował, który tak dobrotliwym królem jest, że się nam łaską i też dobrocią swą wielką przykrzy i nas rozpustnymi czyni. **Gosp.** By wszyscy królowie stanęli, którzy są dziś na świecie, nie najdziesz między nimi króla żadnego, któryby *facilitate et clementia* z królem naszym przeciwko poddanym swym równany być mógł. Widziałeś na weselu królewskim arekksiażę Ferdynanda; nie mówił z nim żaden z jego dworzan, jedno pokłękawszy; i przystęp trudny do niego, weźrzenie surowe, odprawa smutna, odpowiedź harda; — a cóżbyś ty rzekł, gdybyś widział ojca jego, w którego radzie panowie najwyższy nie siedzą, ale zjawszy birety swe, stoją jako przed jakim Bogiem. Ten wielki majestat, acz podobno dobry i przystojny jest wysokiemu stolcowi cesarskiemu i zacnemu raku-skiemu narodowi, a wszakoż nie jest rzecz słuszną nam Polakom, przykłady obcych panów chwalić, czemby się skłonność królów naszych przeciwko nam, w nieznosną hardość podnieść mogła. Dobrzeć to, że my z swym królem mówimy wolnie jako z człowiekiem, że radam koronnym wolno króla u nas ganić, wolno też tak jemu mówić: Nie będziec to królu, w tem cię słuchać nie będziemy, musić to być inak; otworem nam stoi pokój królewski, prawujemy się przed królem swym wolnie, swarzymy się też czasem przed nim wolnie, *pro criminali*

nali pozywają, sądzą nas, *defensam juris* dają; sądzą mię nie obce książęta jakie z królem, ale bracia moi starszy, rady koronne przysięgłe. Tak podoba mi się ta różnica twoja papisto miły, iż króla polskiego oddzilaszaś tak od pogańskich jako też i od chrześciańskich królów innych, prawy i postęпки naszymi polskimi; alem ja podobno zgrzeszył, żem ci mowę przerwał?

Pap. Nie zgrzeszyłeś nic, i owszem odpust zasłużyłeś, prawdziwie wystawiając chwalebne go króla naszego, dobrego człowieka i szlachetnego pana; i dodałeś mi dowcipu, abym ci umiał powiedzieć ono, co było wtóre w obietnicy mojej, to jest, co król polski jest. **Gosp.** Tego pilnie słuchać będę. **Pap.** Król polski, mem zdaniem nie inego nie jest, jedno stróż przywilejów koronnych, język praw pospolitych, od Pana Boga przeto ręką kapłańską Polsce dany, aby ludzie w Polsce w mierze a w pokoju służąc Panu Bogu, spokojnie między sobą żyli.

Gosp. Piękny a przystojny królowi chrześciańskiemu wykład, i ma w sobie ta *definitio definitiva* wszystko to, czem się może oddać na wszelkie sęki kacerskie; bo takowego króla nie mają pogań, którzy jako Boga pewnego, tak też przywileja nie mają u siebie żadnego; nie mają też takiego króla insze chrześciańskie państwa, w których król nie językiem prawa pospolitego, ale panem jest wedle onego: *Quidquid principi placuit, legis habet vigorem*. A tać jest ona pierwsza reguła prawa cesarskiego, dla której samej brzydzą się Polacy prawem cesarskiem, że między tysiącem, ledwie się jeden Polak i to nędznik jaki obierze, któryby się *jus civile* uczył. Tak z przyrodzenia natura polska, niczego niewolnego przypuścić do siebie i przyjąć nie może. Ale g'rzeczy mówiąc, takowego też króla, jakiegom teraz polskiego być słyszał, kacerzowie nie mają, którzy są bez kapłana, bez którego król królem prawdziwym żadną miarą być nie może, jakoście o tem pierwiej między sobą dostatecznie mówili. Ale gdyżeś nam już króla polskiego wyłożył, powiedz nam ono trzecie coś obiecał, co za koniec urzędu króla polskiego jest, co od niego albo od urzędu jego królewskiego Polska oczekiwać ma; owo co za powinność królewska w Pol-

szcze jest? **Pap.** Pomnię iż Plato, i Arystoteles, i Xenofon Sokratykus, *in libris de rebup.* które pisali, powiadają, iż ten urząd królewski jest, dozierać tego, aby każdy w rzeczypospolitej urzędu swego był pilen, a to czynił, co mu czynić albo sprawować przystoi. A przeto też *regiam auctoritatem* oni *δοξιαρχικην* nazwali, *quod omnes artes caeterae, omnis doctrina atque scientia, omnes artifices omnium artium subserviant et subalternentur arti et maiestati regiae.* Także król jest mistrzem nad mistrzmi, i cechmistrzem nade wszemi cechmistrzmi w królestwie swem; jęgo królewskiej zwierzchności poddane są i jemu służą wszystkie nauki, i małe i wielkie rzemiosła w królestwie jęgo, które aby porządnie swęgo pilni byli, królewska zwierzchność tego dogląda. Oto królewski urząd sam wedle onych filozofów jeden tylko jest. **Gosp.** A cóż ci się ten wykład tych filozofów podoba? **Pap.** Niezły jest, ale daleko od naszego króla; bo takim królem i hospodar może być zięmie mołdawskiej, i cesarz turecki, i każdy pan przełożony w zięmi swej. Nadto jeszcze, takowy wykład nie może być królowi naszemu przywłaszczony, bo on nie jest, ani może być dozieraczem w Polsce *generaliter*, aby każdy urzędowi swęmu dosyć uczynił. Nie może on dozierać tego, aby papież arcybiskupa święcił, albo arcybiskup biskupa, albo biskup kapłana; owo krótko mówiąc, król żadnej zwierzchności nad kapłanem nie ma. A tak też kapłański stan *non servit regi, neque subalternatur illi.* O świeckim stanie nie nie mówię, w którym doziera król każdego, aby każdy urzędowi swęmu dosyć czynił. Ale gdy to król uczyni, nie hnet już tem on urząd swój królewski wypełni; coś więszęgo król przed sobą ma, ku czemu i sam siebie, i wszystkiek urząd swój królewski stósuje, o czem oni wieley filozofowie nie wiedzieli, bo oni Boga prawdziwego nie znali, *per quem reges regnant et principes iusta decernunt.* A tak, gdyż *definitio debet esse universalis, ista regis definitio philosophica, cum sit particularis, reiicienda est.* **Gosp.** Prawdę mówisz; bo i Dawid tak śpiewa: *Notus in Judea Deus, et in Israël magnum nomen ejus.* A gdyż wedle twęgo wywodu, gdzie o Bogu ludzie nie wiedzą, tam i o

kapłanie oni nie wiedzą, a gdzie niemasz kapłana, tam też ludzie ani króla znają, — Plato, i Arystoteles, i Xenofon, będąc *extra Judaeam terram*, to jest *extra ecclesiam*, nie mogli nie dostatecznie o królewskim stanie ani mówić, ani pisać, bo króla prawdziwego niemasz jako i kapłana, jedno w chrześciańskim kościele. Dajmyż tedy na ten czas tym Platonikom pokój, pódźmyż my do Augustyna i do Chryzostoma, którzy w kościele bożym o stanie królewskim dostatecznie tak pisali: Król dobry, wszystkiek urzędy swe królewskie, wszystkiek sprawy i wszystkiek moc swą, k'temu jednemu stósować ma, jakoby on dostatecznie wiary świętej chrześciańskiej bronił, przeciwko wszelkięmu odszczepieństwu, kacerstwu i pogaństwu. **Pap.** Patrzajże jako z tymi wielebnymi doktory zgodzili się oni prostacy ojcowie naszy mili, którzy przed kilkaset lat napisali w prawach swych takową przysięgę, by ją też sam miał Augustyn z Chryzostomem składać; zkład się znaczy, że też przodkowie naszy baczyli królewski urząd ten jedyny być, bronić wiary świętej przeciwko przeciwnikom jej. A przeto, wedle ustawy ich, naprzód król polski przysięga Bogu wszechmogącemu, jakiego Boga pogan nie mają; bo i Arystoteles tego dowodzi, *VIII Phisicor: Primum movens non potest movere mobile primum, nisi finito tempore.* Otóż wedle tego u poganów *Deus non est omnipotens.* Przysięga też król na świętą ewanielią, i na święty krzyż, poślubując wiarę królewską swą panu Bogu, ewanielii świętej i krzyżowi świętemu, obiecując bronić państwa swęgo i mnożyć go wedle przysięgi swej, to jest wedle Boga, wedle ewanielii i wedle krzyża świętego, we wszem całe chowając przywileje stanu duchownęmu na rzód, potem świeckiemu. Aż tu nie widzisz jawnie w tej świętej prostocie ducha świętego? **Ewan.** Jestci się czemu dziwować, że pan Bóg onym hrubym żołnierzom taki doweip dawał. **Pap.** A wždy twoi ewanielikowie potępiają je i djabłu oddają; o zli ludzie, gorszy nad pogany! Solon, on mądry ale jednak poganin, ustawiając prawa w Atenach, wielką winą zakazował złorzeczyć umarłęmu, tak w prawie pisząc: Nie-

enotliwy człowiek jest ten, który umarłego hańbi, gdyż on już sam zasię odmówić jemu nie może; takowy też jest szalony człowiek, który odkrywa występki zmarłych przodków swoich, które, by też dobre jakie były, tedy potomkowi zakrywać przystoi. To poganin Solon prawem srogo obwarował. A my licząc się chrześcianmi, hańbimy ojce swe, ludzie obmyte krwią baranka niewinnego. Nie darmo mszą żałobną kapłan onem zamyka: *requiescat in pace*, jakoby przykazując rzekł: niechaj ten umarły odpoczywa w pokoju; to jest, niechaj żaden nie gwałci pamiętki jego złorzeczeństwem żadnem. Na co odpowiadają kapłanowi ludzie: *amen*; to jest, tak będzie, albo tak uczynimy. **Ewan.** Juźci się nam i samym barzo sprzykrzyły bluźnierstwa tych kaznodziei naszych, i podobno damy sobie rychło pokój. **Gosp.** Nietylkoć waszy hańbią umarłe ludzi, ale i przeciwko żywym na wojnę barzo wołają. Gdym teraz niedawno był w Krakowie na pogrzebie zacnego męża pana Michała Podfilipskiego szwagra swego, kazał niejaki Grzegórz apostata w ogrodzie pana Jana Bonara rządzce wielkiego, i na kazaniu tak mówił: Nielza bracia, jedno się nam tą krwią papieską nieszlachetną wždy kiedy w Polsce pokropić. — Mówilem o tem z niektórymi przełożonymi miasta onego, czemu by oni tej swej woli w pierwszym mieście koronnem ludziom wszetecznym dopuszczali? Odpowiedzieli mi na to, iż królem się to dzieje. **Pap.** Prawdęć mówili, abowiem przeciwko tej swej woli, dał pan Bóg ręką kapłańską w ręce królowi miecz, a Rzeczpospolita dała mu moc, aby król polski chciał, umiał i mógł bronić od bluźnierstwa korony polskiej swej, i k'temu wszystka Polska jest uszykowana, aby ona przeciw kacerstwu, odszczepieństwu i pogaństwu, prze cześć a chwałę chrześciańskiej wiary, zawsze w szyku gotowa stała. Jest w Polsce król najwyższy hetman, ma pod sobą wojewody, to jest polne swe hetmany; ma kasztelany, rotmistrze, ma podkomorze, ma chorążę, ma wojskie i starosty, każdy z tych ma urząd wojenny swój. A szlachta co jest inego, jedno rycerstwo króla polskiego, z któremby król polski walczył

przeciwko każdemu nieprzyjacielowi krzyża świętego. I na znak tego, przed każdą bitwą, Boga rodzicę przodkowie naszy śpiewawali; gdy ewanielii w kościele słuchali, z nożen miecza do połowice dobywali, na znak gotowości swej przeciwko nieprzyjacielom ewanielii świętej. Każdą sprawę swą od mszy poczynali, która msza tak u nich ważna była, że też król on święty Władysław, gdy już wojska z obu stron ku potkaniu gotowe stały, nie chciał na fuki Witulta brata swego bitwy pierwszej pociąć, ażeby był mszy świętej w namiocie do słuchał; a pogańskichże to ludzi rzeczy były, czyli świętych chrześciańskich? **Ewan.** Bogiem świadczę, że cię z płaczem słucham, wspominając też na przodki swe. Widziałem dziada swego barzo starego, w dzieciństwie swem; pomnię co on o tamtej wojnie, na której młodzieńcem był, powiadał, i około obyczajów króla onego świętego i rycerstwa jego, które jako świętobliwe było, baczycem to mógł z dziada swego; rzadko to trefić się miało, aby on kiedy o północy na pacierze nie wstawał, aby godzin męki pańskiej przed bożą męką która stała pośrodku wsi, klęcząc płaczliwie nie obchodził. Chadzał starsuszek miły do onej bożej męki zgarbiony, podpierając się kosturem, pies tudzież przed nim; pacierze kościane wielkie u pasa, na których pod liczbą pacierze mawiał po polsku, bo po łacinie słowa jednego nie rozumiał. Ale te pacierze on mawiał liczbą wedle dni onych, których Pan Chrystus leżał w żywocie panieńskim, które pacierze zowią koronką; w piątki chleb pokropiony popiołem jadał a wodę pijał; adwent, post wielki i wigilie od kościoła wzięte, pilnie trzymał; mnie w siedmiu leciech z nabiąłem jadać w piątki nie dopuszczał. Boże uchowaj co było we święto które robić; nieraz on ojca mego zfuł, a matkę moję, jako córkę własną swą łaskawie karał, gdy co w zakonie przestępował. Owa z niego znam to, że inakszymi chrześcianmi dziadowie i pradziadowie naszy w Polsce byli, a niżli my jesteśmy; wyrodziliśmy się ze wszystkich cnót ich, nie zostało przy nas coby ich własnego było, jedno to ciało; ale bogobojność, uczciwość, wstyd ich wszystek zgasnął

w nas, nie mamy go w sobie ni prachty. **Pap.** Gdyż to baczysz, mnie miły bracie, czemużes ich odstąpił, i przystałeś ku tym ludziom potępionym, którzy djabłu oddawają dziada twego, ze wszystkimi przodki twymi? Czemuż się też ewanielikiem zowiesz, a nie chrześcianinem, jako zwano dziada i pradziada twego? Czemu inszej wiary ty sobie szukasz nad tę, którą tobie odumarli dziadowie i pradziadowie święci twoi? Czemu za tą wiarą idziesz, którą przeklinali na Husie przodkowie twoi, przeciwko której wierze kaptury uszyte nam zostawili po sobie przodkowie naszy mili? Królowie też naszy polszech, przeciwko tej wierze którą ty trzymasz, zostawili nam prawa i przywileje, wedle których każdy kacerz, któryby przeciwko starożytnej wierze królestwa polskiego inakszą wiarę przyjmował i trzymał, i ją fłodrował, aby takowy każdy z potomstwem swoim, na wieczne czasy bezecnym człowiekiem był. Czemu się tego nie lękasz? Czemu się nakoniec aniola swego nie wstydasz, przed którym oto nago stoisz, odarty i złupiony przez kacerze ze wszystkiego odzienia wiary potciwej? Otoś jest wyrzucony z domu bożego, djabłu do piekła na wieczne potępienie oddany, jeśliż się wczas nie uznasz, a w obcowanie świętych do zboru świętego się nie wrócisz. **Ewan.** Dalibóg się wrócę, i już teraz się wracam, nie wątpiąc w Panie Bodze i w miłosierdziu Jego, że mi bluźnierstwo moje odpuści, bociem był zwiedziony od tych złych ludzi, prze niebaczość swą. Wracam się tedy z obcej krainy do domu ojca swego, jako marnotrawca iny, wołając ku panu Bogu: *Pater, peccavi in coelum et coram te.* **Pap.** Chwała Bogu żeś się uznał. Jemu samemu za to dziękuj a nie komu innemu; warujże się na potem gadek wszetecznych, pomniąc na ono: *Corrumpunt bonos mores colloquia prava.* **Gosp.** Mam to sobie za osobliwe szczęście ten dzień dzisiejszy, którego dnia tak wielkie i tak zacne rzeczy tu u mnie w Żurowicach mówią się i dzieją. *Confirma hoc Deus quod operatus es in nobis.* A ty też święty Marcinie, wielbny biskupie i mężny przeciwniku kacerzom, wiernych ludzi patronie, racz nas dziś wspomnieć przed

Panem Bogiem. Ale gdyżes ty już panie papisto wyprawił nam one trzy rzeczy któreś był obiecał, bo wiemy już od ciebie, co za różnica jest od inych królów króla polskiego; wiemy też co król polski jest; urząd też jego jakowy jest widzimy,—powiedzże też nam, czego jeszcze nie dostaje, jako król polski tak wielkiemu urzędowi swemu dosyć uczynić może; na czym wszystka exekucya jest?

DYALOG SZÓSTY.

W tym dyalogu około szczodrośliwości królewskiej i godności poddanych jego, a jako ta godność ma być sądzoną, dostateczna rozprawa jest.

Papieżnik. Ewangelik. Gospodarz.

Pap. Trzy rzeczy zwoliliśmy być główne w królestwie polskiem, które są: óltarz, kapłan, król. Kapłan z królem obadwa óltarzowi służą, ale tak, iż służba kapłańska w nędzy i w niedostatku znaczna być i pożyteczna óltarzowi może, ale król w nędzy a w niedostatku, pożytecznym królem óltarzowi żadną miarą być nie może; bo kapłan óltarzowi językiem służy, którym tak w bogactwie jako i w ubóstwie władać może; ale król gdyż mieczem óltarzowi służy, nie może im władać bez wielkiego dostatku i bez pomocy wielkiej. O czem *Aristoteles X Ethic.* tak mówi: *Impossibile est egentem bene operari.* Aby tedy król królestwu swemu pożytecznym królem, broniąc óltarza świętego, był, trzeba mu dostatku i bogactwa wielkiego królewskiego. **Ewan.** Powiedz mi, czemuś przydał to słowo królewskiego?

Abo insze jest bogactwo pospolite, a insze królewskie? **Pap.** Jako król od pospolitego człowieka różnym jest, tak też i bogactwo jego od bogactwa pospolitego różne być ma; abowiem żydowskie i też kupieckie bogactwo, na pieniądzach usiadło wszystko,—królewskie na ludziach; i zowiem króla bogatym i możnym królem tego, który królestwa swego obronić może ludem swym własnym, przeciwko nieprzyjacielowi każdemu swemu. A to mni mam ja być bogactwo królewskie prawdziwe, i takem słyszał, że król nasz polski wszytki króle chrześciańskie takowem bogactwem przechodzi, i w tem jemu żaden (jako słyszę) król równy nie jest. Nieboszczyk pan krakowski, na Tarnowie hrabia, powiedział mi, że król polski może mieć dwakroć sto tysięcy wybornego bojowego ludu darmo, nie dawszy na to (jako ono mówią) złamanego kwartnika. Patrzajże jakie to bogactwo króla polskiego jest. **Gosp.** Gdym był w Wenecyi, miałem mistrza *Joannem Baptistam Egnacium*, oratora i historyka wielkiego. Ten wychwalając wenecką moc, powiedział o wielkich dochodziech miasta onego; gdy zaśie wspominał wojny a walki weneckie przeciwko królowi frankiemu, za dziw jeden powiedział, że na tamtej wojnie czterdzieści tysięcy Wenetowie ludu mieli najmitów, przeciwko frankiemu królowi. Pytałem go ja, jeśliby to wojsko było wychowane skarbem weneckim? Odpowiedział, że tak był tamtą wojną wynędzony skarb wenecki, że musiał się każdy Wenet swego własnego na tamtę wojnę przykładać. Widziszże ty, jako bogactwo pieniężne ubogie jest u tych królów, którym na ludziach schodzi. Tamże też w Wenecyi u tegoż Egnacyusza, widziałem popisane dochody każdego króla; nakoniec i cesarza tureckiego. A gdy na króla polskiego przyszło było, tak w onym spisku napisano: *Pauper rex et modicus, cujus census ad centum millia florenorum non pervenit.* **Pap.** A bodajżeć nie prawda. **Gosp.** Odpowiedziałem ja jemu na to, że ja nie jestem ani podskarbin, ani poborcą żadnym króla swego; wiele król polski dochodów ma, tego ja niewiem; tylko to wiem, że Polska króla swego bogatego nie chce mieć pieniądźmi ale ludźmi; przeto też ona jemu dochody naznaczyła ku wychowa-

niu tylko jego a nie ku wojnie; abowiem na wojnie Polska królowi swemu służy gardły z majątnościami swemi darmo: *propriis stipendiis regi suo militans*. Oto ja królowi swemu dłużen jestem na swym koniu wojnę służyć wedle majątności swej darmo, bez wszelkich pieniędzy. Spytał mię potem Egnacyus, wieleby takich służebnych na wojnie mógł mieć polski król? Odpowiedziałem ja potem, że przez dwakroć sto tysięcy. Zdumiało się było Włoszysko i rzekł obróciwszy się do swych Wenetów: Musieliby Wenetowie i Wenecya swą nakoniec zastawić pierwej, aniżliby oni tak wielki lud mieć na wojnie mogli; — i wzięwszy pióro, hnet tak pod królem polskim napisał: *Ditissimus regum, non auro, sed populo*. Także nakoniec przełożył króla polskiego nade wszystkimi królmi, gdy żadnego króla nie masz, któryby ruszeniem pospolitem królestwa swego walczył, mimo króla polskiego, tak wielkim ludem. A tak pozwalam ci tego, i z tobą pospołu mówię, iż królewskie bogactwo ludzie są, nie pieniądze. **Pap.** Gdyż tedy znamy być króla polskiego bogactwo, lud rycerski królestwa jego, nie więcej królowi naszemu nie przystoi, jedno umieć tem bogactwem swem szafować, a ten lud swój cheiwym a gotowym ku posłudze swej królewskiej zawsze mieć. Aleć trudno w niedostatku być gotowym, albo w niełasce cheiwym; jeśli król chce mieć mię ku służbam swym gotowym, niechajże łaskę jego znam; co gdy będzie, na gotową śmierć przy królu swym ośleć pójdę; nie będzie mi żaden zamek tak wysoki, ani góra tak przykra, na którąbym skokiem nie bieżał, wzbudzony szczodroblivością królewską. Temci królowie polscy wojowali Niemce, porazili Moskwę, podbili Wołochy, Turki i Tatary bijali. Weźrzyj w stare przywileje koronne, najdziesz w nich dzięki królów starych, z wielkiem wystawianiem posług sławnych przodków naszych; prze które wolności i nadania przodkowie naszy u królów swych sobie i nam potomkom swym wysłużyli, z których i my dziś po nich w Polsce się weselimy. Aleć nie trzeba długo statuta przywilejów koronnych szukając wartować; weźrzyj każdy w przywilej swój domowy, za którym wieś swą dzierzysz, najdziesz w nim,

że ta wieś za chutliwe służby przodkowi twemu od króla była dana. A jakoż się było przy nich nie bić, albo nie gardłować dla nich; a zębami bym się ja o takowego króla z nieprzyjacielem jego kąsał, nietylko że bym dla niego drzewo swe na harcu o nieprzyjaciela jego łamał.

Gosp. Prawdę mówisz; wiele szczodroblivość królewska może: *nam gratis poenitet esse probum*. Czytaj historyki stare o wielkich a walecznych królach, najdziesz to u nich, że oni niczem innem, jedno szczodroblivością swą wielkimi wojownikami byli. Gdy Alexander wielki do Persyi na Daryusa ciągnął, wszystkie skarby swe między rycerstwo swe był rozsypał. A gdy Perdyka hetman jego Alexandra pytał: *Quid tibi ipsi relinquis o Alexander? Respondit: Spem, o Perdica, spem*. Przystojny głos wielkiemu panu. Potem tenże, gdy przez pustynie bezwodne ciągnął, wojsko i on sam pragnieniem umierał; jeden z drabów tak długo tu i owdzie kopając, ledwie się dokopał był wody, której przyniósł przybicie pełną Alexandrowi, który wzięwszy onę wodę, podawał ją hetmanom swym, będąc już sam na poły martwym; zakrzyknęło wszystko wojsko: Pij zdrów sam o Alexander! Będzieszli ty żyw, zbierzesz łatwie takie drugie wojsko sobie; jeśliż ty umrzesz, my takiego króla drugiego mieć nigdy nie będziemy. Patrzajże tu za takową chucią, dziwni jest, że Alexander wielkie wojsko Daryusowe był poraził, matkę i z żoną jego pojmał, i wszystkę Persyą pod się podbił. **Ewan.** Dziwowałbym się więcej temu, by był się Daryus przeciwko tak dzielnemu i szczodrobliwemu królowi na placu ostał. Pytałem czasu jednego wielkiego hetmana i zacnego u nas męża, pana Mikołaja Sieniawskiego, wojewody naszego ruskiego, czegoby najwięcej hetmanowi była potrzeba? Odpowiedział: chleba. A zaprawdę tak jest, acz ci serce i rozum u dzielnych ludzi przodkują, ale bez chleba nie duży hetmanowie są. A zaż nie widzimy, co się u nas w Rusi dzieje? Służebnego żadnego tu już dawno u nas nie mamy; sam Pan Bóg nas wojewody ruskiego chlebem broni. Także też pana Jana Starzechowskiego wojewody podolskiego niesłychaną utratą, jako tako tu w Rusi

przeciwko Tatarom i niesprzyjacielom innym stoimy. A jeśliż tych wojewodów szczodroblwość tak nas zapala, że za ich bębny wszyscy oślep z wielką chucią na potrzebę biegamy, a cóż dla króla swego i dla szczodroblwości jego pobudzeni, czegobyśmy nie uczynili? **Pap.** Czyście się o to staramy, abyśmy króla szczodroblwego mieli, na którego wołamy, aby nie dawał, ale brał, a rękę sobie wiecznie zamknął, aby od niego nikt niczego nie czekał, to jest, aby wszytka chuć i gotowość przeciwko królowi nasza w nas zgasła; i wiemy do tego króla Alexandrowym statutem, który się tak po-czyzna: *Quoniam de bonis mensae regalis status regius etc. Datum Petricoviae. Anno 1504.* **Gosp.** Kto się chce dobrze temu statutowi przypatrzeć, nie zakazuje ten statut królowi dawać, tylko aby on urzędnie na sejmie dawał, za dozwoleń rad koronnych. Ale niech już tak będzie jako niektórzy chcą, że statut ku rozdawaniu zamyka królowi rękę; tedy jednak ten statut jako szkodliwy, słuszenieby miał być abrogowan i kancellowan, jako ten, który chuć i gotowość ku posługom królewskim w ludziach zagasza; a prawo i ustawa każda dobra to w sobie ma mieć, aby ona służyła rzeczypospolitej, a nie rzeczpospolita służyła ustawie. Powiadają ewangelikowie waszy: źle bywa, tam gdzie rozdawają; prawda jest, ale też tam nie lepiej bywa gdzie nie nie dawają, abowiem gdzie rozdawają, tem *exhauritur benignitatis fons*; a gdzie nie nie dawają, tam *nimia parsimonia virtus evanescit*. Miary królowi potrzeba; *modus enim est pulcherrima virtus. Removeatur ergo prodigalitas, absit etiam parcitas, in medio regis nostri consistat liberalitas*, będzie dobrze; a tym sposobem i wilk sytym będzie i baran całym, jako dawno mówią. **Pap.** Widzę że cię Arystoteles nie mierzi, bo on to in *lib. II Ethicor.* wywodzi: *Omnes virtutes in medio positae esse, quarum utraque extrema essent viciosa, ut audacia et timiditas ambo viciosa cum sint, habent in sui medio fortitudinem, quae praestandissima virtus est, quae et timet et audet. Ita etiam prodigalis tantum dat, avarus tantum accipit, liberalis autem, ut habeat quod det, accipit.* Niechajże tedy król nasz i bierze i daje,

dzielnym i szczodroblwym królem w Polsce będzie, i radbym to barzo wiedział, czemu przedtém w Polsce wszystkim królom otworzona ręka była, przecz temu dzisiejszemu zamknięta być ma? Czyli takowym on królem i takowej władzy w swoim królestwie teraz nie jest, jakowej władzy byli pierwszy w Polsce królowie, którzy nigdy się na ten statut Alexandrów nie oglądali? Dowiodę tego datki Alexandrowemi i Zygmuntowemi, którzy dawali zasłużonym sobie ludziom co cheieli, a jako cheieli, nie na ten statut nie dbając, który statut *abuso et tacito consensu regni est abrogatus*. Mówi *jurisconsultus*: *Omnes leges abusu evanescunt*. I zaprawdę tej dobrotliwości królewskiej wydziwić się ja nie mogę; statut nikczemny wydieramy sami na się, wołamy na króla: bierz królu; król brać nie chce. Żlebyś tak pośle na innego króla wołał; nie uścignąłbyś rzec: bierz królu połowicę, jakoby król razem nie wziął wszytkiego, co był Dyonizyusz ty.annus on wielki w Sycylii uczynił; który gdy był w jeden kościół wszedł, w którym bawiani z ściagnionemi rękami stali, dzierżąc na rękach złota i drogiego kamienia wiele, na to patrząc Dyonizyusz, rzekł ku swym: Głupiśmy są my ludzie, oto bogowie dobre rzeczy nam podawają, a my ich od nich brać nie chcemy; a za tem słowem ono wszystko po-brał i połupił był bogi. Pewnieby ten tyrannus głupim króla naszego nazwał, gdyby słyszał że my królowi majątności swe dobrowolnie podajemy, a król ich od nas brać nie chce. **Gosp.** Urodził się dom Jagiellów, bracie miły, ku dobremu ludzkiemu; od żadnego króla w Polsce tak wiele Polska nadania nie ma, jako od Władysława króla i od potomków jego ma. Ukaż mi aby który Jagiello wziął co komu przezyskami, a ja tobie bez liczby powiem nadania domu Jagiellowego, które między nami są. Ja mam trzy wsi w ziemi przemyskiej niezłe, jako wiecie; wszyscy wyszły z rąk Władysława Jagiella. Przeto nie dziwuj się, jeśli ta dobrotliwa a szczodroblwa Jagiellowa natura, w królu naszym dzisiejszym ogłuchła na krzyki one nasze nierozmysłne: Królu bierz! jednym dekretem sejmowym wszystko zasie weźmi, coś komu dał! — Dziwna rzecz

będzie, jeśli my tego króla kiedy tyranem sami sobie nie uczynimy. **Ewan.** Boże uchowaj tego. **Gosp.** Wierzę nie wiem, aleć *Plato in suis de repub. libris docet: Nimiae licentiae servitutum esse comitem.* **Ewan.** To ludzie barzo obrażilo, że niebacznie wiele rozdano, czem stół królewski prawie wynędzono; a przeto wszystko rycerstwo na króla woła, aby wedle Alexandrowego statutu król zasie brał co był rozdał, a żeby dalej na potem rozdawać nie mógł. **Pap.** Mogłoby nam też tu być ono rzeczone: *Nescitis quid petatis.* Ma w sobie ta prośba nasza wiele rzeczy nam szkodliwych. Naprzód tą prośbą chcemy mieć króla niesłownego; abowiem dać albo nie dać, to w rękach każdego jest, ale dawszy zasie brać, słownemu to nie przystoi. Takież zastawiwszy imienie, wzięwszy pieniądze u mnie, upewniwszy mi sumę mą na imieniu, oną srogą obietnicą: *Promittimus verbo nostro regio,* nie wróciwszy mi pieniędzy, brać mi statutem Alexandrowym, jako samolówką jaką imienie, azaż to słownemu królowi przystojna rzecz jest? Słowni gracze na grze, rzekęszy słowem dobrem sobie zastawę wykupić, i na wstęgę grają, a szance potem sobie po grze płacą. Król polski przyrzekszy mnie słowem swem królewskiem za pieniądze moje, nie wróciwszy mi pieniędzy, imienie mi weźmie i czci k'temu mnie odsądzi, wedle Alexandrowego statutu; pomożyci Bóg królu za słowo twe królewskie. **Ewan.** A więc lepiej mieć króla ubogim? **Pap.** Daleko lepiej, a niżli go mieć niesłownym. Bo nie na skarbie ale na słowie królewskiem, jako na skale, królestwo polskie stoi. Ruszyszli skarbu królewskiego, nie hnet Polska zginie; ruszyszli słowa jego, hnet wszystko razem upadnie. **Ewan.** Ale widzisz jako stół królewski już prawie do dna zniszczał hojną szcudrobliwością królewską, którąby trzeba statutem powściągnąć i rękę na potomne czasy królowi zamknąć: *quoniam lampades nostrae jam extinguuntur.* **Pap.** Jeśliż ty przeto szafunk stołu królewskiego z rąk królewskich bierzesz, iż się drugdy król na daniu swem myli, niechajże też nas król nie sądzi, i weźmimy jemu z rąk sądy, bo też się drugdy król na sądzie, (jako człowiek) sądząc nas omyla. Ale jako od tego są rady koronne,

aby króla uczyły, a wotując przed królem, drogę ku prawdziwej sentencyi, wedle prawa na sądzie aby skazał, ukazowały, — tak też rady koronne na sejmie walnym króla nauczyć i jemu ukazować mają, gdzie dać, kiedy dać, komu dać, a prze co dać. A gdy to będzie, jako na sądzie tak też i na szafunku swym król nigdy nie zbłądzi. Nakoniec by też dobrze król kiedy w daniach swych się omylał, tedy przystojniej jest królowi polskiemu rękę swą królewską otworzoną mieć, a niżli zamknioną; a to przeto: jeśliż król kiedy co niegodnym daje, to niebaczności jego przypisano być może; ale jeśliż on godnym ludziom nigdy nie nie da, złości to jego przyczytano będzie; a jako jest lepiej człowiekowi niebacznością grzeszyć a niżli złością, tako też lepiej jest, aby król polski otworzoną rękę ku daniu zawsze miał, a niżli zamknioną; bo jeśli dla tego, że niegodnym król daje, i godnym dawać nie będzie, patrząc co za szkodę z tego rzplta weźmie. Naprzód godnością swą godni o ziemię uderzą; potem niegodnych nam sowiec przybędzie, zchłopiejemy wszyscy tą ścisłością królewską, i dawszy harcóm i innym dzielnościom pokój, w pług a w rolę wszyscy się obrócimy, albo w szewce, w kowale, w krawce, szukając żywności sobie, pójdziemy. A któż taki z nas będzie nędzować, pracować, we dnie i w nocy gardłować, zapomniawszy dzieci i żony swej dla króla tego, od którego za wszystkie gardłowania i nędze swe, nie więcej nie odniesie nad onego, który doma swego patrzy, nie nie wiedząc o królu. **Gosp.** W tej oracyi którą miał Eschines przeciwko Ktezyfontowi około koronowania Demostenesa w Atenach, pilnie Attyki swe on wielki orator tam upomina, aby godni od niegodnych w raczeniu różni u nich byli; ażeby tego pilnie strzegli, jakoby niegodne racząc, godnym myśli nie psowali; gdyż to jest nieznośna *Nemesis*, to jest sprawiedliwy gniew, godnemu widzieć zasługę swą niegodnemu być daną. I zowią to Grekowie *Αἷμα*, to jest *meritum* ono iste, którego godny godzien jest; którą axya, już ją tak po polsku zowiemy, jeśli niegodnemu dasz, i z niegodnego godnym nigdy ją nie uczynisz, i godnego skazisz, poślednim go nad niegodnego czyniąc.

Ztąd ci się mnożą burzki i rozruchy, nakoniec i upadki praw i swobód, gdy sprawiedliwego szafunku *honorum atque praemiorum* między ludźmi, w miastach i w królestwach nie masz. Widział to dobrze Ezaiasz prorok XXII, który tak o tem mówi: *Opus justitiae, pax; opus pacis, tranquillitas atque securitas in saeculum*. A czemu Koryolanus wygnany z Rzymu obległ był Rzym? Cemu Katyliną się sprzysięgał? Cemu C. Cezar wojskiem rzymskiem Rzym był posiadał? Nie przecz inego, jedno że w tamtem mieście sprawiedliwego szafunku nie było. Dawano urzędy wielkie, przełożęństwa i państwa niemotom i ludziom nikezemnym; czego gdy ludzie rodu, rozumu i serca wielkiego wycierpieć nie mogli, tedy i owędy chwiejąc, kolysząc i miesząc rzeczpospolitą, woleli z Rzymem pospołu zginać, a niżli onę krzywdę wycierpieć. U Greków też a zkad się inąd byli wzięli Pizystratowie, jedno nie ztąd? Mógłbym też przykłady domowe przypomnieć, ale nie chcę. Niech każdy sam siebie spyta, czemu był Hieronim Łaski z Polski do króla Jana wyjechał? Albo czemu on szlachetny i też święty pan, nieśmiertelnej sławy senator i hetman polski pan Jan Tarnowski kasztelan krakowski imienie sobie w Czechach kupował, który mało nam tegoż Polakom nie uczynił, co był uczynił Scypio Afrykanus Rzymianom swym, który gdy *propter contemptum rerum a se gestarum*, był zazdrości domowej do Linterny do Kampanii ustąpił, na grobie swym gdzie umarł tak napisać dał: *Ingrata patria nec ossa mea habes*. Chciejcie też sądzić, ty niniejsze burzki polskie, prze które padać się Polszcę, jeślize Bóg nas nie odmieni, a zkad inąd się wzięli, jedno *non ex injustitia distributiva, quae tum fit, quando digna dantur indignis, et indigna dignis*. A kto w kacerstwo wprawił godnego człowieka Jana Łaskiego, jedno nie Piotr Gamrat arcybiskup, który nielitościwie o żonę sądziwszy Łaskiego dał mu być wielką przyczynę on tłusty celibat przeciwko Rzymowi; pobrano było szlachetnemu człowiekowi chleby duchowne i rozdano je było, między jakie ludzie, wiemy. Tej krzywdy gdy Łaski wycierpieć nie mógł, czego w Anglii i w Polsce mszcząc się krzywdy swej nabroił, widzimy. A iż o nas Przemyślanach też co rzeknę. Znalście Jakóba Przyłuskiego, Mar-

cina Krowickiego, Marcina Opoczna i inne ludzie, zaprawdę z głowami, które Jan Dziaduski łząc, hańbiąc, wywołując, kacerzmi upornie poczynił, nie nie pomniąc na ono: *Argue opportune importune*. **Ewan.** A sam o sobie co powiesz? **Gospod.** Nie inego, jedno że mię Dziaduski ożenił; pozywał mię o kucharki, częstokroć synody na mię w Przemyślu działał, plebaniki nikezemne na mię pobudzał, *irregularitate* mi grażał; owom go w kapitule barzo mierział. Jam potem wzięwszy na kiel wędzidło, plesz z komżą pospołu biskupowim odesłał, a żonęm pojął, o którą gdy mnie był z Polski wywołał, mało zemną pospołu nie zginał; wszak wiecie co się działo. *Saevit panowie mili neglecta virtus et magnum aculeum habet contumelia, quam boni viri difficile ferunt*. Boże daj to, aby naszy przełożeni na to pomnieli, a zwłaszcza biskupowie naszy, u których w kapitulach i w plebaniach zasiedli godnym ludziom miejsca synowcy i wnukowie ich nikezemni; a ono pełne bursy i kolegia są w Krakowie godnych ludzi, którzy znamienitych nauk ludzie, zdychają głodem, biskupim niemotom ustępując. Więc ci nie gniewają się? Więc serca żałościwego o to nie mają? Nie przecz inego, jedno prze tę wzgardę z krakowskiej nauki, nam dzielnych kacerzów w Polsce się zawsze przymnaża. Ale dajmy temu pokój na ten czas, Bogu i królowi i biskupom z tą prośbą w cale to zostawmy, aby król pan nasz miłościwy, i arcybiskup z biskupy swymi, dobrem pospolitem świeckiem i duchownem tak szafowali, jakoby ta miła axya, to jest *meritum*, sprawiedliwie od nich szafowana była; co będzie, gdy niegodny tego mieć u nich nie będzie, co godnemu sprawiedliwie ma być dano. **Pap.** Bóg ci zapłać gospodarzu za to kazanie, znać żeś kazywał kiedyś, boś jako na kazaniu pod Panem Chrystusem prawicę od lewice, takeś pod królem polskim na tej naszej rozmowie oddzielił godne od niegodnych. Ale cię tu prosimy, naucz nas godnego znać, a po czem go poznać; bo około tej godności w Polsce dziś swar jest wielki; a ja też w ten czas sobie odpoczyne, bom sobie też już wierę podmówił. **Ew.** Jeszcześ mi nie wszystko spełnił, coś mi był powiedzieć obiecał. **Pap.** Niech jedno sobie kęs wytchnę, a godnego znać się od gospodarza nau-

czę, łatwieć dług zapłacę; mówzę gospodarzu. **Gosp.** Kładziecie na mnie rzecz mierziaczki i nielubości ludzkiej pełną; bo będełi wam powiadał o godnych, rozgniewam niegodne, którzy szkapą swoim, szatą, uczcią, czeladzią, utratą, maskarą, chcą wszystko mieć u króla naprzód przed godnymi. **Pap.** Waż się tej mierziaczki, wszak tobie nie nowina z pany się gniewać i z nimi się zasie jednać, którzy będełi mieć rozum, podziękując za to, iż im z niegodności drogę do godności ukazesz. **Ew.** I ja też ciebie o to barzo proszę, abys powiedział, kto u ciebie godnym jest; co słysząc od ciebie, i ja postaram się o to, *ne sim amplius pondus telluris iners.* **Gosp.** Gdyż się tak wama (sic) podoba, powiem wam to, com też o tem od ludzi mądrych słychał. Ateny miasto mądre, zacne i waleczne, czasów nagłych i ostatnich potrzeb wojennych swoich, wiele było między ludzkie zasłużone dochodów miesckich i wolności od posług pospolitych rozdano. Po walkach miasta onego, powstał był zacny człowiek na imię Leptynes, który k' temu pospółstwo wiódł, aby miasto to zasie pobrało czasu pokoja, co było komu rozdało czasu wojny; około tego takowa sprawa na on czas w Atenach była, jakowa teraz u nas w Polsce. *Ita nihil sub sole novum* Salomon mówi. *Et nihil dictum est, quod non dictum sit prius,* nasz też miły Terencyus powiada. Przeciwno onemu Leptynowi powstał był Demostenes mówca wielki, który żadną miarą brać tego nie radził, co było miasto któremu zasłużonemu na wojnie dało, i tak mówił: Jeśliż pobierzemy cośmy zasłużonym mężom dali, uczynimy miasto swe niesłowne, będziemy też nienawisnemi sami u wszech ludzi; abowiem, kto może nawidzieć albo lubić skępea, smroda wiecznego? Nakoniec, będziemy niewiernymi ludźmi, żaden nam wierzyć nie będzie, jeśli przeciwko naszym obietnicom i listom, dobrodziejom naszym to zasie pobierzemy, cośmy im, gdy dla nas gardłowali cheiwie, dawali. A gdy na te wywody jego oddawał mu tak Leptynes: Oto dochody wielkie miesckie i też wolności rozdano ludziom niegodnym, — na to odpowiadał Demostenes: Przystojniej jest miastu naszemu i pożyteczniej (o Leptynes!) aby ono dla godnych i

niegodnym dobrze czyniło, a niżli by dla niegodnych szkodzić miało godnym. Na to zawołał Leptynes: A któż u ciebie jest godnym? Co mu na to Demostenes odpowiedział, wolę że to od niego samego słyszycie; owo jest, słuchajcież co mówi. **Pap.** Aleś go pokreślił; znać że go nie często czytasz. **Gosp.** Drugdy, ale tak mówię:

ἐγὼ γὰρ οὐ τὸν αὐτὸν τρόπον νομίζω πόλει τὸν ἄξιον ἐξεταστὲον εἶναι, καὶ ἰδιώτη οὐδὲ γὰρ περὶ τῶν αὐτῶν ἰσχύει.

Ew. Stój, ja po grecku nie umiem, wyłóż mi słowa jego po polsku. **Gosp.** Gdyż tak chcesz, słuchajże go po polsku; aleć go pewnie niemotą wielką nazowiesz, gdy go polskim językiem mówić usłyszysz. **Pap.** Zadnego na świecie języka między ludźmi niemasz, któryby foremności swej przyrodzonej utracić nie musiał w cudzym języku; ale powiedaj co mówi. **Gosp.** Mówi tak: Ja mniemam, że nie jednym obyczajem rzeczpospolita godnego sobie sądzi, a każdy z nas z osobna, abowiem nie o toż jednak idzie oboma; każdy z nas osobliwie patrzy, kto godnym jest być komu zięciem, albo co takowego innego; takowa godność prawem i zwyczajem opisana jest; ale rzeczpospolita i pospółstwo jej, któżkolwiek jej dobrze czyni i w całości zachowuje ją, tego sobie godnym być zowie; a to ludzie nie rodem ani zacnością sądzą, ale uczynkiem. Masz z greckiego po polsku coś słyszeć chciał. **Ew.** Krótka to jakaś greczyzna, szerzej mi ją wyłóż. **Gosp.** To mówi: Inak sądzi rzeczpospolita godnego, a inak każdy z osobna. Ja dziewczę swej godnego męża a sobie zięcia szukając, patrzę na ród jego, na zacność jego, na zachowanie i na dostatek jego; o czem są prawa i zwyczaje ludzkie, to jest, dziewczki mojej prawem polskim godzien ten jest, który rodem równym mnie jest. Zwyczaj też ten w Polsce jest, aby wienna pani oprawę swą miała na imieniu męża swego, aby równa oprawa wiana i przywianka jej była; a gdy mi się takowy zięć trafi, rzekę, że ja godnego zięcia mam. Ale rzeczpospolita mało, albo nie ogląda się na ród, albo na zacność czyję; tego ona u siebie ma za godnego sobie, który jej dobrze czyni,

mnożąc cześć i pożytek jej. Nie inaczej rzeczpospolita sędzi godnego człowieka, jedno jako my sędzimy godnego konia, który gdy nas z miejsca na miejsce, nie potykając się, cało wedle potrzeby naszej przeniesie, a ze złego razu nas wyniesie, powiadamy iż jest dobry koń i ku jeździe godny, i na tem przedstawamy, nie nie pytając, czyjego stada ten koń jest, tureckiegoli czyli ruskiego. Tak też i rzeczpospolita ludzi sobie godne, nie ona nie pyta, chłopli, szlacheicli, komesli, królewicli jej pomógł, albo jej zanie albo pożytecznie posłużył; tego ona nie pyta; na uczynku przestawa, na ród się nie nie ogląda. Scypio Afrykanus, gdy w bitwie przeciwko Annibalowi swe wojsko, w którym też byli obcy ludzie, pobudzał, tak ich napominał, czego pamiątkę *Ennius poeta* tym wierszykiem zostawił: *Mihi Romanus erit, quicumque romanum feriet hostem*. Ten wierszyk ukazuje, że dzielność godnego w rzeczypospolitej człowieka czyni, a nie ród, ani okopciałe nasze herby. W Trydencie teraz jest *concilium* wielkie i sławne. Jest w tamtem mieście teraz zjazd ze wszytkiej okolicy świata tego; jest tam dziś rada o wszytkich państach i królestwach chrześcijańskich; nie pytają tam któregoś ty jest rodu albo herbu, ale któregoś ty jest rozumu? który rozum, tak na tem *concilium* dzisiaj panuje, że synowie ludzi prostych, prze oświecone swe rozumy, posiedli dziś w Trydencie królewskie i cesarskie syny. Słyszycie Stanisława Hozyusa biskupa i kardynała, *praesidentem* być *concilii*. Ten się w Polsce rodził nie w królewskim pałacu w Krakowie, ani na Tarnowie, ani na Tęczynie; a wždy widzicie jako usiadł wysoko, prze dzielność rozumu oświeconego swego, któremu się dziś królowie i cesarzowie kłaniają; na którego patrząc wszytek świat się zdumiał, słuchając go i czytając pisma wysokiego rozumu i nauk jego; z kąd wszytek naród polski przed wszem światem taką cześć i sławę ma, że tym jednym Hozyusem polska korona przede wszytkimi chrześcijańskimi królestwy pewnie wygrała. Nie dadzą nam Niemcy, Włoszy, Hiszpani i Francuzi, nie da Anglia, Szkocya, Dania, Boemia, Grecya, człowieka drugiego, Hozyusowi Polakowi naszemu, uczonym rozumem a k' temu osobliwym

piórem uraczonym równego. Oto widzicie tu w tej mojej ubogiej libraryi rozlicznych ksiąg dosyć, są tu rozliczne rozlicznych ludzi przeciwko rozlicznym kacerzom pisma, a to też tu są i Hozyuszowe księgi; stosujcież je między sobą, najdziecie to jawnie, że dzisiejszych czasów Hozyus kardynał w szkole chrześcijańskiej mistrz, a żacy są drudzy. I proszę was, tobie ja to mówię ewanieliku, czytaj sobie Hozyusza pilnie, będziesz, wierz mi, i ucześniejszym, i lepszym; omierznieć łatwie z czytania jego wszytka luterania i kacerska nauka. Ale co was jednym człowiekiem zabawiam, mówiąc o dzielnych ludzi rozumie i godności pospolicie; oto mamy przed oczyma drugiego Marcina Kromera, którego tu oto kronikę widzicie. I możecież mi w Polsce pokazać uczniem i pisanim jemu więszszego. Napisał nam kronikę jako Xenofon albo Cezar drugi; objawił nas światu; co za lud jesteśmy, ludziom obcym ukazał. Mniemali przedtem postronni ludzie, aby Polonia była miasto jakieś, tak jako jest Bononia we Włoszech miasto jedno, czegośmy się po świecie jeżdżąc nasłuchawali dosyć. Oświecił nas Pan Bóg Kromerowem piórem, zalecił nas obcym krajom, tak, że nas dziś ludzie nie mają za sprosne i niewyćwiczone, jako przedtem nas mieli, ale nas kładą między ludźmi wybornymi rozumy, obyczajami i naukami w kościele bożym, który kościół jako przeciwko kacerstwu bronił, i broni tak w Polsce jako i w Niemczech dziś Kromer; a to tu widzicie, a to tu macie rozmowy mnicha z dworzaninem po polsku i po łacinie, które też Niemcy na swój język wyłożyli, i inne księgi jego. A nietylkoć z pisma Kromerowego wielką cześć i chwałę korona polska ma, ale też i z posług jego. Sprawuje teraz Kromer u cesarza rzeczy króla swego wiernie i poważnie; w osobie jego tak uczcion i uważon jest król i naród polski od cesarza chrześcijańskiego, że o jednym stole Kromer z cesarzem siada, i na jednym wozie z nim jeżdża; o co u Ferdynanda i książętom wielkim trudno. Teć są godności one, bracie miły, jasne przed Bogiem, sławne przed ludem, którym ci maskarnicy rzezani, nie swemi, ale ojców swych tytułmi, ustępować w zasługach przeciwko rzeczypospo-

litej u mądrych królów muszą. **Ewan.** Z wielką pociechą swą słuchałem cię i za toć dziękuję, żeś te zacne dwa Polaki bez wszelakiej ujmy ich sławy wystawił, a żeś też nie dał się zazdrości uwieść, która między równymi rzemieślnikami w rzemiosłach bywa: *nam figulus figulum odit; tractant fabrilis fabri.* Owa widzę że on prawdę mówił: *Qui confidit virtuti suae, non invidet alienae.* Bywałem ja przy tem, gdzie ludzie przekładali twoje pióro nad Hozyusa i nad Kromerusa. **Gosp.** Co się tyczy zazdrości, tak o tem wiedz: cóżkolwiek kto z daru bożego uwłacza komu, takowy *non sacrilegus, sed hostis est sacrorum*; jest bluźniercem bożym haniebnym; bo cóżkolwiek my mamy dobrego, to boże jest, a co złego to nasze. Otóż dary boże w kim hanbić, a co inego jest, jedno prawdę w fałsz jawny przeciwko duchowi świętemu obracać? A toć jest *peccatum in Spiritum sanctum, quod non dimittitur neque hic, neque in futuro*, od którego mnie i każdego wiernego racz Panie Chryste uchować. A co się tyczy pióra mego, mnie dosyć jest na tem, że czasem piszemy to, co ku dobremu rzeczywospolitej naszej drugdy być rozumiemy; ale jednak wiedz to, a toć prawdziwie o sobie powiadam, że ja nie jest godzien wtenczas świeczki ku czytaniu dzierżeć, kiedy Hozyusz czyta albo Kromerus pisze; a jeśliże mię Hozyusowi albo Kromerusowi za towarzysza dać chcesz, tedy podobno na to się przygodzić im mogą, abym za Hozyuszem księgi, a za Kromerem kałamarz nosił, a za nimi, a nie przed nimi chodził; a tego mię mówić i czynić to nie wstyd, chociaż je wy za plebejusze macie, a ja jestem Okszyce i szlachcie polski; na co by mię kto naganiał, musiałbym wieść u prawa świadki, że ja jest szlachcicem; czem ja jestem Hozyusowi i Kromerowi nie równym, bo ja ludźmi innymi, a oni sami sobą szlachectwa swego dowodzą, i to nie herbem w Norembergu rytym, ale rozumem oświeconym i też dzielnością swą własną przed Bogiem i przed ludźmi ukazującą. **Ewan.** Także w tych herbach naszych zacności żadnej nie masz? **Gosp.** Nie więcej w herbie jest bez skutku zacności, jako list w wiesze albo w wieńcu ma zacności bez piwa albo bez wina. Zaczyna rzecz była

Oksza, ale onemu, którego dzielność naprzód tą Okszą płałowano było, którą ja teraz będąc nieczemny, po dzielnych przodkach swoich ku hańbie więcej noszę, a niżli ku czci swej, o czem się wiele pisało od nas w pogrzebie pana Krakowskiego. **Ewan.** A cóż wždy się z tamtym pogrzebem dzieje? teszno ludzi że tak długo ten pogrzeb na świat nie idzie. **Gosp.** Oddałem go synowi jego panu Wojnickiemu, nie wiem co z nim uczyni. **Ewan.** Nie będzie praw Wojnicki Bogu i ludziom i sam sobie, jeśliże on ten pogrzeb u siebie doma tając umorzy. I czytałem już płaczliwą polską elegią, która oplakiwa śmierć pogrzebu tamtego. **Gosp.** I jabym temu nierad, nie dla siebie tak wiele, jako dla przykładu dobrego; bom w tamtym pogrzebie upominał panięta nasze polskie, *ne sperent in incerto divitiarum*, a żeby nie przestawali na herbach ojcowskich, pomniąc na ono, co był Ulisses Ajaxowi chlubiłemu na sądzie powiedział: *Nam avos, proavos et quae non fecimus ipsi, vix ea nostra voco.* Toż się w tamtym pogrzebie pokazała droga tym naszym paniętom do wielkiej godności, którą na ten czas opuszczam. **Ewan.** Wieręć nie z tego; tak teraz czynisz jakoby kto mnie chciał wem na sejm, o Piotrkowie powiadał, co za miasto, co za dwory, co za wieże ma, a nie ukazałby mi drogi do Piotrkowa; tak też i ty, wielbisz godność i dzielność, pobudzasz mię do tego, drogi mi nie ukazując, którą bym ja też godnym i dzielnym w Polsce był. **Gosp.** Ale mi o gęś idzie, bym nie przedłużył; przepieczę się nam, a groch skwaśnieje; mać coś jeszcze powiedzieć papista, czego był nie dopowiedział. **Ewan.** Jak się widzi gęsi i grochu twemu, wolę o tej drodze od ciebie słyszeć, a niżli tę gęś jeść, by mi też i przeciwko Marcinowi świętemu zgrzeszyć. **Pap.** Nie staraj się o mię, krótko się ja odprawię, bo jako widzę mało mi zostawiasz ku rzeczy mojej; a tem ja mniej mówić będę, iż ty mniej mnie mówić zostawisz z metodu swego. **Gosp.** Gdyż tego po mnie chcecie, ukażę wam ku dzielności wielkiej drogę, tę, którą ja sam nigdy nie chadzał, alem ją jednak od tych słyhał, którzy ją chadzali; między którymi jest on wielki rzymski *Cycero*,

który nowym człowiekiem, to jest chudego ziemianina synem będąc, przez dzielność swą k'temu był przyszedł, że Rzym on wielki zginął, a *Cycero* rzymski został, stoi i stać będzie do skończenia świata tego dzielnością swą. Ten broniąc Mureny ziemianina chudego ale męża dobrego przeciwko Katonowi, domem, rozumem, cnotą wielkiemu, tak mówi: *Duae sunt artes quae possunt locare homines in amplissimo gradu dignitatis: una imperatoris, altera oratoris boni. Ab hoc enim pacis ornamenta retinentur; ab illo belli pericula repelluntur. Caeterae tamen virtutes ipsae per se, multum valent: iustitia, fides, temperantia, quibus te servi excellere omnes intelligunt. Sed nunc de studiis ad honorem dispositis, non de insita cujusq. virtute disputo.* Otóż macie coście wiedzieć chcieli, do dzielności wielkiej drogę, — język mądry a serce waleczne; ktokolwiek albo tem obojem, albo z tych dwu rzeczypospolitej służy, godnym być zwany może. **Ewan.** Więc godności w innych ludziach niemasz, jedno w żołnierzu a w mowcy? **Gosp.** Niemasz. **Ewan.** Jako to? **Gosp.** Tako: rzeczpospolita dwa tylko swe czasy ma: pokój a walkę; w pokoju potrzebuje oratora, któryby mądrze o przyszłych rzeczach radził, i przeszedłe rzeczy sądził, i niniejsze rzeczy w całej rzeczpospolitej zachował; co bez wymowy żadną miarą albo być, albo dobrze być w rzeczpospolitej nie może. **Ewan.** Także w tej twej lokwencyi wiele być pokładasz? **Gosp.** *Loquentia*, bracie miły, *est stultitia loquax, eloquentia vero est sapientia loquens*, bez której nietylko pokój domowy, ale ani walka postronna stać dobrze obyczajem żadnym nie może. *Frustra enim sunt foris arma, nisi sit consilium domi*, które *consilium* domowe wszystko się językiem sprawuje; który język mądrze mowny, jest dar od Boga nad wszystkie dary. Ten język ludzie w jedną społeczność zgromadził, rzeczpospolite postawił, prawa ludziom dał, miasta zbudował, wszystkich cnot ludzi nauczył, i drogę im ku dzielności i ku dusznemu zbawieniu nakoniec ukazał. Ten język niecnotę w ludziach gasi, cnotę mnoży, złe ludzi tępi, dobre wielbi, przyszłe rzeczy przepowiada, ku dobrym rzeczom ludzie gwałtem wlecze, szkodliwe rzeczy od ludzi odwraca,

pokój między ludźmi jedna, ludzie żywi, nieprzyjaciela łomi a przyjaciela miasta swego czci, raczy, mnoży. Nie darmo się Duch święty nad apostołmi z nieba rozlany w ognistych językach ukazał, bo świat nieczem, jedno zapalonym prawdą wymowną językiem, pod moc bożą podbity jest. Którego języka daleko większa moc jest, a niżli mieczowa; a nietylko to z pisma świętego znać możemy, ale i z historyj starych. Gdy Filip ojciec Alexandrów u Cheronei Attyki był porażił, z wielką radością klesząc rękami, po wojsce biegając, wołał: *Demosthenes, Demosthenes Peanicus! Demosthenes, Demosthenes Peanicus!* a to w bitwie Demostenes nie był, ale iż radą a językiem Demostenesowym walkę onę byli Attykowie przeciwko Filipowi podnieśli, przeto Filip nie Attyki, ale samego Demostenesa zdął się sobie na głowę porazić, którego języka jednego więcej się król on bał, a niżli wszystkich Attyków. Którego Demostena gdy czytam, nazywać się go nigdy nie mogę; takież i Cycerona; i mogli być co dziwniejszego pod tēm słońcem nad pisma ich, których poważne słowa, mądre sentencye, przenikają nietylko serca ludzkie, ale i te obłoki niebieskie. Słusznie tedy i Homerus wychwalałając Ulisessa mowcę, bogiem go być zowie, na którego ludzie po miastu chodzącego patrzą jako na boga. A może być godność w rzeczpospolitej nad tę godność, i zali takowy mowca u króla dobrego przodkować słusznie nie ma? A będziez kto tak śmiały, któryby z mądrym mowcą chciał się ubiegać u króla mądrego, do biskupstwa, do województwa, do kasztelaństwa, do starostwa, do marszałkostwa, albo do kanclerstwa i do innych zacności korony. *Oratori soli in repub. palma danda est*, mali być dobrze. Odepehniemyli takowego człowieka od rady koronnej i od urzędów innych, z niecnotami pewnie nieczemnymi zostaniemy. **Ewan.** O takowe Demosteny i Cycerony u nas w Polsce trudno. **Gosp.** Nigdziez łatwiej; nie wierzę temu, aby lud na świecie z przyrodzenia ku wymowie mądrej skłonniejszy był nad Polaka. Pomnię Tomickiego biskupa; słyhałem też Andrzeja Tęczyńskiego w młodości swej, ile teraz pomnieć mogę, ludzie w radzie królewskiej Demo-

stenowi i Cyceronowi barzo podobne. Ale Andrzej z Górki kasztelan poznański *politissimus fuit orator, Cicero-niano ludo dignus*, przeszedł był one pierwsze wszystkim. Ale już tamci *requiescant in pace*. Wejźrzyj w dzisiejszą radę koronną, coć się widzi (nie ganiąc inszych) pan Spytek Jordan wojewoda krakowski, izali on nie jest orator w radzie krótki a słodki, który obyczaj mowy *Homerus* nasz miły w Menelausie swym *libro Ilyados III* barzo chwali. Już poważna i gładka mowa pana Walentego Dębieńskiego podskarbiego, a prawie Nestora polskiego, którą mowę w Nestorze swym tenże poeta chwali, izali jako dzwonek w radzie królewskiej dziś nie brzmi? Cóż tu rzeczewa o Janie Ocieskim kanclerzu koronnym, izali on wzrostem, gestem i językiem ku wielkiej onej wymowie, którą w *Ulisessu* swym *Homerus* tenże wielbi, nie urodził się? Który gdy od króla mówić powstanie, naprzód jako wryty pień na ziemię patrzy, potem oczy podniesie, nie ruszając sobą ani na prawo, ani na lewo, ręką ani nogą nie gra, ani brody pociąga; gdy mówić pocźnie, słowa z ust jemu płyną, potokom onym jarym podobny, którzy gdy na jarz zbiorą, płoty łamią, bydła, domy, kłody i łomy, co się nawinie, precz do morza z sobą niosą; i nie chcę ja temu wierzyć, aby król we wszem chrześcijaństwie który miał kanclerza mądrze mowniejszego, nad kanclerza naszego; dobrze go król nasz na końcu rady swej postawił i jemu w radzie swej *epilog* zostawił. Dziwne wota są jego; jest w nich nauka, jest kochanie, jest też wzbudzenie ludzkie wielkie; owo kanclerz nasz, co inni po części w mowach swych mają, to on wszystko razem u siebie ma: *nam et docet, et delectat, et movet*; owo jest *vir bonus et dicendi peritus*, którego Panie Boże racz nam chować ku dobru rzeczypospolitej na czasy długie. **Ewan.** Rad to od ciebie barzo słyszę, żeś nam onę hardą grecką i łacińską wymowę na naszych senatorach polskich ukazał, a żeś uczonej wymowie przodek w Polsce dał; ale strzeż tego, abyś żołnierstwa tem nie rozniewał, które wiesz jako na cię łaskawo. **Gosp.** By nałaskawsze było, tedy to co w rzeczy jest, mówić się musi. Stworzony człowiek jest *in animam viventem*, to jest,

in animam intelligentem, recordantem, volentem, loquentem, non in animam bellantem. I stworzon jest dla tego, *ut operaretur et custodiret paradysum*, Pan Bóg sam mówi. Walki z grzechu naszego się urodziły, dla których radzi żołnierze przeciwko nieprzyjacielom swym, jako psi przeciwko wilkom mieć musimy; o czem czytacie *politicorum libros Platonis*, w których księgach też najdziecie, co u Mojżesza czytacie. Przed grzechem Adam z Ewą w wielkim pokoju mieszkali; jedno zgrzeszyli, hnet nastąpiła wojna. Kaim zabił Abła, otóż wojna; zkąd jawnie się znaczy, że żołnierza grzech nasz urodził, a mądrego mowcę sam Pan Bóg z wielkiej łaski swej między ludźmi postawił: *ut operaretur paradysum, hoc est, ut excoleret moribus atque vita humanum genus, et custodiret illum; hoc est, ut retineret homines in civitate communione juris atq. utilitatis societatae*. Przeto jako lekarze lepszy ci są, którzy człowieka zdrowego od choroby we zdrowiu zachowają, aniżeli ci, którzy chorego leczą; tak też daleko znamienitszy są ci ludzie, którzy w pokoju ludzie zachowają, a niżli ci, którzy je od nieprzyjaciela bronią. Wielkie są obiedwie te rzeczy; ale jedna musi być pierwsza, a druga wtóra między niemi. **Ewan.** Pozwalam ci tego, bo widzę iż tak jest; ale proszę cię, gdyż jedno między mądrego mowcę a żołnierza męznego wszystkę godność dzielisz, coż rzeczesz o nas dworzanach. Nie masz na dworze żadnego, któryby się zasłużonym, dzielnym i godnym być nie wolał. Ba mówże, czemu milczysz? **Gosp.** Boję się was dworzan rozniewać. **Ewan.** Nie rozniewasz, mów jedno prawdę, tak jakoć Bóg mił. **Gosp.** Wymiono Boże, nie większej godności zdadzą mi się być dworzanie u króla, nad panny cudne i ubrane we fraucymerze królowej. **Ewan.** Ha ha he, k'czemuć nas przyrównał. **Pap.** Aza źle ku pięknym pannom. **Gosp.** Wierę ja nie wiem co innego jest ten dworzanin, który na wojnie nie bywał, ani rzeczy wielkich koronnych na dworze albo gdzie indziej sprawował, a który jedno kabaty rzezał, stroje wymyślał, maskar patrzył, biesiad szukał, grał, miłował, błaznował, utracając na dworze; nie bacząc komuby miał być taki dworzanin równy, jedno pięknie ubranego a dwor-

skiej pannie, która z pewnego datku królowej służy. **Ew.** Więchym ja jedno wzięwszy dziesięć złotych na ćwierć roku od króla na koń, miał tę utratę wieść na dworze królewskim? **Gosp.** Król tobie utracić nie każe; utraciszli, to sobie nagradzaj dziesięcią złotych, które na koń bierzesz każdy kwartał, i nie możesz się i prawem więcej na królu domódz; rzeczeć król: Com z tobą zmówił, toć daję. **Ew.** Nie służyłby żaden królowi tym obyczajem. **Gosp.** Sługowali pierwiej starym królom dworzanie po dziesięci złotych na koń biorąc, a bywało w Polsce dobrze, i bywali na dworze ludzie godni, które też my pamiętamy; teraz wszystko zwłozzało, ale mnie nie do tego; tylko to mówię, aby była *pro merito cuiusq. merces*. Powiadają że jednego czasu przystał był jeden dworzanin do Alexandra macedońskiego króla dzielnego. Król na swym dworze chciał dworzanina swego każdego dzielności doświadczyć; każdy z dworzan ukazywał co umiał. Jeden gdy nań przyszło, postawiwszy igłę, w ucho iglane ziarnem makowym zmierzał i trafiał; wszyscy dziwowali się mierności jego, i spodziewali się, żeby miał być wielice od króla za to być darowan. Król uczciwszy i obdarzywszy inne dworzany swe wedle godności, temu jednemu za dzielność jego kazał mu dać maku korzec. Także też bracie miły ta wasza dworska godność, która nie czem innem ozdobna jest, jedno szkapą, kabatem, maskarą, nie baczę czemu miała być innem od króla raczona, jedno dziesięcią złotych. Nie mówię o tych dworzanach, którzy z dworu na wojny zjeżdżają, hufy wodzą, zamku dobywają a korony polskiej bronią, jako mamy dworzannina zanego Kaspra Zebrzydowskiego, kasztelana lubelskiego, który zjechałszy z dworu, hetmanem dzielnym teraz był w Litwie przeciwko Moskwi. Są też i inni zani, dzielni na dworze ludzie, których dowcip i dzielność, tak na wojnach jako i na poselstwach dzielna jest; wiemy w jakich rzeczach, u których królów Krzyski dworzaninem będąc posłem bywał; z którego śmierci, nie tylko dwór królewski, ale wszytka Polska wielką szkodę wzięła. Stanisław też Wapowski, izali u cesarza chrześciańskiego a potem u Wenetów od króla polskiego będąc

dworzaninem, wdzięcznym posłem nie był, którego cnotę, obyczaje, naukę wielką pisma, znacie. Tak też o Janie Leśniowskim sąsiedzie naszym toż trzymam: człowiek biegły jest w poselstwach i w sprawach królewskich znaczny. O takowych ja nie dworzanach nie mówię, ale o onych mówię, którzy nie czynią, jedno ubrawszy się przed królem, jako panny przed królową stoją, którym za wszytkę ich dzielność, dziesięć złotych tylko na kwartał dawam. **Ew.** A nie więcej? **Gosp.** I to na nie wiele; azaż by ty to chwalił, aby to król miał dać maskarze nizezemnej, co powinien jest dać dzielnym Sieniawskim, Starzechowskim, Jazłowieckim, Strusom, Zamosekim, Tarłom, Secygniowskim, którzy nie na burgu ale na polu, nie w tańcach ale w szanach, nie w maskarze ale w kirysie, nie na biesiedzie ale na walce gardlują, wiek swój trawia, służąc królowi i wszytkiemu królestwu jego; które nie koguci ku tańcu, ale trąby ku harcu budzą; którzy nie myślą jakoby się pannie podobać, ale jakoby się z nieprzyjacielem na świtanu potkać. **Ew.** Czyścieś tu nas wystawił. **Gosp.** Krzywdy tu wam odemnie niemasz żadnej; dajcie we djabły maskary które za sobą wozicie: *Vestis enim est testis, quales intrinsecus estis*. Porzućcie obyczaje niewieście, imcie się męstwa, imcie się nauk; gdy na dwór do was my ziemianie przyjeżdżamy, radźcie o nas; czci, gardła i statków naszych przed majestatem królewskim brońcie: *et sic eris mihi magnus Apollo*. Ale jeśli ty będziesz się domagał u króla biskupstwa, województwa, kasztelanii albo starostwa, niprzecz innego, jedno żeś bujając na dworze utracił swe, nie będziesz praw rzeczpospolitej, gdy to weźmiesz będąc niegodnym, co godnym ludziom sobie rzeczpospolita chowa, których ludzi godnych dzielność, rzeczpospolita niczem innem jedno wymową a męztem, wedle mądrego Cycerona, jakoście słyszeli, sądzi. Ale już ty panie papisto, któryś sobie odpoczywał w rozmowie mojej około dzielności, czas jest abyś konał to coś poczał, a nam powiedział: braćli albo nie brać, a jako brać król nasz Alexandrowym statutem ma, co rozdał? **Pap.** Chciwie to rad uczynię, gdyżes ty mnie już nauczył co godny albo godność, co

dzielny albo dzielność w Rzeczypospolitej jest, i ku temu wszystek ostatek rozmowy swej stósować będę; ale jużście słyszeli, że królowi polskiemu, aby bogactwo swe ono królewskie poddanych swych mnożył, otworzoną rękę przeciwko zasłużonym a godnym ludziom zawsze mieć przystoi; a zamykać królowi rękę nie innego nie jest, jedno niszczyć bogactwo królewskie, które godnością tylko dzielnych ludzi stoi, a nie żadną rzeczą inną; k temu jeszcze rzecz przystojna nie jest, aby z nas każdy mógł z swego dać co komu chce, a żeby królowi, to jest Rzeczypospolitej, nie wolno było dać z swego słudze godnemu swemu; bo Rzeczypospolita daje, gdy król z radami swemi zasłużonym ludziom daje; a iż się Rzeczypospolita na nierządne rozdawanie skarży, może urzędym sądem, nie temi uniwersałmi to należono być, komu co król dobrze dał, wedle zasług każdego, a komu niedobrze. A iżbym to na kilku osób pokazał jakoby to być miało, wezmę pana Mikołaja Sieniawskiego wojewodę ruskiego, którego niech król pozwem przed się na sejm pozowie, aby on z imienia jemu danego królowi zstąpił, a to co wziął od króla aby zasie wrócił. Stanie wojewoda i odpowiadać przeciwko instygatorowi będzie, i tak sądownie instygatora spyta: Sprawiedliwa jest rzecz królom dobrze czynić dobrodziejom swym, czyli nie? Pewnie rzecze, że jest sprawiedliwa. Będzie zasie tenże wojewoda króla pytał: Przystoili królowi słownym być, czyli nie przystoi? Pewnie odpowie, iż przystoi. Nakoniec tenże króla spyta: Powinienli król jest pod swą przysięgą każdego przy swem własnem zachować? Odpowie król, iż powinien. A gdy mu na pytanie jego tak odpowie, rzecze mu tak wojewoda: Tedy królu sprawiedliwie ty mnie masz wedle przysięgi i wedle słowa swego królewskiego przy tem zostawić, co ty mnie dał dobrodziejowi swemu i słudze wiernemu królestwa swego. I ukazując tu zasługi i dobrodziejstwa swe przeciwko tobie i przeciwko królestwu twemu; starzałem się i osiwiiałem gardlując we dnie i w nocy, zimie i lecie przeciwko nieprzyjacielom twoim, z Alexandrem i z Prokopem, z bracią rodną swą, i z Hierominem, z Mikołajem, z Rafałem i

z Janem czterema synmi swymi, którem już zaprawił krwią nieprzyjaciół twych ku służbom twym, przeciwko wszystkim mordam tatarskim i wołoskim; dwanaście kroć z rycerstwem twem bitwym wygrał, dwiem tylko z nich stracił; na wołoską hołdowną ziemię twoję, imieniem twojem, hołdownego wojewodę Alexandra byłem wsadził; więzieniam dla ciebie cierpiał, ranym z harców odnaszał, więźniem wołoskie i tatarskie do ciebie, zwycięzca sławny twój, z pola odsyłał; swym własnym chlebem, nie mając drugdy pomocy od ciebie żadnej, strzegłem wszytkiej krainy ruskiej; osadziłem ja tobie królu podolskie puste krainy, napelniłem ludźmi, oraczmi, miasteczki, wsiami ruskie pustynie; a krótko mówiąc, pod mojem hetmaństwem nie zginęłoć w Rusi miasto żadne, nie zamek, nie powiat żadny; a jeśliże stała się kiedy za mnie wtarczka jaka w ziemię twą za hetmaństwa mego, toć przeczytano być musi nieszczęściu onemu, które po ludziach a nie po drzewie chodzi. A to tu przed tobą ze dwoma bracią, a ze cztermi synmi samosiódm stoję; czem ja ich płaczliwe utulę, czem ich rany zlecę, które dla ciebie od nieprzyjaciela twego wzięli; co też nieprzyjacielom twym Turkom, Wołochom, Tatarom opowiem, gdy usłyszą, żeś ty mnie to jako złoczyńcy inszemu wziął, coś mi pierwej zasłużonemu był dał? Nie samego mnie królu polski kazisz, nie samego, ale mnie niszczysz samosiódmego; przystoi tobie królowi, mnie staremu prace i nędzy mej ustawicznej, a nie daniny twej mnie ujmować, któremi żywję te wszytki, i rycerstwo twoje służąc tobie; co jeśli uczynisz, mnie i braci mej i synom moim myśl skazisz, i chuć w nas zgasisz ku posługam swym, a sam niesłownym i niesprawiedliwym królem u wszech ludzi zostaniesz.

Gdyby tak ten czesny i sławny mąż ku królowi panu swemu mówił, jakoż to prawdziwie on mówić może, co się zda, miałyby miejsce takowa mowa u króla naszego sprawnie mieć? **Gospod.** Hańba zaprawdę wielka jest wszego narodu polskiego, gdy ludzie wszysey tak domowi jako też i postronni usłyszą, że Mikołaj Sieniawski z bracią i z synmi swymi, rany, utraty, nędzy, prace i gardłowania swe przy sobie zadzierży, i

w domu swym po sobie na wieczne czasy zostawi, a datki które od nas za to wziął, statuciskiem jakimśi Alexandrowym utraci. **Pap.** Wieleć takich Sieniawskich będzie; a coć się zda Jan Starzechowski wojewoda podolski, izali tegoż mówić na sądzie pozwany nie będzie: Królu dobrześ mi to dał, zasłużonemuś z przodków swoich słudze swemu dał; mnie w sokalskiej bitwie kilka stryjów rodzonych zabito, mnie ojciec mój od młodości mej ku służbam twym na Podolu, w Litwie, w Moskwie przy sobie ćwiczył; sam jakoć służył przez swój wiek wszystkim Bóg i ludzie wiedzą; zostawił mię po sobie gotowym sługą tobie; która potrzeba, która wojna, która posługa wojenna jest, którejbyś ja omieszkał? Otworzyłem gumna, stajnie, obory, piwnice i komory swe braci i sąsiadom swym, żywiąc a chowając je ku posługam twym; weźmieszli mi ty to coś mi dał, na przykład prawo moje i rzeczenie swe królewskie złamiesz, a potem wielu ludzi godnych tobie przy mnie ogłodzisz, i sam sobie stracisz. **Gospod.** Jako żałościwa, tak przystojna mowa tych to onych panów jest, której mowy by też mogli na sądzie przed majestatem królewskim naszy mili Herbertowie używać, którzy z Czech wyszedłszy, z królem Kazimierzem wielkim ruską ziemię pod moc polską podbili, i nie było potem króla w Polsce żadnego, za któregooby dla rzpltej Herbert który gardła nie dał; opuszczę starą pamięć, ale za ludzkiej pamięci patrzaj co Herbertów poginęło; Fryderyka Herberta w sokalskiej bitwie zabito, Seweryna u Obertyna, Andrzeja też, którego wierną posługą pan Jan Tarnowski Starodub zamek był wyrócił; zmordowanego tamtą wojną pogrzebliśmy we Iwowie; Jana też Herberta starosty barskiego śmierci i dziś jeszcze napłakać się nie możemy; zaprawdę dzielny i godny naród tych to panów Felsztyńskich jest. Izali też nie słychacie, Walenty Herbert biskup przemyski, jakim biskupem on dzisiaj na concilium w Trydencie jest; wysadziło go wszystko concilium, ad colligendos omnes abusos ecclesiasticos; ku czemu przydano jemu dwanaście drngich biskupów, między którymi on pryneypałem jest, który na ten czas wszystkę zachość króla polskiego i królestwa jego na

sobie nosi na niniejszym świętym zborze trydentskim. Jan też Herbert podkomorzy przemyski, brat rodny biskupa tego, o którym trudno jest powiedzieć, uczeńszymi on jest, czyli cnotliwszym; statut koronny tak nam porządnie rozpisany dał, że by nam Pan Bóg a pokój domowy miły był, mógłby każdy bez prokuratora wedle prawa jeden drugiemu praw u prawa być. A gdyż ta jawna dzielność jest domu Herbertowego, powiedzieź mi, Herbert każdy pozwany o daninę jaką królewską przed króla, izali sprawiedliwie z Mojżeszem wspominając posługi swe i domu swego, nie będzie mógł użyć onego ku królowi swemu: *Recordare Domine ad Abraam et Isaac et Jacob.* **Pap.** Prawdziwieś tu wysłowił dom Felsztyński i zasługi domu tego; ale gdy oni pozwani tak mówić na sądzie królewskim będą, co za dekret król wyda? Bo statut Alexandrów brać królowi każe. **Gosp.** Wierę ja nie wiem, jakoś sądzić począł tak też skazuć. **Pap.** *Ait praetor: uti possidetis, ita possideatis.* Jabym tak skazał, a wolałbym aby się Alexandrów statut do szczątki spadał, a niżliby dobrodzieje korony nad słowo i nad rzeczenie królewskie mylić się na swym królu mieli; gdyż każde prawo ma być *justum, honestum, utile*; a gdyż ten statut Alexandrów *neq. justa lex est, neq. honesta, neq. utilis, tollenda non solum ex legum libris, sed etiam ex regni finibus est. Neq. enim justum est, malefacere bene merentibus; neq. honestum, fidem non servare regibus; neq. utile per injuriam viros a repub. alienare fortes.* Co gdy to wszystko w sobie statut Alexandrów ma, słusznie skażony i wymazany z statutu praw polskich być ma, jako rzpltej naszej barzo szkodliwy. **Ewan.** A cóż rzeczymy o sumach pieniężnych, któremi barzo zniewolony jest stół królewski; więc też przedsię król ma dzierżeć te listy, które na te sumy dał? **Pap.** I barzo ma dzierżeć, checi król dosyć swemu słowu uczynić; i nie dopuści tego wstyd wrodzony królowi naszemu uczynić, aby on miał imienie bez pieniędzy ludziom brać, które od ludzi na imienie pod swem słowem królewskim wziął. **Ewan.** Rzecz król wedle statutu Alexandrowego: Wróc mi bez pieniędzy imienie, czemuś mi dawał przeciwko statutowi? **Pap.**

A ja też na to zasie rzeke królowi: A czemuś ty odemnie brał królu pieniądze na imienie, wiedząc iż to jest przeciwko statutowi? **Gosp.** Toć tu sek; przystojniej było królowi odemnie nie brać, a niżli mnie jemu nie dawać, gdyż *rex praesumitur magis scire leges regni sui, quam ego.* Cóżby tu uczynić, aby ta samolówka jawna, między nami a między królem naszym w Polsce nie była? **Pap.** Jabym tak rzekł: popisać inwentarze każdego zastawnego imienia, a obliczywszy dochody, sprawiedliwie dać wydzierżęć dzierżawcy owemu sumę, wedle dochodu rocznego, i postanowić z nim lata wydzierżawiania wszytkiej sumy sprawiedliwie na sejmie. **Gosp.** Podoba mi się ta droga; wszak też jest statut: *De extenuatione summarum in bonis regalibus.* Owo tak z ciebie rozumiem, że ty chcesz, ażeby król we wszytkich rzeczach dobrotliwym królem, dobrze czyniąc, dobrym i słownym, każdego przy swem zachowując u nas w Polsce był; ażeby nie uniwersałmi, ale sądem sejmowym sądził się król z nami, dobrzeli nam co dał, albo nie dobrze. **Pap.** Tego chcę zaprawdę; bo co się tycze uniwersałów: *universalia edicta neminem angunt, nisi quem tangunt,* jurystowie mówią. Prawo zakazuje kraść; tem takowem prawem nie pierwszej złodziej zginie, aż świadki albo licem przekonany we złodziejstwie będzie; także też i temi uniwersałmi żaden u nas imienia swego nie straci; bo mamy my ono prawo mocne, na którym wolność nasza polska stoi: *Neminem captivabimus, nemini bona adimemus, nisi jure convicto.* Musi tedy być pozew na mię wydany, mianowicie *cum causa et cum clausula, judicialiter responsurus,* i ma takowy pozew być położony przez woźnego *in bonis citati;* a gdy tak król przeciwko mnie właściwie postąpi, wtenczas ja winien będę przed królem stanąć, i o daninę swą na pozew odpowiedzieć: *alias non.* I słychałem ja to od onego mądrego pana Jana Tarnowskiego, który na przeszłym sejmie piotrkowskim, gdy się był przeciw tym uniwersałom zaparł, tak mawiał: Może każdy z nas na takowe uniwersały dobrze spać; abowiem gdyby starosta *ad ruremandum* do imienia mego jechał, jabym mu we wrociech zastąpiwszy rzekł: Nie jeździ do mnie starosto,

gwałtu mi nie czyn; nie byłem nigdy pozwany, nie jestem żadnem prawem przekonany; będzieszli mi gwałt czynił, będę się bronił. — Tak on pan mądry mówił. **Ewan.** Wieręć się nie jeden starosta omyli, jeśli pojedzie który do kogo na rymacyą wedle tych uniwersałów. Ale gdyż mi już exekucyą królewskiej osoby dostatecznie mojem zdaniem wyprawił, jeszcze nam o sądzie a o obronie co powiedz; jako sądzić a jako też bronić król nas jest powinien. **Pap.** Powiem ci tak i o tem, jako rozumiem. **Gosp.** Jedno krótko proszę, bo już południe nadchodzi, a gęś się też dopieka.

DYALOG SIÓDMY.

W tym dyalogu rozmowa jest około obrony a około sądów.

Papieżnik. Ewangelik. Gospodarz. Pachole.

Pap. Pospolicie ludzie mówią, że król nam dwie rzeczy jest powinien: bronić nas a sądzić nas; obiedwie rzeczy królowi są przystojne: *quia et honor regis iudicium diligit, et accingitur rex gladio suo super foemur suum potentissime.* Ale gdyżeśmy pierwaj na to się byli zwolili, że król nie nam więcej nie ma iść, jedno to co nam w przysiędze swej obiecał, barzobym rad, aby kto mi to pokazał, że król jako mnie w przysiędze obiecuje bronić, bo mówi w przysiędze *pro posse meo defendam*, — tak też mię król winien z tobą o krowę moję albo o kozę sądzić. Widzę że wszytka przysięga królewska ma w sobie tylko to, *quod universitati polonicae commune et publicum bonum est*, jako są *jura, libertates, privilegia, literae, immunitates regni Poloniae, et defensio terminorum ejus; privata autem, hic silentio praetermittuntur omnia*, które są: *meum et tuum.* I tak ludzie mądrzy króla wykładają: *Rex minister est reip.*

non autem rei privatae, quae constat meo ac tuo, o których są statuta koronne, na które *privata* wysadzeni są sędziowie i wojewodowie, ale *de illis quae communia sunt*, na których wolność i zachość koronna stoi, o takowych rzeczach radzić z radami swemi królowi naszemu przystoi; i radbym to wiedział, jakobyśmy przysięgą królewską do tego króla przycisnąć i to mu pokazać mogli, że on mnie winien jest z tobą o miedzę przeoraną albo o spaś sądzić, odłożywszy rzeczy pospolite na stronę. **Ewan.** A to w przysiędze stoi jawnie, *jura* w czem się zamykają, i *statuta* o twojem i o mojem uczynione. **Pap.** Podobno to tak jest, jako ty mówisz; aleć u łacinników to słowo *jus*, jako i u Greków *δίκαιον*, idem *valet, quod justum, integrum, religiosum, verum ac justum*; jakoby król chciał tak w przysiędze swej rzec: *Ego Poloniae rex, juro, quod omnia integra, religiosa, aequa, vera ac justa, in regno meo Poloniae attendam et custodiam*; bo to co ty zowiesz statut, to po łacinie zowią *lex, quae est justorum injustorumque distinctio, quae supplicio improbos afficit et defendit ac tuetur bonos.* **Ewan.** Więc król apelacyj sejmowych od ziemskiego i od wiecowego sądu które przedę przychodzą, sądzić u nas nie będzie? **Pap.** Odpowiem ci na to, ale cię pierwaj spytam o to: Teraz idzie o Litwę królowi z Moskiewskim, o Wołochy z despotem, o Polskę z Turkiem, o Inflanty z królem duńskim; powiedzże ty mnie, mali król zaniechawszy wszytkie prace i rady około tak wielkich nieprzyjaciół koronnych, wszytek sejm piotrkowski, około twoich szkap, świni, krów, i około spasi z radami swemi strawić? czyli wybrawszy na ten mój a twój sąd ludzie cnotliwe a mądre, sam o nieprzyjacielach korony swej i obronie królestwa swego radzić?—Gdyż każdy sejm walny, przed oczyma swemi nie ma mieć jedno rzeczpospolitą, bo sejmy dlatego składają, aby na nich radzono o pięci rzeczach, wedle Arystotelesa X. *Rhetoricor.* — Pierwsza rzecz jest: dochody koronie, jako są, myta, zupy, starostwa i inne ku skarbu królewskiemu należące rzeczy. Druga rzecz jest sejmowa, wojna a pokój, jako to teraz jest o Inflanty kwestya u nas, mamyli je do korony w jedność

przyjąć, a ich od Moskwy bronić, czyli nie, abyśmy głupie złota wędą ryb nie łowili, jako Augustus cesarz, około szkodliwych a niepotrzebnych walkach mówił. Tak też, mamyli despota w Wołoszech zaniechać, czyli nie. Trzecia jest rzecz około obrony korony, która zewsząd otworem teraz każdemu nieprzyjacielowi swemu stoi. Czwarta rada sejmowa jest około handlów, jakobyśmy te rzeczy których nazbyt mamy odbyć mogli, a tych których nie mamy łatwo dostali. Oto kupcy w Polsce niszczą, oto drogość u nas wielka, oto Ferdynand cesarz składy nowe na Śląsku poczynił, wielkie cła na kupce nasze ustawił, zkad drogość niesłychana teraz jest w Polsce. Piąta sejmowa kwestya jest, jakoby nam prawa szły, a sprawiedliwość rychła a snadna u nas była, której nie mamy. Patrzajże, jeśli sprawiedliwa rzecz jest, albo będzieli to wedle przysięgi królewskiej, opuściwszy sejmowe kwestye tak wielkie, na mojem a twojem bydle wszystkimu królowi z radami swemi uwiązać? Cóż na to mówisz? **Ew.** Ciężek ci jest mnie mój sąsiad, aleć też Moskiewski Litwie, a Turek Polsce z Wołochy i z Tatory nie lepszymi są. **Pap.** A cóż tu wždy lepszego obierasz, krowęli swą, o którą mię pozywasz, abym ci ją z winą za dekretem królewskim na sejmie wrócił; czyli wszystkie Polskę, abyś w niej za radą królewską, po tym sejmie, z żoną, z dziećmi i z wolnościami cały był? **Ew.** Porwanaby biesu swoja krowa, jużbym ja na sędziego albo na wojewodziny dekrete o krowę swą przestał, byśmy jedno wszyscy *in commune* cali w Poszee byli. **Pap.** Tedy sam wyznawasz, że królewski urząd wszytek *ad publica extenditur, non autem ad privata*; abowiem ta zwierzchność królewska w Polsce górą idzie, wysoko ten orzeł lata, mego a twego, to jest tych rzeczy niskich, nie baczy; bo nie na dół na ziemię, ale wzgórę w niebo wszytek patrzy; a chcesz żec to ukażę, że król by dobrze chciał, sądom tym dosyć uczynić nie może. Jest statut króla Zygmunów który się tak poczyina: *Consentimus, ut causae ad conventum regni generalem devolutae, duobus in septimana diebus, quarta et sexta feria, per nos deinceps cognoscantur et judicentur, et conclusionem facta conventus, nemo postea in cau-*

sis ad conventum devolutis, judicari debent ac poterit. Wedle tego statutu, pytam cię, mógłi król uczynić dosyć sądom miesckim, grodzkim, komisarstkim, podkomorskim, ziemskim, wiecowym i też swym królewskim własnym, sądząc wszystkie Polskę, Ruś, Prusy, Mazowsze, Litwę, na sejmie dwa dni w tydzień tylko, a nad to my króla dalej wyciągnąć nie możemy; byśmy dali królowi nie dwa dni w tydzień na sejmie, ale by przez wszytek wiek żywota swego, nie innego nie czynił król, jedno sądził, tedy człowieczeństwo jego nie zdzierży tego, ażeby on tak wielkie a okrutne brzemię na sobie zdzierżyć mógł; *nam et illi oculi carnei sunt*; też ci mu się wždy kiedy odpoczynać chce, jako i mnie: *Liber mihi esse non videtur, qui aliquando nihil agit*, nie głupie mówił jeden. Powiedz mi, Mojżesz święty miał co nad króle nasze dzisiejsze, czyli im on sprawą i też dzielnością równien był? **Ew.** Grzech tak mówić, bo mówi tak pismo o Mojżeszu: *Erat autem Moyses filius centum et viginti annorum, quando mortuus est; non calligavit oculus ejus, nec fugit vigor ejus etc. Et non surrexit propheta amplius in Israël sicut Moyses, quem nosset Dominus facie ad faciem.* **Pap.** A wždy ten tak wielki Mojżesz nie mógł sądom ludu onego sprostac, którego świekier jego Jethro temi słowy gromi o sady: *Non bonam rem facis, stulto labore consumeris et tu et populus iste, qui tecum est; ultra vires tuas est negotium, solus illud non poteris sustinere; sed audi verba mea atq. consilia, et erit Dominus tecum. Esto tu populo in his quae ad Deum pertinent, ut referas quae dicuntur ad eum, etc. — Provide autem de omni plebe viros potentes et timentes Deum, in quibus sit veritas, et qui oderint avaritiam; et constitues ex eis tribunos et centuriones, et quinquagenarios et decanos, qui judicent populum omni tempore; quidquid autem majus fuerit, referant ad te, et ipsi minora tantummodo judicent, leviusque sit tibi, partito in alios onere. Si hoc feceris, implebis imperium Dei, et praecepta ejus poteris sustinere, et omnis hic populus revertetur ad loca sua in pace. Quibus auditis, Moyses fecit omnia quae illi praeceperat.* Tedy Mojżesz, któremu król żaden dzielnością ani spr-

wą w Rzeczypospolitej, ani był równym, ani równym być może, sprostac sądu ludu onego nie mógł, a to tam nie było ani podkomorzego, ani komisarza żadnego, ani majętności żadnej; a cóż my o sobie rzeczemy, którzy dalekośmy są od Mojżesza ciałem i duszą. Jeźliżec Mojżesz *stulto labore* na sędziach onych ubogiego tamtego ludu *consumebatur*, pewnieć się król nasz na sędziach naszych wszetecznych długo nie ostoi; i nie wierzę ja temu, aby który człowiek chciał być u nas królem polskim, gdybyśmy mu odpowiedzieli, że będziesz winien najmniejsze rzeczy sądzić, i szewce o kopyta gdy się zwadzą sądzić ty będziesz, nie podejmie się tego żaden; mówię o tym, któryby nie obietnicą tylko, ale skutkiem dosyć czynić temu chciał. **Ew.** A jakoż królowie pierwszy przodki nasze sędzili? **Pap.** Jako się oni sędzili, łatwie to poznasz z ksiąg starych. Pójdź do pana Krzystoporskiego pisarza sierackiego, gdy będziesz w Piotrkowie; proś go abyć ukazał sejmowe sądy za Jagiełła albo za Kazimierza króla; większą najdziesz dziś jedną Komelskiego kauzę, a niżli sprawy wszystkie sejmowe były. Za czasów królów onych tydzień sejm stał, na koniech siedząc z królem po tatarsku przodkowie naszy radzili; uradziwszy walkę albo wojnę, hnet po sejmie było. A tak, bracie miły, jeśli alleguję Władysławem albo Kazimierzem królem, alleguję też i obyczajami przodków swoich; weźmimy prawdę ich przed się, weźmimy też i miarę; tedy w Polsce albo żadne u nas nie będą sądy, albo króciuchne będą po staremu; ale będziemy tylko allegować królmi starymi królowi swemu, a sami się imiemy potwarzyć, niewiary i uporu nowego, i król nasz *stulto labore consumetur*, i my prawa ani pokoja w Polsce mieć nie będziemy nigdy. **Gosp.** Zaprawdę to nasza wielka ślepotą jest, że my chcemy aby nas król sędził po staremu, a nie chcemy tego, abyśmy też my żyli z sobą po staremu; i równie mi się to być widzi i takiego śmiechu godno, jako się więc śmiejemy dzieciom malutkim, gdy albo czapkę ojcowską na się kładą, albo trzewik ojcowski obuwają; także też i my chcemy obyczajów i spraw starodawnych dziadów i pradziadów naszych po królu swym, od któ-

rych barzośmy się wyrodzili. **Ew.** A cóż czynić, wżdyć prawa musimy w Polsce mieć. **Pap.** Słuchajmy Mojżesza, to jest Pana Boga, a nie możemy lepszej rady należeć nad tę, którą nam Duch święty w piśmie świętem jawnie w ręce daje; a będzie to wedle przysięgi króla naszego, gdy król jako nas broni przez hetmany, przez wojewody, przez kasztelany, przez starosty swe, także też nas sądzić będzie przez wybrane ludzi, na sędziach ziemskich, wiecowych, assessorskich, którzy w rzeczach wątpliwych a trudnych, w czymby się nie zgadzali sami, przy królu będąc, spytają króla, jako to albo owo w rzeczach wątpliwych osądzić; tak król i sam około Rzeczypospolitej, jakom pierwszej powiedział, bezpieczniej i spokojniej radzić będzie, nie rozrywając się *erga plurima*, nam *pluribus intentus non est nobis ad omnia sensus*, nam *unum ab uno beneficit* mówi nasz wielbny Plato. My też *revertemur ad loca nostra cum pace*, jako to pismo mówi. **Gosp.** I onej mi też rady nie gańcie, którą pan Jan Tarnowski kasztelan krakowski w Piotrkowie na sejmie przeszłym nam dawał. On pan mądry chciał, aby wybrani ludzie pewni z wielkiej Polski, małą Poskę sędzili; a takżeż zasie z małej Polski ludzie, aby wielką Polskę sędzili; a gdyby się wszyscy na jeden dekret zgodzili, aby od dekretu apelacya nie szła; a gdzieby się nie zgodzili, tamby apelacya miejsc miała do króla. Takei bywało w Grecyi, gdzie z każdego głównego miasta wybrani ludzie zjeżdżali się dwa-króć do roku, *ad Termopilas*, to jest na wiosnę a na jesień, i sędzili wszystkie różnice, które się między miastami greckimi przygadzały; i trudno mamy to naleść mimo naszą Polskę, aby gdzie zwierzchni pan *pro meo et tuo* zniewolony sądem był. Papież w Rzymie, głowa chrześcijaństwa wszystkiego, radzi o rzeczach tych, które *ad statum romanae ecclesiae pertinent*, a te *privata* do roty odsyła, w której rocie *tertia sententia conformis* wygrawa; a są ludzie w tej rocie lichem nie cetnem, *ut in concludendo major pars vincat*; nie wiem czemu by też to u nas być nie miało, albo czemu byśmy to w Polsce u siebie ganić mieli, co wszystek świat w Rzymie chwali. Wenecya jest miasto sprawą swą we wszystkich rzeczach

swoich chwalebne; tam książę z konsyliarzami swoimi i ze wszystkim swoim senatem, nie o sędziach tych osobliwych nie wie; są na to sędziowie wysadzeni, którzy *privata* sądzą. A gdy Norymberg, miasto rządem barzo Wenecyi podobne, około tych sądów wielkie niezgody w sobie miewało, tedy Norymbergianie do Wenetów posłali, prosząc ich, aby Wenetowie im sposób i prawa rzeczpospolitej swej przysłali, co Wenetowie radzi udzielali; wedle którego weneckiego sposobu, jako sławne miasto Norymberg jest, słyszycie. Ale wy o tem czytacie *Petrum Bembum in historia veneta*; nie sromota jest rzeczy potrzebnej i też pożytecznej, której doma nie masz, od sąsiada prosić. Nie wstydał się Rzym *XII tabulas* od Aten wziąć, i też prawem obcem swą rzeczpospolitą rządzić; a czemu byśmy się też my od Wenetów albo od Rzymu rządu prosić, którego doma nie mamy, wstydzili. Daj Panie Boże nam tego ducha i tę pokorę, abychmy od innych ludzi przykłady brali, któremi byśmy się lepiej wždy kiedy sprawowali, a niżli się teraz sprawujemy. **Ew.** Boże daj to, aleć mnie sądy takowe barzo się podobają i barzo na nie zwałam, a w tych sejmowych naszych dzisiejszych sędziach żadnej nadzieje nie mam, aby kto kiedy mógł przez nie ku swemu przyść; widziałem na przeszłym sejmie u pisarza sierackiego kauzy, które się między stronami przez sądy toczą *per XL annos*, którym jeszcze końca nie masz; już dziad i ojciec dawno onych kaur pomarli, synowie jeszcze końca nie mają i mieć podobno nie będą; taką my sprawiedliwość temi swemi sądy dziś w Polsce mamy. **Gosp.** Miałem z pany Zareby o Czarneżołny na przeszłym sejmie prawo, które się poczęło *anno 1524*, które mi był pan Jan Chelmski nieboszczyk ojciec żony mej spuścił; bywałem na kielku sejmiech z wielką utratą swą; a gdy mi się już było prawo barzo przyjadło, stojąc przed sądem królewskim prosiłem pana wojewody poznańskiego, pana Marcina Zborowskiego, o przyczynę do króla, aby król odsądził mię nakoniec tamtej wsi pierwszej, a niżlibym i swą drugą, jeżdżąc po sejmiech a sądu królewskiego czekając, utracił. I stałoć się tak; król hnet skazał przeciwko mnie, i nie mogę inak rzec, jedno że sprawiedliwie, we-

dle tego jako prokurator mój powiedział, który nie to, z czem była *causa* od sądu ziemskiego i wicowego przed króla przyszła, ale to, co była strona sobie u sądu ziemskiego upuściła, stronie narażał; a król sądząc *ex allegatis et responsis*, musiał to sędzić co słyszał; tak mi prokurator mój, wiecie który, posłużył. **Ewan.** O, coć nie wiem, pelen tego sejm piotrkowski był; wszak tego nie tają prokuratorowie panów Zarebów i teraz jakoś jest od tamtego prokuratora przez nogę przewiniony; możemyć się nie cieszyć temi sądy królewskiem i których nie mamy, a jeśli kiedy bywają, tedy panowie wotując a prokuratorowie zdradzając, kierują sprawiedliwością naszą jako chcą; coby jednak nie było, gdyby mię *auditor* mój doma samego wysłuchał, i ze mnie samego się po prostu wywiedziało, na czem rzecz moja wszytka stoi, a żeby potem sam ją odemnie w rocie polskiej rozpowiedziało kolegom swym, byłiby rychlej koniec sprawiedliwości każdemu, odprawiłyby się wszystkie zadzierżane kauzy tym obyczajem rychło, bez prokuratorów, którym do jednej kauzy mało cały dzień jest mówić. **Pap.** Jeśliż się wam ta droga nie podoba ku prędkiej sprawiedliwości, nie czekajmy innej, bo nad tę snadniejszej nie najdziemy żadnej. **Ewan.** I ja jej już nie czekam, a gdyżes mi już powiedział o sędziach, mem zdaniem dobrze, powiedzże mi też o obronie, jakoby nasnadniej król nas wedle przysięgi swej bronić miał? **Pap.** Krótkoć na to powiem. Ruszenie pospolite, toć jest jasnie opisane w statucie, a to jest ostatecznia nadzieja polskiej obrony, której dawno Polska używała. Jakoż na pruskiej wojnie, bo ona kokosza wojna u Lwowa nizeczemna, co za pożytek nam uczyniła, dobrze pomnimy; bo jako nierządnie, tak też niepotrzebnie ruszona była. To tedy ruszenie wedle statutów, na ostatnią potrzebę król polski chować będzie. Mówmy teraz o tej obronie potocznej, której polska korona ustawicznie potrzebuje, której iż nie ma, widzicie jakie szkody tu u nas Tatarowie czynią, a jako obey ludzie przechodzą koronę polską jako chcą; trzeba tedy tego, aby obrona ustawiona była, ale taka, któraby człowieka każdego doległa; a jeśliżes słyszeć chcecie to, com też u innych

albo widał, albo czytał, to wam powiem. **Ewan.** Barzo cię o to prosimy. **Pap.** Gdy Alexander Macedo król wielki, i Zophypersa barzo silen Atenom był, za radą Demostenową tak miasto ono obronę postanowiło było, jakoby każdego człowieka, każdego stanu w mieście doległa; ale iż w mieście onem nie jednostajni byli ludzie, przeto też nie jednako obrona ona każdego w mieście dolegała. Czytajcie sobie o tem *Orationem Demosthenis περί σεμνοσύνης*; tam najdziesz osobliwą radę około tej obrony potocznej, którą ja wam ukażę, nie bawiąc się grecką długo mową, na naszej rzeczypospolitej. **Ewan.** Tego my chcemy; dosyć nam będzie, gdy nam tamtego oratora greckiego mądrość na Polsce naszej pokażesz. **Pap.** Każdy człowiek czego używa, a czem stoi, a czem z nim jest, przystoi się jemu o to starać, aby to cało jemu było. Chcemyli tedy należeć w Polsce obronę, poznajmyż pierwszej lud ten, który Polski używa, jednakowili jest, czyli różny; jednakowoli, czyli różnie lud ten Polski używa; co abyśmy poznali, tak dzielić lud ten w Polsce musimy. Każdy w Polsce człowiek albo jest królem, albo poddanym. Król jeden w Polsce jest, dzielony być nie może; ale poddany, inszy jest duchowny, inszy świecki. **Ewan.** Wszakos pierwszej nie chciał mieć duchownego stanu poddanym króla polskiego. **Pap.** Prawda jest, ile należy ku służbie ołtarza świętego, poddanym królowi stan ten u nas nie jest; ale ile używa ziemie królestwa, wedle tego poddany stan ten królowi polskiemu jest, jako też i statuta nasze obmawiają. Jest tedy poddany w Polsce królowi polskiemu jeden duchowny, drugi świecki; w duchownym stanie kładę wszystkie, którzy kościołowi służą; poddanego też świeckiego tak dzielę, że on albo ziemianinem jest, albo ziemianinowi poddany jest, ziemię orząc i ziemią się żywiąc; albo ziemie nie mając, dowcipem swym żywność w Polsce ma swoje, którego ja handlownikiem zowią; w której liczbie są Żydowie, mieszczenie, kupcy i słudzy, którzy dowcipem swym, jakoby handlem innym w Polsce są żywi. Mamy tedy pięciorakowe ludzi, którzy polskiego królestwa używają. Jest pierwszy król, wtóry duchowny, trzeci ziemianin,

czwarty handlownik, piąty kmieć. I nie możesz mi dać człowieka w Polsce żadnego, któryby jednym z tych nie był; a gdyż ci wszyscy polskiej korony używają, są powinni o niej radzić, wszyscy jej bronić, jakobyśmy i my powinni wszyscy tego domu opravować i bronić, gdybyśmy go wszyscy używali; a jeślibyśmy domu tego różnie używali, tedybyśmy też go nie jednako opravowali. Tak też i korony polskiej, to pięcioro ludzi powinni wszytcy bronić ale nie jednako; bo inak polski używa król, inak ksiądz, inak ziemianin, inak handlownik, inak kmieć. Król królestwa polskiego używa jako najwyższy hetman; duchowny używa go jako posłubiony służbie kościelnej; ziemianin używa polski jako żołnierz koronny; handlownik używa jako sługa, przez którego tego nabywamy, czego doma nie mamy; kmieć używa jako ten, od którego wszytko królestwo polskie ma żywność swą; przeto też nie jednakowo ci wszyscy koronie polskiej obronę winni są. Ksiądz, gdyż od ołtarza nigdy odstąpić się jemu nie godzi a wojować mu pismo zakazuje, wedle szacunku pobór na wojnę da, także i handlownik. Król z rycerstwem swem poboru nie da, ale na wojnę wsiadać winien jest, jako hetman z żołnierzmi swymi. **Ewan.** Tedy ustawicznie tym sposobem ruszenie pospolite w Polsce będzie. **Pap.** Nie przyjdzie k'temu. **Ewan.** Jako to? **Pap.** Tako: jest w koronie polskiej pięcioronaście województw; niechajże oszacują powiaty w każdym województwie, zkład się najdzie co które województwo ludu mieć może; a potem województwa niechaj między sobą wyrównają i na części wszytkę koronę rozdziela, już tak rzekąc na sześci części. Niechajże jedna część tego roku służy na Podolu wojnę; drugiego roku, druga część; trzeciego, trzecia; czwartego, czwarta etc., aż się wszytkie części obejdą, tak, że zasie na pierwszą część kolej się wróci. Tym obyczajem by i ćwiczenie w ludziach było i gotowość, i zbytki tymby obyczajem u nas przestały. Ma drugi kilka synów, lotrują doma, tną kozę, zabijają, kradną, o wszytko z próżnowania przychodzi; a toż będzie miał jeiec ubogi gotową służbę synowi swemu, z onych pięcioro które wedle szacunku duchownik, handlownik i

kmieć złożą. **Ewan.** Ale prawo w Polsce u nas jest, że bez króla na wojnę jechać nie mamy. **Pap.** Prawda jest, ale niechaj król we Lwowie albo w Kamieńcu zawsze przez lato z nami leży, albo tam gdzieby obrony która strona koronna przeciwko nieprzyjacielowi potrzebowała, tak my przywileja swego nie naruszymy; bo już tym obyczajem będzie ruszenie pospolite w takowej obronie, jedno w tem będzie różnica, że nie suwałką razem Polska się na wojnę ruszy, ale kolejną jedną część wedle rozdziału koronnego. **Gosp.** Gdym się w Padwi uczył, nigdy nie omieszkawał monstry, którą Wenetowie czynić po powieciach swoich zwykli na każdy rok; już to oni wiedzą, co w którym powiecie ubyło albo przybyło ku bojowi ludu, i na tem ich gotowość wielka jest; wspominało się też i to na przeszłych sejmiech u nas, owo dalibóg na tym sejmie ta sprawa dojdzie. **Panie** Boże daj to, aby król pan nasz szczęśliwie ten sejm począł i pożytecznie go nam wszem dokonał, a iżeby niwczem ani Panu Bogu, ani duchownemu, ani świeckiemu stanu, ani sam sobie winien nie został; ażeby on w królestwie swem dobrze na tym sejmie postanowionem, z chwałą wieczną i z dusznem zbawieniem swem królował. **Pap.** Amen. **Pachole.** Panie, już gęś na stole. **Gosp.** A my też powstawszy tachniem wszechni na nią.

DOKOŃCZENIE DYALOGÓW.

